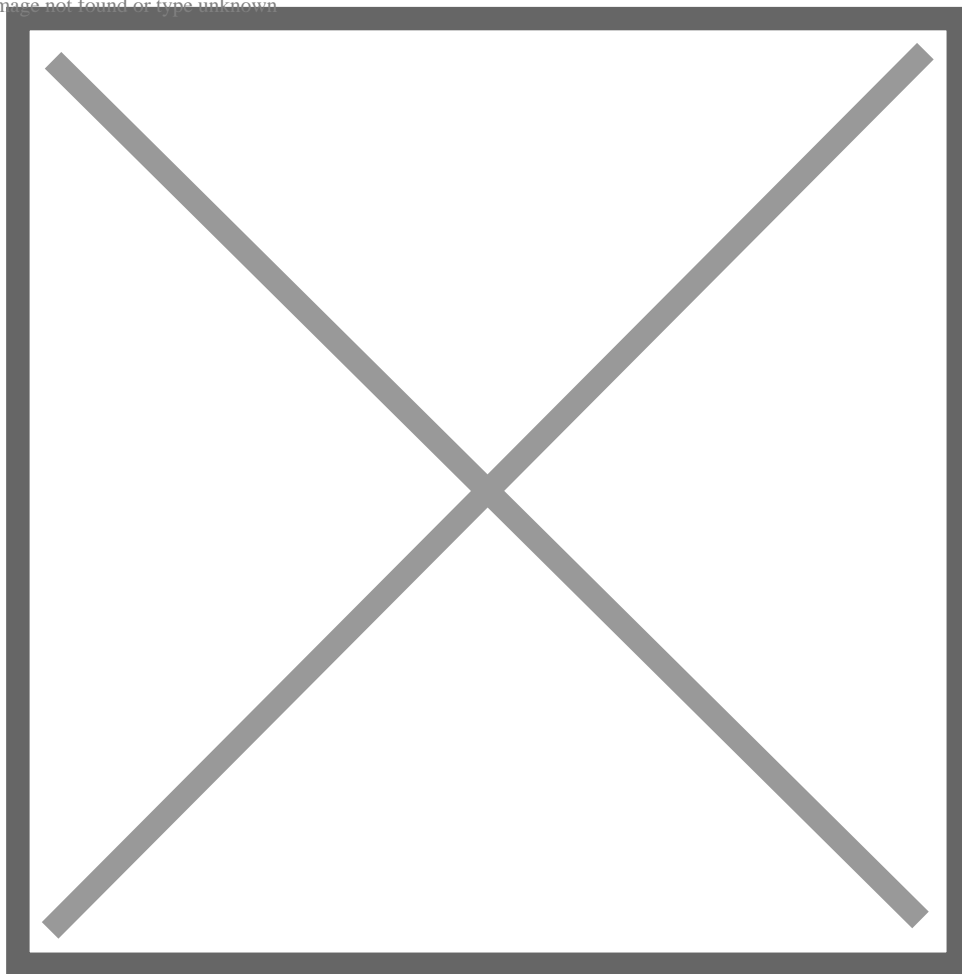


czwartek, 09.05.2024

Lipowiec Kościelny - zarys dziejów najstarszej wsi

Położenie

Image not found or type unknown



Podróżując drogą wojewódzką, łączącą Żuromin z Mławą, po minięciu tablicy informującej, że znajdujemy się w granicach gminy Lipowieckiej, nieoczekiwanie wjeżdżamy w teren bardzo pofałdowany. Co więcej, z którejkolwiek strony byśmy nie wjeżdżali do wsi, to zawsze będzie to mocny zjazd w dół. Bowiem Lipowiec położony jest, wraz z Kęczewem, Wolą Kęczewską, obiema Turzami i Niedziałkami, na dnie wielkiego wąwozu. Stojąc na brzegu tego zagłębienia mamy wrażenie, że stoimy na brzegu wielkiego jeziora. I rzeczywiście intuicja nie myli obserwatora. Wspomniane wioski znajdują się na dnie jeśli nie jeziora, to z pewnością wielkiej, głębokiej na 50 metrów i szerokiej na 3 km doliny. Dolina ta rozpoczyna się w okolicach Mławy i zwężając się w

kierunku Niedziałek, ciągnie się aż na tereny Lubawy i potem aż do dzisiejszego Torunia, gdzie łączy się z pradoliną Wisły, a dokładnie pradoliną toruńsko-eberswaldzką. To niezwykle ukształtowanie terenu jest wynikiem ostatniego, trzeciego zlodowacenia. Koniec zlodowaceń, topienie się i cofanie lądolodu, powstające ówczesne jeziora i rzeki stworzyły wielką dolinę, którą dziś możemy podziwiać choćby z terenu obecnego cmentarza w Lipowcu.

Z perspektywy nauk przyrodniczych opis z pewnością wyglądałby następująco: wieś Lipowiec Kościelny, jak i cała gmina, znajduje się na terenie Niziny Północno-mazowieckiej na styku dwóch krain geograficznych: Nizin Środkowopolskich i Pojezierza Mazursko Warmińskiego. Skutkiem wydarzeń klimatycznych, związanych z ostatnim zlodowaceniem rzeźba terenu jest nacechowana licznymi pofałdowaniami

Z kolei z perspektywy historycznej i geograficznej Lipowiec Kościelny znajduje się na północnym Mazowszu, na terenie Ziemi Zawkrzeńskiej, czyli terenie położonym między Wkrą, Orzycem i Łydynią. Określenie „Ziemia Zawkrzeńska”, często też zastępowane mianem „Zawkrze”, ma bardzo prozaiczne pochodzenie. Chodziło po prostu o krainę leżącą za rzeką Wkrą, oczywiście z perspektywy Mazowsza i Królestwa Polskiego. (więcej o historii Zawkrza można znaleźć w naszym serwisie w zakładce Ziemia Zawkrzeńska).

Dla pełnego opisu dodajmy jeszcze kwestie administracyjne. Dzisiejszy Lipowiec Kościelny to wieś licząca około 800 mieszkańców, położona w województwie mazowieckim, w powiecie mławskim. Od 1 lipca 1976 roku jest siedzibą gminy, która decyzją ówczesnych władz została przeniesiona z Turzy Małej. Lipowiec Kościelny jest też siedzibą rzymskokatolickiej parafii pod wezwaniem św. bpa Mikołaja, należącej do diecezji płockiej, w dekanacie mławskim zachodnim. W miejscowości znajdują się: Urząd Gminy Lipowiec Kościelny, Szkoła Podstawowa im. Bł. Bpa Leona Wetmańskiego, która do czasu reformy szkolnictwa była także siedzibą Gimnazjum im. Św. Jana Pawła II, Bank Spółdzielczy, Gminna Biblioteka Publiczna, remiza OSP, siłownia do ćwiczeń fizycznych, a także można znaleźć boisko piłkarskie, gdzie swego czasu rozgrywał mecze klub piłkarski GKS Lipowiec oraz odbywały się popularne w latach powojennych potańcówki niedzielne i występy artystyczne. W Lipowcu działa także zespół tańca ludowego „Lipowiaczy”, stworzony w 1993 roku przez ks. Jana Piotrowskiego, ówczesnego proboszcza parafii, a obecnie prowadzony jest przez p. Annę Chocholską. Zespół działa w dwóch grupach: krakowskiej i łowickiej, upowszechniając między innymi tańce ludowe Mazowsza. Przez te lata istnienia w jego szeregach tańczyło już prawie 200 osób.

Oczywiście, jak na dużą miejscowość przystało, znajdują się tu także sklepy, kwaciarnia, tartak oraz zwirownie i odlewnia żeliwa. Koloryt wielości rzeczy dopełniają przystanki autobusowe, figurki przydrożne oraz stojące tu i ówdzie stare zabytkowe budynki.

Tak wygląda dziś. Jednak o czym warto pamiętać, to także historyczna miejscowość, sięgająca swymi korzeniami XII wieku, będąca siedzibą wielu rodów szlacheckich, m.in. rodziny Lipowskich herbu Ciołek.

Nazwa

Nazwa Lipowiec, według Słownika Geograficznego Ziemi Polskich z XIX wieku, wywodzi się od lipy, albo zagajnika lipowego. Możemy w nim przeczytać, że: „Lipa, nazwa znanego drzewa, które, obok dębu, zarówno swą wielkością i pięknnością, jak licznymi pożytkami budziło poszanowanie pierwotnych, przeddziejowych pokoleń i nadało nazwę licznym osadom, które chętnie zakładano wśród lasów lipowych, przy pojedynczych grupach tych drzew. dostarczających obok pożądanego dla pszczoł pokarmu licznymi usługami i korzyściami swym kwiatem, korą drzewem, z których miano obuwie, sprzęty domowe, lekarstwo; stąd czy to jako pojedynczo stojąca lipa, czy też jako gaj lipowy lipie, lipina, lipiny, lipnik, czy lipowe obszary leśne lipowiec, lipowo, lipno, zawsze drzewo to zwracało na się uwagę, stanowiło rys charakterystyczny osady tudzież wskazówkę orientacyjną. Być może, iż przezwisko ludzkie Lipa, Lipką, dało początek pewnej liczbie nazw; większość jednak takowych można uważać za pewną, wskazówkę rozpowszechnienia tego drzewa i poważania jakim się cieszyło ”.

lipa drobnolistna w województwie mazowieckim o obwodzie 772 cm i wysokości ponad 24 metrów. Jej wiek określa się na około 200 - 250 lat. Gdyby mogła mówić, to z pewnością opowiedziała by wiele niezwykłych historii.

Nazwa wsi wielokrotnie na przestrzeni wieków zmieniała swoje brzmienie. Słownik Historyczno - Geograficzny Ziem Polskich w Średniowieczu, poczynawszy od 1413 r. podaje, że wieś nosiła nazwy: Lypowecz, Lypowecz, Lypowycz Antiqua, Lipowiec Ecclesiastica. Wspomniany już Słownik Geograficzny podaje dokładniejsze informacje o tych zmianach, gdyż dodaje także okres czasowy występowania nazwy miejscowości: Lippowecz (1413r.); Lipowecz (1497); villarum Novae et Antiquae Lypowycz (1505); Lypowycz (1513); Lypowycz (1514); Lipowiec Ecclesiastica (1578); Lipowiec (1784) i Lipowiec kościelny (1827); Lipowiec-Kościelny (1884).

Warto wspomnieć, że powyższe informacje dotyczą Lipowca Kościelnego, ale nie w rozumieniu dzisiejszym. Bowiem przez wieki istniały dwie główne miejscowości: Lipowiec Kościelny i Lipowiec Podborny. W kilku źródłach można też znaleźć informacje o jeszcze jednej części: Lipowiec Parcele.

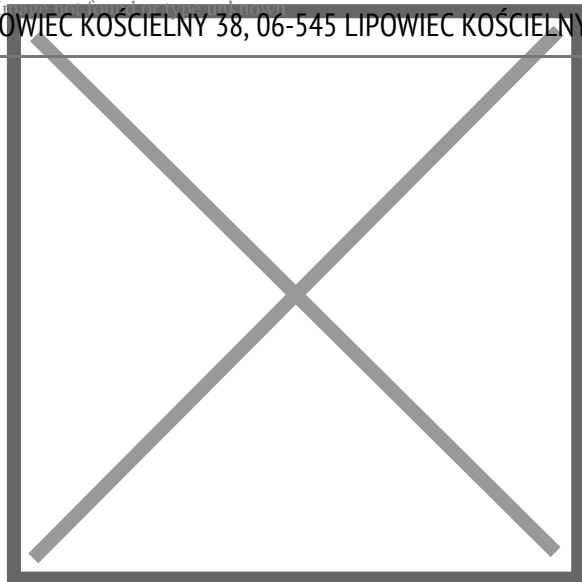
Lipowiec Podborny pojawia się po raz pierwszy w aktach historycznych w 1435 roku, gdzie wspomniano, że Jan z Mączewa sprzedaje Andrzejowi z Lipowca [Kościelnego] 6 włók lasu na granicy tegoż Lipowca za 14 kóp groszy posp. Ze sprzedaży tegoż lasu powstał najpewniej Lipowiec Podborny. Dlatego też datę tej sprzedaży traktuje się jako metrykę osady. Biorąc pod uwagę, że jeszcze w r. 1505 określano to miejsce jako "Villa Nova", powstawanie osady postępowało bardzo wolno. W każdym razie i tu zmieniało się nazewnictwo od 1435r.: Lypowycz, Lypowycz Nova Villa, Lypowycz Pothborny. Słownik Geograficzny Ziem Polskich podaje znów dokładniej te zmiany: Lypowycz (1435); Novae et Antiquae Lipowycz (1505); Lypowycz Pothborny (1531); Lipowiec Podborny (1578); Lipowiec Podborny (1784); Lipowiec podborny (1827) i wreszcie Lipowiec Podborny (1884). Początkowo zwano tę część jako nowa wioska (Villa nova), ale później przyjęto człon Podborny - czyli pod borem.

I jeszcze na koniec mała wzmianka. W 1830 roku Powszechny Dziennik Krajowy z 10 maja podaje informacje o licytacji majątku kęczewskiego. Wśród miejscowości wymienia zagadkową nawę Surgaty (Surgaty?). Jest to o tyle dziwne i zagadkowe, gdyż nie ma nigdzie więcej adnotacji o tej części poza wspomnianym ogłoszeniem i wzmianką w Pamiętniku Włodzimierza Kosińskiego. Być może odnosi się do wspomnianej wyżej części zwanej Lipowiec Parcele. Określenie Surgaty (bądź Surgaty) mogło też odnosić się do kolonii Lipowieckiej, znajdującej się przy drodze do Kęczewa. Zresztą do dziś istnieją tam ślady dawnych fundamentów. Ale także może chodzić o zupełnie inną część wsi. Niestety pamięć ludzka nie zachowała ani tej nazwy, ani tym bardziej miejsca.

Na koniec tej części podajemy jeszcze małą ciekawostkę. Otóż w roku 1972 Komisja ustalania nazw miejscowości i obiektów fizjologicznych sporządziła ogólnopolski spis nazw własnych wsi i ich części. Według tego wykazu w Lipowcu na początku lat 70-tych posługiwano się poniższymi określeniami:

Lipowiec Podborny - część wsi

Brzeziny - pola



Działy - pola

Kęczewskie - pola

Lipowieckie łąki

Młyńskie łąki

Mostowskiego - las

Na Żydowskich - pola

Nowiny - pola

Plebankskie - pola

Robaczywa, Robaczywej - górka i pola

Turskich - pola

Wycinki - pola

Krajobraz okolic Lipowca Kościelnego

-
Na początku XXI wieku powstał pierwszy opis terenów Gminy Lipowieckiej, których autorami byli Państwo Maria i Janusz Narewscy. Dzięki ich żmudnej pracy powstał swoisty przewodnik po Gminie opisujący wiele ciekawych miejsc o wartości historycznej i przyrodniczej. Dzięki życzliwości tych lokalnych Kronikarzy, udostępniamy tamte opisy, bo w piękny sposób prezentują przyrodę okolic Lipowca.

Park i alejajazdowa

Pozostałościami po dworcu są jeszcze resztki parku krajobrazowego z początku XX wieku o powierzchni 1,98 ha z drzewostanem liściastym głównie z klonami, lipami drobnolistnymi i jesionami. Do parku prowadzi alejajazdowa z początku XX w. wraz z rondem, używana dziś jako wjazd do Domu Nauczycielskiego. W parku zachowały się lipa, klon, kasztanowiec oraz modrzew, stanowiący tzw. starodrzew. Poza tym można znaleźć też elementy starej roślinności zielnej: babka średnia, łopian, wrotycz pospolity, podbiał pospolity, bylica pospolita, jasnota biała, pokrzywa zwyczajna, maruna bezwonna. W północnej części parku znajdował się staw. Zaniedbany uległ procesowi spłykania i zarastania.

Wzniesienie z punktem wysokościowym 175,5 m n.p.m.

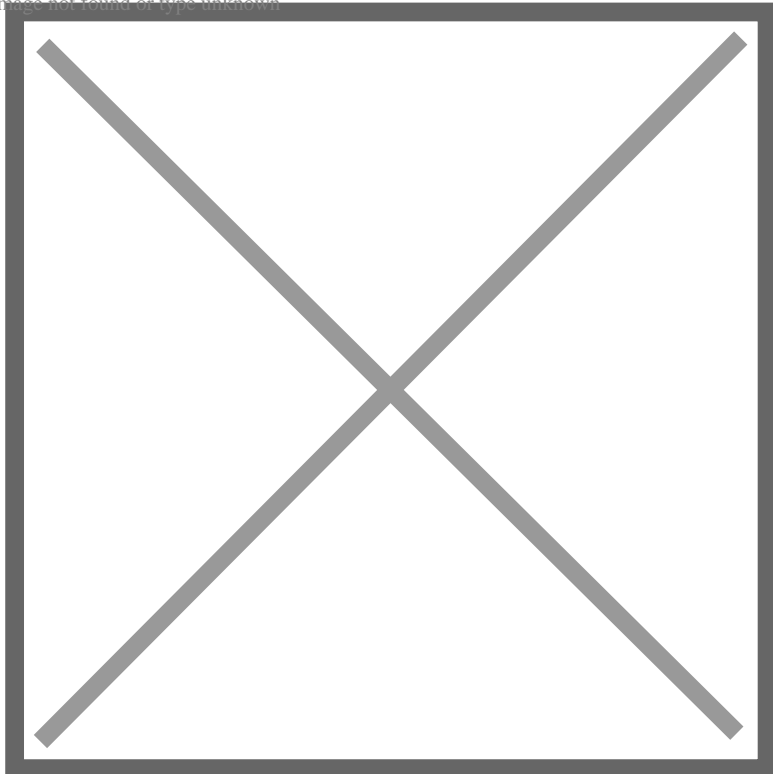
Wzgórze lipowieckiej moreny czołowej

Jest to teren "starej" żwirowni. Wody opadowe i wiatr powodują rzeźbienie (niszczenie) górnych warstw gleby na terenach pagórkowatych i pozbawionych naturalnej szaty roślinnej. Niewłaściwa (rabunkowa) gospodarka człowieka jest przyczyną erozji gleby.

W tym miejscu znajdują się bogate pokłady piasku i żwiru. Piasek i żwir są osadowymi skałami luźnymi. Powstały one w przyrodzie w sposób naturalny. Piasek składa się z ziaren mineralnych o średnicy 0,1-2,0 mm. Żwir zbudowany jest z odłamków skalnych o średnicy powyżej 2,0 mm (najczęściej od kilku do kilkunastu centymetrów).

Rezerwat przyrody "Baranie Góry"

Image not found on type website



Rezerwat ten powstał w 1994 r. obejmując powierzchnię 176,62 ha. Znajduje się przy drodze Mława - Żuromin, na terenie wsi Lipowiec Kościelny. Stanowią go lasy podlegające leśnictwu Mostowo w Nadleśnictwie Dwukoły. Celem powstania Rezerwatu była i jest nadal naturalny krajobraz leśny o urozmaiconej rzeźbie terenu z wielogatunkowym drzewostanem dąbrowy świetlistej i grądu oraz licznymi stanowiskami roślin rzadkich i chronionych. W drzewostanach rezerwatu dominuje dąb bezszypułkowy a towarzyszą mu w niewielkim udziale: sosna pospolita i brzoza. Warstwę drzew młodszych tworzy dąb bezszypułkowy z udziałem grabu, świerka, brzozy, klonu zwyczajnego, jesionu, jaworu i lipy drobnolistnej. Wiek drzew jest zróżnicowany. Ponad 51% stanowią drzewostany 71-80 letnie, 21% stanowią drzewostany 81-90 letnie i 6% w wieku 91-100 lat. Są tam też drągowiny, uprawy i młodniki.

Flora rezerwatu jest bardzo bogata bowiem liczy ona 286 gatunków roślin naczyniowych oraz 7 gatunków mszaków. Wśród nich zanotowano występowanie 8 gatunków objętych ochroną ścisłą oraz 6 objętych ochroną częściową. Można tu spotkać takie rośliny jak: podkolan biały, pełnik europejski (w 1997 r. - jedno stanowisko), orlik pospolity, wawrzynek wilczczyko, naparstnica żółta, lilia złotogłów, widłak jałowcowaty, gnieźnik leśny, arnikę górską.

Spośród roślin chronionych częściowo, licznie występują: konwalia majowa, kruszyna pospolita, turówka leśna, pierwiosnka lekarska, kalina koralowa, paprotka zwyczajna. Spotkać tu też można drzewa dębu i lipy o obwodach pierśnicy powyżej 200 cm i liczne gatunki ptaków (51

Warto pamiętać jednak, że lasy te zostały nasadzone w latach 60-tych XX wieku. Wcześniej były tu pola oraz, według wspomnień starszych mieszkańców, wokół Baraniej Góry znajdowało się szkoleniowe lotnisko dla szybowników.

Historia okolic Lipowca

Nie sposób opowiedzieć o historii wsi bez zagłębienia się w historię regionu i okolic. Część z tych informacji zamieściliśmy przy okazji opowieści o historii parafii oraz historii Ziemi Zawkrzeńskiej. Zdając jednak sobie sprawę z tego, że poszukiwanie informacji w różnych częściach serwisu jest utrudnieniem w trakcie czytania tego artykułu, dlatego też poświęcimy trochę miejsca historii regionu przy okazji opisu Lipowca Kościelnego, mimo tego, że w większości te informacje się będą powielać.

Ziemia Zawkrzeńska, Zawkrze

Nazwa Ziemia Zawkrzeńska, wielokrotnie zamiennie nazywane Zawkrzem, obejmuje teren północnego Mazowsza w naturalny sposób wyodrębnionego przez rzeki Wkra (w początkowym biegu zwanej Działdówką) i Łydynię. Jedynie na północy w okolicach Grzebska granica nie posiada naturalnych obwarowań i biegnie niemal równoleżnikowo dotykając źródeł rzeki Orzyc. Ten naturalnie wyodrębniony teren geograficzny określano Ziemią za Wkrą - Zawkrzem, patrząc od strony Mazowsza Płockiego.

Pierwszy raz nazwa ta - Zawkrze - pojawiła się w dokumencie wystawionym w Brodniczy 23 listopada 1354 roku. Był to dokument zastawu, na mocy którego książę mazowiecki Siemowit IV zastawiał „terra Sakrze” Krzyżakom na sumę - ówczesnie bardzo dużą 4600 kop groszy praskich (była to moneta srebrna wprowadzona przez króla czeskiego Wacława II, powszechnie wtedy w Europie używana. Według cen aukcyjnych za te monety dziś mniej więcej trzeba by zapłacić 4 miliony 600 tys. PLN, choć cena rynkowa srebra realnie obniżyła by tę wartość). Na przełomie XIV i XV wieku Ziemia Zawkrzeńska podzielona była na trzy powiaty: szreński, sulerzyski (od 1513 r. niedzborski) i mławski.

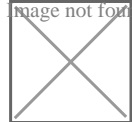
Okres starożytny

Ziemia Zakrzeńska, jak większość terenów północnych obecnej Polski, znajdowała się na granicach trzeciego zlodowacenia. Dlatego też, dopiero ocieplenie klimatu i wycofanie się lodowców dało szansę na pojawienie się pierwszych ludzi. Oczywiście nie przybyli oni z ciekawości, ale podążali za obiektem swoich zainteresowań - zwierzyną łowną. Było to mniej więcej około 14 tys lat temu. Dopiero jednak ustabilizowanie klimatu - około 10 tys lat temu - pozwoliło na dłuższe i rzeczywiste zasiedlanie tych ziem. Pierwsze „siedziby” ludzkie

Rad brzegami jezior, a ich mieszkańcy prowadzili polowanie na zwierzęta, czego świadectwem są znaleziska archeologiczne w postaci kamiennych grotów i siekier (tzw. „ciosaki”), znajdujące w okolicach Radzanowa i Szreńska.

Okres neolitu (tzw. młodszej epoki kamienia, trwającej ok. 2 tys lat, czyli między 6 a 4 tys lat temu) zmienił dość znacząco tryb życia naszych przodków. Ludzie przechodzili powoli z koczowniczego na stały tryb życia. Pojawiło się wtedy prymitywne rolnictwo, hodowla, wytwarzania naczyń i narzędzi domowych - była to kultura naczyń ceramicznych. Znalezione przez archeologów naczynia i narzędzia świadczą nie tylko o rozwoju gospodarki, ale też i o wymianie handlowej, sięgającej nawet kilkuset km., z innymi ośrodkami - takie przedmioty znajdowano m.in. w Łomi, Rumocze czy Otoczni Starej k. Mławy.

Image not found or type unknown



Kolejna epoka - brązu - zaowocowała rozwojem hutnictwa. Wtedy też na naszych terenach rozwija się kultura łużycka, której początki sięgają ok. 3 tys lat temu. Jej ślady, w postaci naczyń, narzędzi ale też i kurhanów usypywanych nad grobami odnajdywane są na terenie Ziemi Zawkrzeńskiej, zwłaszcza części wschodniej. Około 2700 lat temu pojawiła się na tych terenach epoka żelaza, która oprócz wytwarzania żelaza, przyniosła ślady wpływów kultur śródziemnomorskich, szczególnie Etrusków i wczesnej epoki greckiej. Handel, szczególnie wytworami żelaza, z brązu oraz - najbardziej znany - handel bursztynem zapoczątkował powstawaniem pierwszy praosad obronnych. Pojawiła się bowiem nowa forma społecznego życia - demokracja wojenna. 400 lat później na te tereny wkroczyła z Mazur kultura zachodniobałtycka, której cechą charakterystyczną była forma pochówków w postaci kurhanów.

Rozwój na południu kultury celtyckiej i zmiany społeczne na południu Europy - imperium rzymskie oraz rosące w siłę plemiona germańskie - ponownie zmieniły obraz tych ziem. Celtowie rozwinęli metalurgię, opanowali handel bursztynem, rozwinęli rolnictwo i zapoczątkowali istnienie miast, w ten sposób zaczęła rozwijać się nowa epoka kultury przeworskiej oraz współistniejącej z nią kultury oksywiekiej. Ten stan trwał około 600 lat na terenach dzisiejszego państwa Polskiego.

Pierwsze wieki po Chrystusie to czas imperium rzymskiego w raz z nim rozwój handlem „złotem północy”, jak określano bursztyn. Powstawały wtedy szlaki bursztynowe, łączące Bałtyk cesarstwem Rzymskim. Kilka z nich, według różnych opracowań biegło także poprzez Ziemię Zawkrzeńską. Badania archeologiczne wielokrotnie potwierdzały tezę, że był to czas nie tylko wzrostu zamożności, ale także i liczebności mieszkańców. Dopiero upadek cesarstwa Rzymskiego i wielkie wędrówki ludów z okresu od IV do VI wieku. spowodowały zapaść gospodarczą i handlową tych ziem a następnie wyludnienie oraz upadek Zawkrza. Właściwie czas wczesnego średniowiecza, czyli od ok. VI wieku to okres upadku starych kultur, wyludnienie i zanik handlu na skalę ogólnoeuropejską.

Po raz kolejny nastąpiło przebudowanie społeczeństw i życia. Głównym elementem życia stało się rolnictwo i rzemiosło na własne potrzeby. Zaczęto osiedlać się w osadach typu grodowego, co zmieniało także uwarunkowania społeczne. Coraz wyraźniej pojawiała się warstwa sprawująca władzę, choć w gruncie rzeczy władza ta wykorzystywana była do rozstrzygania sporów i w czasie wojen. Mimo izolacji docierały jedna różne prądy kulturowe z zachodu i północy zwłaszcza plemion koczowniczych ze wschodu. Z tego okresu pochodzi odnaleziona w okresie przedwojennym figura popiersia ludzkiego - unikat na skalę Europy. Jest to prawdopodobnie popiersie ówczesnego bóstwa pogańskiego.

Koniec VIII i początek IX wieku to czas powstawania pierwszych ośrodków centralnych, czyli grodów. Wokół nich zaczęto się skupiać życie nie tylko rodzinne, ale także plemienne. Gospodarka, wspólne zwyczaje, religia i język stanowiły element jednoczący okoliczną ludność, zaś gród stawał się nie tylko centrum życia, ale też pełnił funkcje obronne i był sposobem na zarządzanie okolicą. Wytworzenie się jednolitego systemu plemiennego zaowocowało powstaniem sieci grodów, które stanowiły system obronny dla terytorium plemienia. Na

Podobnie też czynili nie tylko Mazurzy, albo jak kto woli Mazowszanie. Niedaleko znajdują się przecież pozostałości po grodach plemion pruskich, jak choćby Sasini, którzy mieli swoje grody w Księżym Dworze, Nowym Dworze, Narzymiu i Gródkach, a więc prawie po sąsiedzku.

Okres tuż przed powstaniem Państwa Polan i w czasach Mieszka to przede wszystkim wzrost zaludnienia i powstawanie nowych ośrodków. Na nowo powrócił handel z odległymi terenami, czego dowodem są monety arabskie. Według anonimowego kronikarza, tzw. Geografa Bawarskiego, tereny te obfitowały w ludność, grody i ośrodki kultu religijnego. Wszystko to oparte było na świadomości języka i przynależności do wspólnej kultury i tradycji. Było to unikatem na skalę Europy. Dzięki temu zjednoczenie plemion słowiańskich w jeden organizm państwowy za czasów Mieszka nie było wielkim problemem.

Pierwsi Piastowie

Wprowadzenie chrześcijaństwa zmieniło nie tylko wyznawaną religię, ale też całą kulturę. W zapomnienie poszły zwyczaje pogańskie, mimo różnych prób powrotu do starych religii. Zmiany zaowocowały zniszczeniem zwyczajów pogańskich, świątyń, wierzeń i w to miejsce wprowadzono chrześcijańskie obrzędy. Widać to chociażby na przykładzie sposobu chowania zmarłych. Świadczą o tym odkrywane cmentarze w Dąbku, Grzebsku, Kitkach czy Łączynie Starym.

Jednym z najważniejszych grodów był Grzebsk, który stanowił centrum Ziemi Zawkrzeńskiej. Wokół niego odkryto wiele osiedli i cmentarzy. Ale obok Grzebska pojawiają się umocnione grody w Szreńsku, Kozielsku (dopiero od niedawna udało się tę nazwę połączyć się z wioską koło Kuczborka. W roku 2017 odkryto tam pozostałości starego grodu z czasów Mieszka i Chrobrego), Bogurzynie, Tańsku-Przedborzu, Radzanowie, Nidzgorze, Unierzyżu i wielu innych miejscach. Duże znaczenie miały też grody w Nowym Dworze, Księżym Dworze i Działdowie. Stupsk, Grzebsk oraz Szreńsk wymieniane są w tzw. fałszyfikacie mogileńskim. Ponadto nadgraniczne tereny były wzmacniane obwarowaniami, mającym bronić przed najazdami plemion pruskich, które dawały się we znaki mieszkańcom Ziemi Zawkrzeńskiej. Badania archeologiczne potwierdzają, że wiele z tych grodów przynajmniej raz uległo spaleni, a wiele z nich wielokrotnie, jak choćby Bogurzyn. Pokazuje to, jak niebezpieczne to były tereny. Choć w czasach pokoju kwitł handel i grody z okolicami szybko się rozwijały.

Badania naukowe i archeologiczne wskazują też na wcześniejsze przyłączenie Mazowsza do państwa Polan, już nawet na początku IX wieku. Mazowsze co prawda nie stanowiło dzielnicy państwa, jak Małopolska, Wielkopolska czy Pomorze, ale było księstwem zależnym od Polski już w czasach Chrobrego.

System wspomnianych grodów pomagał w chrystianizacji tych ziem. W każdym z nich budowano bądź kościół, bądź kaplicę i osadzano misjonarzy. Według badacza historii Mazowsza i kościoła plockiego - Ks. T. Żebrowskiego - liczba takich świątyń wynosiła ponad 20 na terenie samego Zawkrza. Za panowania Mieszka i Bolesława Chrobrego można było już mówić o parafiach grodowych.

Szczególną estymą otaczano trzech świętych - św. Wojciecha, św. Wawrzyńca i św. Leonarda. Ten ostatni, jako patron kupców, podróżnych i przemysłowców cieszył się dużą popularnością na pograniczu. Św. Wawrzyniec został spopularyzowany w czasie panowania Ottona III. Największą popularnością cieszył się św. Wojciech, ze względu na jego męczeńską śmierć na Prusach. Wspomniany ks. T. Żebrowski był zdania, że popularność tego świętego, uwidoczniła dużą ilością kościołów pod wezwaniem św. Wojciecha, związana była w trasą podróży

Przyczyną powstania Lipowca była się wraz z rozwojem zagrożenia ze strony Pruskiego, a także z powodu. Początkowo sąsiedztwo pruskich plemion nie stanowiło wielkiego problemu, gdyż między Mazurami (tak ówczesnie zwano Mazowszan) a Prusami istniały granice w postaci puszczy i borów, które niezbyt często były przekraczane. Jednak rozwój plemion pruskich i zmiana układów społecznych spowodowała, że zaczęło wzrastać zagrożenie z tej strony. Dlatego też w 1212 roku Konrad Mazowiecki, książę Leszek Biały, Mściwój Gdański oraz arcybiskup gnieźnieński Henryk Kietlicz odbyli spotkanie poświęcone plemionom pruskim i problemom ewangelizacji oraz ochrony granic. Wtedy to stworzono na ziemi chełmińskiej sieć małych grodów ochronnych połączonych ze specjalnymi wałami przy brodach. Tworzone osady otrzymywały też kościoły, a raczej dokładniej mówiąc kaplice grodowe. Działo się tak na całej linii granicznej.

Wielką rolę w tworzeniu takich grodów oraz osad miał wojewoda Krystyn, który zorganizował prawie całą granicę w podobny sposób. W tym czasie powstało wiele parafii na całym pasie granicznym, m.in. w naszej okolicy w Sarnowie, Jabłonowie, Kowalewie, Lidzbarku Welskim czy choćby w bardzo odległym Grudziądzu.

Niestety zawiść możnowładców doprowadziła do tego, że Konrad Mazowiecki wpięrow uwięził, a potem zamordował wojewodę Krystyna. To osłabiło ochronę granic z plemionami pruskimi. Do tego doszło jeszcze kilka innych wydarzeń, w tym bunt Prusów wobec chrześcijaństwa oraz gwałtowny rozwój plemion żyjących na terenach północnych. Rozpoczął się czas wojen granicznych, niestety przegrywanych przez Mazowszan. Większość najazdów Pruskich nie udało się zatrzymać i skończyło się to spustoszeniem i wyludnieniem naszej części Mazowsza. Niektórzy historycy dodają, że najbardziej ucierpiała część książęca, a więc Płock i okolice, przeciwko którym poszło główne Pruskie uderzenie odwetowe. Natomiast, według tych opinii, tereny Zawkrza zostały mniej zniszczone, wręcz tylko naruszone.

Prawdopodobnie dlatego Konrad Mazowiecki zdecydował się w 1228 roku na sprowadzenie Krzyżaków, choć decyzja ta wydaje się dość dziwna. Choćby dlatego, że parę lat wcześniej Krzyżacy zostali wygnani z Węgier za oszustwa. Być może Konrad o tym nie wiedział, albo był w naprawdę wielkiej potrzebie. Osadzenie Krzyżaków wtedy odciążyło Mazowsze od Prusaków. Jednak już parę lat później, wiedząc co się święci, biskupi Płocki i Włocławski zażądali od Księcia Mazowieckiego potwierdzenia na piśmie swoich praw do ziem położonych na granicy z Prusami, czyli na terenach dzisiejszej Ziemi Lubawskiej.

Tak na uboczu naszych rozważań, chcemy jeszcze dopowiedzieć o małym chichocie historii. Otóż tereny, na które najeżdżali Prusowie, m.in. i nasze okolice, wiek później stały się dla nich ratunkiem i schronieniem przed pogromem, jaki czynił Zakon Krzyżacki wobec Prusów i plemion północnych. Wiele rodów książęcych oraz całe rodziny uciekało na Mazowsze. Na terenie naszej do nich należała rodzina Niedziałkowskich h. Prus III z Niedziałek i Rudowscy h. Prus II (Wilczekosy) z Rumoki. Ci ostatni byli potomkami uciekinierów z Prus osiadłych w okolicach Bielska pod Płockiem. Niedziałkowscy natomiast osiedlili się w Niedziałkach.

Powstanie Lipowca i Parafii

Dwa pierwsze lokowania kościołów i parafii chrześcijańskich na terenie Mazowsza miały miejsce w XI i XII wieku. Trzecie natomiast miało miejsce w XIII wieku. Z tego okresu pochodzi także wzmianka o powstaniu parafii w Lipowcu Kościelnym. Było to jedno z niewielu ośrodków religijnych powstałych na tym terenie, gdyż większość kościołów, czy też parafii powstała wtedy w pobliżu Płocka, Płońska i Wyszogrodu. Być może było to pokłosie totalnego zniszczenia terenów Mazowsza Książęcego przez Prusów i chęci szybkiego odbudowania

Patrząc na ówczesnych rządców Mazowsza, wydaje się, że w grę mogą wchodzić trzej książęta. Chodzi oczywiście o władców Mazowsza, którzy mogli zdecydować o tworzeniu nowych parafii. Chodzi o synów Kondrada Mazowieckiego: Bolesława I (książę mazowiecki 1233/47-1248 i sandomierski 1229 - 1232) i Siemowita I, który został zamordowany w 1261 roku oraz o Bolesława II Mazowieckiego (książę płocki 1275 - 1294 i mazowiecki 1262/91 - 1313). Wydaje się, choć są to tylko przypuszczenia, że większą rolę w historii Lipowca odegrał Bolesław I, ze względu na swoją działalność na terenie Mazowsza.

Bolesław I Mazowiecki, zwany też Kondratowicem od dziecka był zaprawiony w kwestiach politycznych i wojskowych, a także był wychowankiem bpa Wincentego Kadłubka, kronikarza dziejów Polskich oraz człowieka odpowiedzialnego za kancelarię królewską. Od lat 20-tych XIII w. Bolesław I zaangażował się mocno w kwestie Prus i osadzone Krzyżaków. Będąc rządcą Mazowsza od 1233 roku swoimi działaniami doprowadził do rozkwitu Mazowsza i w ten sposób stworzył wielkie zagrożenia dla zakonu, m.in. wymuszając na nich oddanie połowy Ziemi Lubawskiej, którą Krzyżacy nieprawnie zagarnęli. Drugim uderzeniem z krzyżackie plany było uzyskanie od papieża bulli, w której Bolesław otrzymał prawo do terenów Pomezanii i prawo do nawracania tamtejszych plemion. Był to cios w plany Krzyżaków, którzy chcieli zagarnąć dla siebie cały teren Prusów. Krzyżacy jeszcze przed przybyciem do Polski wystarali się u cesarza niemieckiego Fryderyka II o tzw. złotą bullę, w myśl której zakon uzyskał prawo do stworzenia swojego państwa na podbitych terenach pruskich. Ponadto w swoich działaniach Bolesław I wspierał osadnictwo, zwłaszcza rycerskie na granicy mazowiecko - pruskiej, chcąc zabezpieczyć Mazowsze przed najezdami.

Działania Bolesława I wywołały jego reakcję Zakonu. Krzyżacy przez knowania, oszustwa oraz fałszywe obietnice składane możnowładcóm i biskupom doprowadzili wpierrw do załamania, a potem do upadku rządów Bolesława. Zagadkową w tym kontekście staje się także rychła i nagła śmierć księcia Bolesława.

Jednym z działań Bolesława było wzmocnienie kościoła i erygowanie nowych parafii. Prawdopodobnie to on był twórcą kolejnej, już trzeciej, fali tworzenia struktur parafialnych na Mazowszu. Tym razem parafie tworzone już w większych osadach i wioskach, zwłaszcza rycerskich, jako umocnienie władzy książąt Mazowieckich i zapewnienie bezpieczeństwa przez atakiem Krzyżaków. W tej trzeciej fali tworzenia parafii w tym okresie powstaje również parafia w Lipowcu Kościelnym. Z różnych opracowań oraz informacji podanych wyżej i wzmiankach w dokumentach można wysnuć wniosek, że parafia prawdopodobnie powstała w I połowie XIII wieku, mniej więcej w okresie między 1225 a 1248 rokiem.

Ludzie i miejsce

Brak dokumentów sprawia, że jesteśmy raczej w fazie spekulacji, niż rzeczywistego określenia dokładnej daty erygowania parafii. Jednak co ważniejsze dla samej historii wsi, warto zauważyć jedną kwestię. Skoro zdecydowano się osadzić parafię w Lipowcu, oznaczało by to, że sama wieś jest jeszcze starsza, przynajmniej o kilkanaście lat. Tyle mniej więcej potrzeba czasu na ukorzenie się osady. Ale biorąc pod uwagę, że te tereny były wielokrotnie napadane i niszczone przez Prusaków oraz Litwinów, być może wieś ma korzenie o wiele starsze i była wielokrotnie odbudowywana.

Niestety nie wiemy dlaczego i skąd wzięła się wieś w tym miejscu. Może to ważne miejsce kultu pogańskiego, osadzonego w jakimś lesie lub gaju lipowym, nota bene świętym drzewie Słowian. Być może Lipowiec stanowił wcześniej ważny punkt do prowadzenia misji na terenach pruskich. Albo początki były zupełnie inne. Jak zaznaczono wyżej są to tylko przypuszczenia, i dopóki nie odnajdą się jakieś dokumenty, to pozostajemy tylko w sferze przypuszczeń. Niestety nie możemy potwierdzić żadnej wersji, ani także odrzucić jakąkolwiek wersję. Może jakimś drogowskazem są stare legendy o powstaniu kościoła. Są one zawarte w opisie powstania parafii, ale warto je przywołać i w tym miejscu.

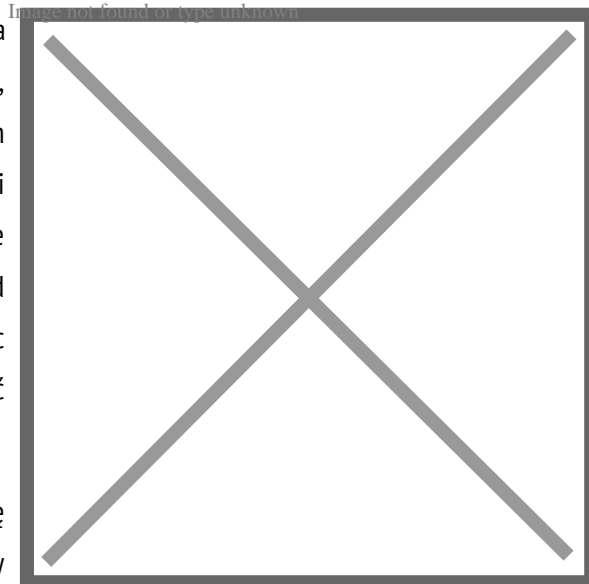
Według wspomnianych legend pierwszy kościół miał powstać na wzgórzu. Na tym miejscu, gdzie obecnie znajduje się cmentarz. Tam też, na szczycie wzgórza, nagromadzono drewno potrzebne do budowy świątyni. Dziwnym zrzędzeniem losu w noc poprzedzającą rozpoczęcie budowy rozpętała się straszliwa burza i był silny wiatr. Na tyle silny, że zrzucił całe zgromadzone drewno w dół. Gotowe bele drewniane zatrzymały się pod starą lipą. Całe zajście uznano za znak od Pana Boga, który w ten sposób miał wskazać lokalizację świątyni. Wycięto więc starą lipę, a na jej miejscu postawiono kościół, zaś resztki starej lipy miały zostać obudowane ołtarzem. Na pamiątkę tego wydarzenia wieś nazwano Lipowcem.

Według innej opowieści, bądź jak kto woli legendy, w noc poprzedzającą budowę kościoła pojawił się silny wiatr, coś na kształt trąby powietrznej, który poprzemógł gotowe bale drewniane i cudownie ułożył je w budynek kościoła. I

jak w poprzedniej opowieści pierwszy kościół powstał w tym miejscu, gdzie dziś stoi kościół murowany. Legendy mają to do siebie, że często niosą w sobie jakieś ziarno prawdy. I zachowują pamięć dawno minionych czasów. Coś na kształt motto z filmowej wersji Władcy Pierścieni: „Fakt stał się historią, historia legendą a legenda mitem”.

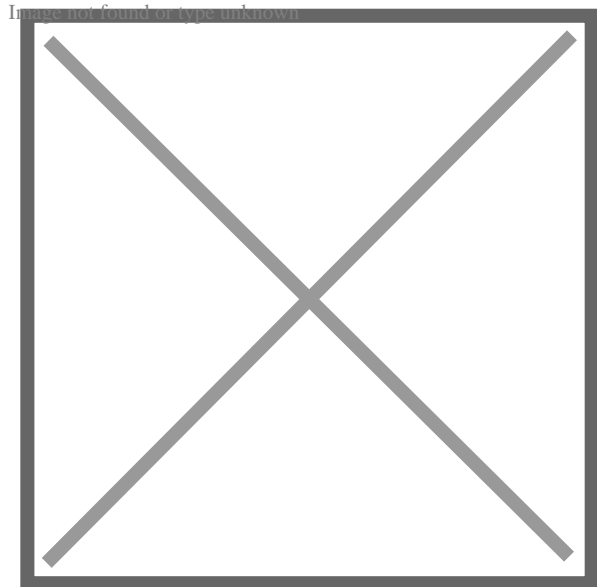
Inną kwestią jest osadnictwo na tym terenie. Ponieważ już była mowa o osiedlaniu się rodów małopolskich i wielkopolskich na Zawkrzu, skupimy się na kwestii wcześniejszych śladów bytności ludzi. Nie wchodząc w szczegóły różnych opracowań, opisujących tereny Mazowsza czasów IX i X wieku, warto zwrócić uwagę na kilka kwestii. Otóż badania wskazują na istnienie, jeszcze przed Mieszkiem I, wielkiego organizmu plemiennego. Jego centrum stanowił gród na terenie dzisiejszego Ciechanowa, a obejmował swoim zasięgiem teren od Ziemi Zakrzeńskiej aż po Podlasie oraz od terenów Pruskich aż po Płock i nawet Gostynin. Istnienie takowego księstwa wspominają nawet kronikarze europejscy z tamtych czasów. Stworzenie takiego organizmu plemiennego z siecią grodów, połączeń i wspólną kulturą i językiem pozwoliło na rozwój gospodarczy oraz demograficzny. Oblicza się, że mieszkało tu około 30 tys. ludzi, co na owe czasy było niezwykle. Dopiero Bolesław Chrobry mógł poszczycić się ujarzmieniem wspomnianego księstwa, które stało się lennem z odrębną administracją i prawami. Osłabienie Mazowsza, a potem wojny z Miecławem zmieniły układ administracji, ale nie usunęły dawnych mieszkańców - Mazowszan. Dopiero wojny z Prusami sprawiły wyludnienie wielu terenów także i Zawkrza, choć akurat w tej ostatniej kwestii istnieje spór, czy rzeczywiście Prusowie spustoszyli teren, na którym znajduje się Lipowiec. Nie mniej jednak wiadomo też, że gdy w roku 1244 Prusowie wracali z wyprawy z okolic Ciechanowa, to pod Sarnowem rozegrała się bitwa z Mazowszanami, w której wojska pruskie zostały rozbite. Była to jedna z ostatnich wypraw Prusów, gdyż już wtedy toczyli walki z krzyżakami.

Biorąc pod uwagę wszystkie okoliczności, można stwierdzić, że mieszkańcy naszego regionu stanowili mieszankę składającą się z rodowitych Mazowszan, rodów szlacheckich uciekających z południa Polski przed pogromem z czasów Mieszka II oraz z Prusów uciekających, którzy dla odmiany uciekali z północy przed Krzyżakami. Taki stan przetrwał aż do XIV wieku.



parafii w Lipowcu. Wyznaczał się na tle okolicy skoro tu osadzono parafię. Nie wiadomo, czy Powieć Kościelny pustkowie po wojnach z Prusami, czy też dla odmiany teren ten nie został zdewastowany, z pewnością musiały istnieć konkretne przesłanki, które pozwoliły na osadzenie w tej wsi parafii.

Pod panowaniem Krzyżaków



Po raz pierwszy nazwa Ziemia Zawkrzeńska pojawia się w dokumencie wystawionym w Brodnicach z 23 listopada 1384 roku, na mocy którego książę mazowiecki Siemowit IV zastawia „terra Sakrze” Krzyżakom na sumę - ówczasie bardzo dużą 4600 kop groszy praskich (była to moneta srebrna wprowadzona przez króla czeskiego Wacława II, powszechnie wtedy w Europie używana. Według cen aukcyjnych za te monety dziś mniej więcej trzeba by zapłacić 4 miliony 600 tys. PLN, choć cena rynkowa srebra realnie obniżyła by tę wartość). Było to wbrew zasadom lenna, gdyż Siemowit był poddany Królestwa Polskiego. Także sam zastaw jest bardzo ciekawy, gdyż niby Zawkrze było pod panowaniem Krzyżaków, i rycerstwo Zawkrzeńskie oddało hołd Krzyżakom z pobliskim Kuczborku, to jednak Siemowit nadal nadawał ziemie swoim rycerzom. Zawkrze zostało wykupione przez Jagiellę w 1397 roku. Czas lenne był

też okresem, kiedy dokładnie określono granice z Krzyżakami i dawnymi Prusami.

Z tego okresu warto zauważyć dwie ciekawe informacje, które powiązane są z istnieniem Lipowca i okolic. Pierwsza dotyczy istnienia drogi handlowej łączącej Mazowsze z już rosnącym w siłę Państwem Krzyżackim. Według badań i prac p. prof. Elżbiety Kowalczyk z Instytutu Archeologii UW, na przełomie XIII i XIV w. wiódł tędy szlak handlowy, prowadzący m.in. z Działdowa, przez Rywociny, następnie między dzisiejszymi Niedziałkami i Kęczewem obok Lipowca do Szeńska, a dalej Raciąża, Płocka i Wyszogrodu. Prawdopodobnie, według kilku wzmianek, klasztor w Ratowie oraz Radzanów powstały jako stacje graniczne, ponieważ znajdują się na granicy Zawkrza oraz Mazowsza Płockiego i umieszczone są dokładnie na opisywanym szlaku handlowym. Co ciekawe, na mapach w opracowaniach Elżbiety Kowalczyk, szlak ten w części pokrywa się ze starożytnym szlakiem bursztynowym, który przez Ciechanów i Szeńsk kierował się potem na północ ku Bałtykowi.

Druga informacja dotyczy Krępy, a więc miejscowości niedalekiej i granicznej. Krzyżacy w swoich archiwach notują, że w osadach podgrodoczych, leżących w sąsiedztwie ważnych szlaków handlowych wiodących do Prus, organizowano targi, gdzie dokonywano wymiany towarowo - pieniężnej. W aktach procesu polsko - krzyżackiego z 1413 r. istnieje wzmianka o jednej z takich średniowiecznych osad targowych, określonej jako wieś Krępa zwana Targowe, leżącej w pobliżu drogi łączącej mazowieckie Kęczewo z krzyżackimi Rywocinami. O szlaku handlowym wspominaliśmy wyżej, ale jeśli chodzi o Krępe, jest to jedyna wieś w okolicy o tej nazwie leżąca w pobliżu trasy handlowej wiodącej z Działdowa do Płocka, w dodatku nad granicą między Mazowszem a Państwem Krzyżackim, w okolicach Kęczewa.

Wiele wspomnianych treści opiera się na badaniach dotyczących czasów średniowiecza na Mazowszu, bez uwzględnienia konkretnych miejsc czy też nawet okolic. Na szczęście dla nas zachowały się archiwa z początku XV wieku. Dlatego też w dalszej części opracowania możemy się skupić już na samym Lipowcu, a raczej Lipowcach, a nie jak do tej pory na wydarzeniach z Zawkrza.

Nie bez przyczyny mówimy o Lipowcach, ponieważ do początku XV wieku istniała tylko jedna osada - Lipowiec, który później przyjął określenie Kościelny. O tym wspominaliśmy na początku tego opracowania. Kolejne lata przyniosły podział na Lipowiec Podborny i Kościelny, a także na Parcele. Prawdopodobnie te ostatnie zwane były później jako Surgały lub Surgaty. Podział ten przetrwał aż do II wojny Światowej, choć już wcześniej zaczęto łączyć te wsie w jedną całość. Świadectwem tamtych podziałów jest istniejące dziś określenie części wsi Lipowca jako Podborne, co także potwierdziła Komisja ds. Nazewnictwa w roku 1972.

Wiek XV rozpoczął się dla tych okolic przemaszaniem wojsk Jagiełły idących na Grunwald. I znów musimy odwołać się jeszcze do ogólnych opisów kronik średniowiecznych, w których znajdujemy informacje o przechodzących nieopodal wojsk polsko - litewskich. Litwini zapisali się niezbyt chlubnie, ponieważ dokonały napadów na wsie Zawkrza, sądząc prawdopodobnie, że jest już to ziemia krzyżacka. Wywołało to bunt w szeregach rycerstwa mazowieckiego. Groźba odłączenia się Mazowszan od wojsk polskich doprowadziła do szybkiej reakcji Jagiełły i Witolda. Nie mniej jednak trzeba też stwierdzić, że udział w tej wyprawie dla książąt mazowieckich i okolicznego rycerstwa był wielkim problemem. Trzeba pamiętać o niedawnym zastawie Zawkrza, o hołdzie złożonym Zakonowi w Kuczborku oraz o wiekowym osiedlaniu się Mazowszan na terenach dawnych ziem Prusów. Spowodowało to, że często przedstawiciele rodów Mazowieckich walczyli po przeciwnych stronach. Tak było choćby w przypadku rodu Świnków z Zielonej. Jednym z trzech rycerzy, którzy zanieśli do Malborka wieść o klęsce zakonu był Jan z Zielonej herbu Świnka, walczący po stronie Zakonu.

Przegrana Zakonu w 1410 roku nie zakończyła napaści i grabieży. Trwająca wojna trzynastoletnia obfitowała w graniczne rajdy. Mamy wzmiankę o takich rajdach z roku 1413, potwierdzoną także w archiwach krzyżackich, w czasie których wójt z Działdowa zagrabiał Maciejowi z Lipowca 2 woły wartości 5 grz. pruskich. Rajdy te były organizowane przez wójtów z Działdowa i Bratiana za namową i zgodą wielkiego Mistrza Zakonu Henryka von Plauena.

Poza wyżej wymienioną wzmianką z akt mazowieckich o najeździe krzyżaków możemy poznać kilka innych faktów dotyczących obu wsi. Zaczniemy nasz opis od Lipowca Kościelnego. Pierwsze wzmianki z 1413 roku, poza najazdem Krzyżaków i grabieżą, ukazują Lipowiec jako wieś szlachecką. Nie ma dokładnego potwierdzenia, ale biorąc pod uwagę kontekst i późniejsze opisy, najprawdopodobniej Lipowiec jest własnością rodu Ciotków przybyłych tu z Małopolski. Co więcej już wtedy działała parafia, ponieważ w 1429 roku Piotr, pleban z Lipowca, został wezwany do uiszczenia zaległego świetopietrza, czyli ofiary składanej w dniu św. Piotra i Pawła na cele Stolicy Apostolskiej.

Prawdopodobnie wieś i okolice musiały być już zaludnione, skoro później w parafii pracowało dwóch kapłanów. Świadczy o tym wzmianka z roku 1449. W aktach grodzkich znajdujemy adnotację o toczącym się procesie sądowym między Wojciechem proboszczem z Kuczborka a Świetosławem, wikariuszem w Lipowcu. Świadcami w tym procesie byli Wawrzyniec, proboszcz z Lipowca i pleban z Zielonej. Przy okazji wymieniania proboszcza z Lipowca jest także wzmianka, że ów pleban posiadał już własną świątynię. Co oznaczałoby, że w tym okresie już funkcjonował budynek kościelny, około 100 lat wcześniej, niż znany nam w przekazach kościół wybudowany przez Stanisława Ciotka.

Jak widać nadal jeszcze wieś była podzielona na dwie części, którymi zarządzali Ciołtkowie.

Inaczej sytuacja wyglądała w Lipowcu Podbornym. Od samego początku była to wieś szlachecka, choć miała inny charakter. Mieszkała tu szlachta, ale zagrodowa oraz chłopci wolni, tzn. nie podlegający prawu pańszczyzny. Później Podborne stało się wsią włościańską, wyłączoną spod władzy dworu, ale to miało miejsce dopiero w XIX wieku, o czym jeszcze powiemy.

Pierwsza wzmianka o terenie, gdzie dziś znajduje się Podborne pochodzi z roku 1435. Według akt Jan z Mączewa sprzedał wtedy Andrzejowi z Lipowca [Kościelnego] 6 włók lasu, które znajdowały się na granicy Lipowca, za sumę 14 kóp gr posp. Ten teren został potem przeznaczony na wykarczowanie i tu osadzono pierwszych gospodarzy. Z wykupionego lasu powstał Lipowiec Podborny, a datę sprzedaży lasu traktuje się jako datę powstania tej części wsi. W roku 1505 teren ten nazywany jest w aktach jako „Villa Nova”, co także może sugerować, że prace związane z karczowaniem lasu szły dość opornie.

W roku 1502 odbył się proces dotyczący spłat dziesięciny. A aktach z tego procesu mamy zeznania kilku świadków, które opisują sytuację w Podbornem. „Pierwszy świadek – Mikołaj z Turzy - zeznawał, że przed ok. 20 laty dziedzice z Lipowca wymierzili byli ogrody ze swych pól folwarcznych i osadzili na nich ogrodników. Inny z zeznających – Jan Kenczewski z Kenczewa - stwierdzał, że w Podbornem od założenia wsi nigdy nie było kmieci, zaś pola tamże były od ok. 40 lat wyłącznie folwarczne. Trzeci ze świadków – Jakub Faber z Turzy - zapytany, w jaki sposób powstały ogrody osadzone, odpowiadał, iż dziedzice z Lipowca wydzielili je ze swoich folwarków ze względu na pracę i pożytek. Wymieniony z imienia Stanisław zwany Reszka, będący ogrodnikiem oświadczył natomiast, że dziedzice z Lipowca ok. 40 lat temu wydzielili ogrody ze swych folwarków i osadzili na nich 2 kmieci, którzy po kilku latach opuścili je, niezadowoleni z warunków bytowych. Obecnie ktoś tam mieszka”.

Jak już wspominaliśmy przy okazji Lipowca Kościelnego, w roku 1505 król Aleksander Jagiellończyk nadał Stanisławowi z Lipowca [Kościelnego] i braciom jego Mikołajowi i Janowi, dziedzicom wsi Lipowiec [Kościelny] i Lipowiec „Villa Nova” prawo chełmińskie.

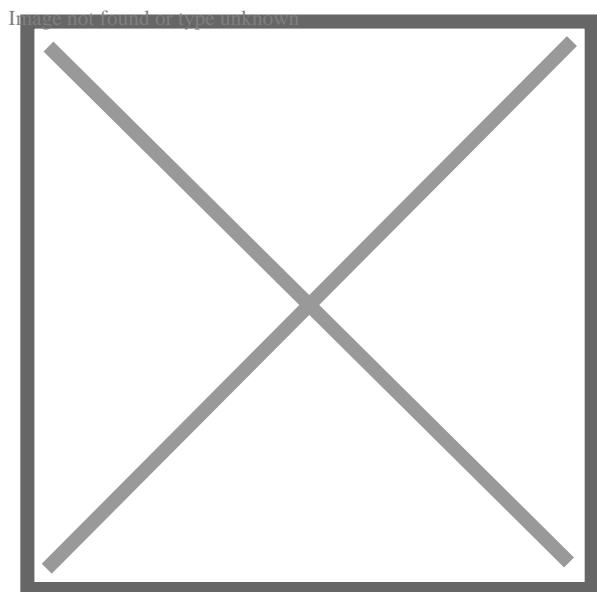
Z roku 1531 pochodzi informacja o właścicielach mieszkających na Podbornem: Krystyn z bratem posiadali 3 ćwierci osady, Jan - 1 1/2 wł. folw. i wreszcie Andrzej Łuczyc - 1 1/2 wł. folw.

Z roku 1578 pochodzi wykaz własności sporządzony przez diecezję, w celu weryfikacji opłat z dziesięcin. Zawarte tam informacje potwierdzają, że Lipowiec Podborny był wioską szlachecką, zamieszkałą przez szlachtę zagrodową. Znane są nam trzy rodziny: Anna Krczewska (Karczewska?) posiadająca 3/4 włóki, Felix i Jan Boląg posiadający włokę, Jerzy Niczgórski, właściciel 1 włóki oraz ogrodu i Andrzej Łuczka właściciel 1 i pół włóki.

Ostatnie adnotacje pochodzą z już opisywanego powyżej spisu podatku „pogłównego” z 1674 roku. Według archiwów żyły tam trzy rodziny. Znajdujemy tam informacje, że mieszkał tam Pan Sebastian Krzywkowski, dziewek dwie i chłopiec, za których zapłacono 6 złp. Na ziemi Krzywkowskiego mieszkali szewc z żoną i ogrodnik z żoną, za nich zapłacono 4 złp. W drugiej zagrodzie mieszkała rodzina Modzelewskich: Pan Marcin Modzelewski z Panią i chłopiec. Za nich zapłacono 2 złote i 15 groszy polskich. Ostatnią rodziną byli Żmijewscy: Andrzej Żmijewski z Panią i chłopiec. Ci ostatni wpłacili 2 złote i 15 groszy polskich wspomnianego podatku.

Pierwsze wzmianki o naszym Lipowcu niepodzielnie związane są z rodem szlacheckim pieczętującym się herbem Ciołek. Czasami określa się ich mianem Ciołkowie, choć tak naprawdę przyjęli oni nazwisko od naszej miejscowości. W tej wersji rodzina ta określana jest jako Lipowscy bądź Lipowieccy herbu Ciołek. W większości herbarzy to drugie nazwisko używane jest najczęściej. Warto więc zagłębić się w historię rodu i herbu

Herb Ciołek



Pierwsze wzmianki o użyciu herbu Ciołka, niezwiązane jednakże z nazwą rodu Ciołek, na terenach Polski pochodzą ze Śląska z pieczęci Henryka z Wizenburga (Henricus de Wisenburgh) z roku 1279. Spowodowało to dyskusję nad uznaniem Henryka z Wizenburga za protoplastę herbu Ciołków na terenie Polski.

Najwcześniejszy dokument odnoszący się do herbu Ciołek został wydany przez komesa Tomasza h Ciołek z Bogucic 14 lutego 1325 roku i potwierdzonego tego samego dnia przez króla Władysława Łokietka w Chęcinach. Natomiast pierwsze pieczęcie z tym herbem pojawiły się w latach 1385 i 1401. Podczas unii horodelskiej doszło do adoptowania Jana Ewilda, bojara litewskiego, do herbu Ciołek. Swą pieczęć przytłoczył do aktu unii Stanisław z Brezeczca. Z tego samego okresu, a dokładnie z roku 1430, pochodzi herb z modlitewnika Stanisława Ciołka, biskupa poznańskiego.

Natomiast pierwszego opis herbu dokonał Jan Długosz w swoim dziele *Insignia seu clenodia Regis et Regni Poloniae*, datowanym na lata 1464 - 1480. Długosz pisał: „Ciołek, byka czerwonego w polu białym noszą. Rodzina niemiecka, tędzy ludzie, ale skłonni do przemocy i bezbożności”.

Kasper Niesiecki, twórca *Herbarza* z XIX wieku, podając się na dzieła historyczne min. Szymona Okolskiego, Wacława Potockiego i Marcina Bielskiego, opisuje herb w ten sposób: „Jest Ciołek czerwony w białym polu, z rogami, w prawą tarczy głową i całym sobą obrócony: nad hełmem i koroną połowa tegoż Ciołka w prawą tarczy z korony wyskakującego”.

Natomiast sama nazwa herbu ma etymologicznie dwa źródła. Pierwsze wywodzone jest od nazwy osobowej Ciołek (według staropolskiego słownika nazw osobowych). Jako drugie źródło podawane jest zawołanie rycerskie ciołek (łac. taurus; „byk, wół”). To zawołanie, jak i ich łacińskie odpowiedniki, takie jak: taurus, bos, vitulus, znajdują się w opisach herbu na przestrzeni wieku. W każdym razie wszyscy są zgodni, że przybranie zwierzęcia, czyli ciołka, do tarczy herbowej było wtórne w stosunku do nazwy rodu, co oznaczało by, że o wiele wcześniej istniało zawołanie niż herb.

Francji zapędzono. Zebrali się Sarmatowie i niespodzianą wycieczką odzyskali swoją szkodę bez najmniejszego krwi rozlania (...). Za tę odwagę (...) pierwszym z tego wojska rotmistrzom Ciołka na herb nadano”. Legenda mówi, iż w czasach cesarza rzymskiego Probusa (...), Rzymianie uprowadzili Sarmatom wielkie stada bydła. Sarmaci zebrali wielkie wojsko, ale do walki nie doszło, bo ich dowódca bydło odzyskał bez rozlewu krwi i w nagrodę otrzymał w herbie czerwonego ciotka w białym polu. Potomkiem tego wodza Sarmatów, według wspomnianej legendy, był Lech, praojciec Polaków, który dopiero po założeniu Gnieana (Gniezna) porzucił herb Ciołek i przybrał sobie Orła Białego.

Bartosz Paprocki, twórca Herbarza z XVI wieku, opisuje natomiast inną wersję przybycia herbu do Polski: „.... który tu przyniesion z Włoch za Mieczysława najpierwszego monarchy polskiego, za którego wiara chrześcijańska szerzyć się u nas poczęła. A kto tu z nim przyjechał, obaczywszy własność herbu, niżej o tem czytać będziesz, także o własnem potomstwie jego, aż do wieku mego, o którym ja w tak szerokiem królestwie wiedzieć mogę. Píše Długosz o przodkach , że bywali robusti, ad pietatem et venationem proni. Nosili wołu czerwonego w polu białem. Dowodnie nam katalog ukazuje przodka herbu tego Roberta arcybiskupa gnieźnieńskiego, który naprzód za Mieczysława tu przyjechał w roku 971, po Hacie Włochu, który nosił herb Kolumnę, co w tym wieku u nas zową Rochem , o czem na swem miejscu czytać będziesz, a po nim został Wojciech święty z domu Róza ...”.

Historia Rodu

Według większości herbarzy rodzina ta pochodziła z terenów Wielkopolski, a dokładniej z pogranicza Wielkopolski i Małopolski. Przodkowie, przynajmniej część z rodu, przybyli m.in. na tereny Mazowsza i tam wstawili się wieloma czynami. Interesująca nas linia rodu osiadła na tym terenie prawdopodobnie za czasów Miecława, czyli jeszcze w połowie XIII wieku. O ile nie wiele wiadomo o tej linii rodowej, to jednak o samych Ciołkach na Mazowszu istnieje wiele wzmianek. Wiadomo, że z grona tego rodu pochodziło 3 biskupów, w tym dwóch w Płocku (Andrzej i Erazm) i jeden w Poznaniu - Stanisław, którego mylnie przypisuje się do Lipowca, ponieważ urodził się w sieradzkim, choć był synem chorążego płockiego. Wspomniany Bartosz Paprocki opisuje także kilku wojewodów i wysokich urzędników na Mazowszu i w Płocku. Biorąc pod uwagę pochodzenie, należy założyć, że rodzina po przybyciu na Mazowsze, rozrastając się rozeszła się w różne strony.

Pierwsze wzmianki o Ciołkach na tym terenie pochodzą z 1413 roku, Co prawda część już opisaliśmy, to jednak warto zrobić pełen opis rodziny.

1413 - Maciej z Lipowca, występuje w procesie wytoczonym Krzyżakom, jako obrabowany przez nich w czasie pokoju na 5 grzywien. Jego potomkami byli prawdopodobnie: Jan Smolka, Mikołaj zwany ze słowiańska Mikszą i Andrzej.

1497 - Wnuk Macieja - Bartłomiej i jego żona Dorota, wdowa (h. Jastrzębiec) utracili za karę część Lipowca. Była to kara za niestawienie się na wezwanie króla.

1505 - Stanisław, pisarz królewski i proboszcz Lipowca, z braćmi: Mikołajem i Janem, otrzymał prawo chełmińskie dla Lipowca Starego i Nowego.

1507 - Stanisław, kanonik płocki i kolegiaty gnieźnieńskiej na zamku 1508 r.,

1534 - Stanisław zeznał zapis Lipowca i Duchników na rzecz bratanka Stanisława, syna Jakóba i Doroty, który tegoż roku wziął w zastaw Kremę.

1540 - Umiera Stanisław, kanonik włocławski 1513 roku, gnieźnieński 1514 roku, kanclerz gnieźnieński 1514-1519 roku. Wywodząc się ze szlachectwa dowiódł, że jest z ojca herbu Ciołek, a z matki Jastrzębiec.

1530 - Jakób Ciołek z Lipowca, kanonik płocki 1506 - 1515 roku. Jan, zwany Dąbrowy, pozwany przez Andrzeja z Krzywiek.

1532 - Bartłomiej, kanonik płocki

W obu przypadkach warto zaznaczyć dwie kwestie. Mowa jest o kanonikach płockich z rodziny Ciołków. Godność kanonika nie zawsze wiązała się w ówczesnych czasach ze święceniami. Raczej chodziło tu o urząd, związany także z dochodami. Świeccy kanonicy mieli swoich kapłanów, którzy za nich odprawiali nabożeństwa i modlitwę kapłańską, zwaną brewiarzem. W archiwach pojawia się też adnotacja, że Jakób z Lipowca w roku 1512 pełnił funkcję kolektor, czyli papieskiego urzędnika skarbowego. Co ciekawe, ta funkcja łączyła się ze święceniami, gdyż była zarezerwowana tylko dla duchownych. Jakób prawdopodobnie przyjął niższe święcenia kapłańskie, które uprawniały do urzędów kościelnych bez obowiązków kapłańskich, w tym celibatu. Być może dlatego, po zwolnieniu z urzędu, Jakób żeni się.

Wracając do opisu rodziny mamy jeszcze Adama, syna Bartłomieja, który w 1556 jest studentem Uniwersytetu Krakowskiego. Ponadto w opisach istnieją jeszcze: Feliks. Jan Bolağ, Andrzej Luczka, współdziedzice Lipowca podbórnego w 1578 r. i Zofja, córka Jakóba, żona Stefana Karwosieckiego. W roku 1662 Tomasz i Wojciech na Lipowcu podpisali z województwem płockim elekcję króla Michała Wiśniowieckiego.

Ostatnim przedstawicielem roku Ciołków na terenie naszego Lipowca był Władysław Lipowski (Lipowiecki) h. Ciołek. Występuje on jako dziedzic Lipowiecki i kolator świątyni. On też w roku 1695 przekazał fundusze i materiały na budowę nowego kościoła. Proboszczem wtedy był ks. Aleksander Janiszewski.

W XVI wieku rodzina, najpierw część, a potem już całość przenosi się na tereny sandomierskie. W genealogii rodu już na tamtym terenie mamy jeszcze wzmianki o Janie, ożenionym z Katarzyną z Strawczyzna Gawrońską w 1584 r., dziedzicem Mydłowca i Świejkowa w 1598 r., Pozostawił on synów: Seweryna, Stanisława, Mikołaja i Jana, działających w Lublinie razem ze stryjem Wojciechem.

W dalszych pokoleniach wyglądało to następująco:

„- Seweryn, poborca sandomierski 1635 r., ożeniony z Jadwigą Bidzińską, zmarłą 1644 r., umarł 1646 r., pochowany wraz z żoną w Opatowie (Star. Monum.).

- Mikołaj, ożeniony z Krystyną z Ożarowa, 1-o v. Krzysztofową Dembińską 1651 r., 3-o v. Piotrową Jarocką, zmarłą przed 1679 r.

- Stefan z sandomierskiego, elektor króla Michała.

- Seweryn, dziedzic Przezwodów, elektor króla Michała i Jana III-go, miał siostrę Jadwigę za Franciszkiem Drohojowskim 1677 r. Ten czy inny Seweryn, komornik ziemski sandomierski i N., skarbnik płocki, podpisali, z województwem sandomierskim, obiór Augusta II-go. Hieronim, wierzyciel Morsztyna, wojewody sandomierskiego, 1725 r. N., żyjący 1728 r., z Barbary Wybranowskiej, miał córkę Katarzynę za Józefem Sołtykiem, miecznikiem sandomierskim (Kor.). Antoni, major, otrzymał dymisję w stopniu brygadiera 1793 r. (MP.). Mikołaj Michał,

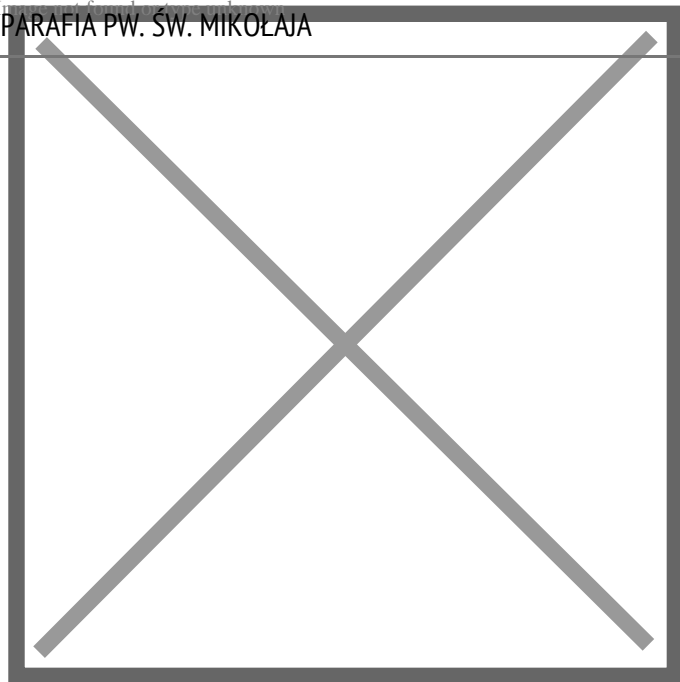
Franciszką Kossowską. Córka ich Tekla, wyszła za Stanisława Siemońskiego, podstolego wiślickiego, syn Antoni, porucznik wojsk pruskich, następnie rotmistrz kawalerji narodowej, z Salomei Chwalibożanki, pozostawił syna Konstantego, dziedzica Szczucina, który zyskał przyznanie starego szlachectwa w Austrii 1848 r.

- Konstanty, z Laury Magdaleny Chwalibożanki, pozostawił synów: Włodzimierza, ur. 1834 r., rotmistrza kawalerji austriackiej, wylegitymowanego ze szlachectwa w Wydziale Krajowym we Lwowie 1875 r.; Tadeusza, ur. 1835 r., ożenionego z Anną Jaraczewską, z której syn Zygmunt, ur. 1861 r. w Jaraczewie i Konstantego, ur. 1840 r. Adam i Hipolit Kassjan, synowie Ludwika, 1850 r., a Jan, syn Walentego, 1852 r., dowiedli szlachectwa w Królestwie. Ludwik i Florentyna Dobiecka, córka Walerja, żona Antoniego Łuniewskiego z Radgoszczy, zmarła 1887 roku. Po raz drugi ożeniony z Marcellą Dobiecką, siostrą Florentyny”.

Powyższe opisy zostały zaczerpnięte z kilku herbarzy z XIX wieku, stąd też i trochę archaiczna forma pisowni. Większość z nich podaje ciekawą informację, która jest błędem powielanym wielokrotnie. Otóż autorzy herbarzy: Urulski, Niesiecki a także i Paprocki z XVI wieku mierze mieszają pochodzenie mazowieckie z sandomierskim. Dopiero Herbarz Adama Bonieckiego z przełomu XIX i XX wieku podaje prawidłową kolejność faktów. Pierwotnym gniazdem rodziny Lipowieckich herbu Ciołek jest Lipowiec Kościelny w Ziemi Zawkrzeńskiej. Lipowiec sandomierski powstał w momencie, kiedy część rodziny przeniosła się na pogranicze sandomiersko - krakowskie.

Kończąc opowieść o rodzinie Ciołków trzeba jeszcze dopisać kilka informacji, które będą takim swoistym memento. Po pierwsze, z rodu Lipowieckich herbu Ciołek pochodziło dwóch księży: Stanisław i Maciej. O Macieju nie wiele wiemy, poza tym, że otrzymał po swoim stryju kanonię kruszwicką. Natomiast Stanisław jest postacią znaną i ciekawą. Nie tylko dlatego, że był fundatorem pierwszej znanej nam z kronik świątyni w Lipowcu Kościelnym. Jego osoba pojawia się w wielu opracowaniach i dokumentach z tamtych czasów. Był osobą znaczącą i wpływową nie tylko w kościele, ale także na dworze królewskim. Dzięki jego działalności na dworze królewskim oba Lipowce otrzymały lokacje na prawie chełmińskim, a więc dość nowatorskim jak na owe czasy.

Wiek XVIII i XIX



Okres przed 1790 r. Lipowiec Kościelny 38, 06-545 Lipowiec Kościelny

wiedzy o Lipowcu. Można jednak domniemywać, biorąc pod uwagę historię powszechną, że był to czas upadku. Wydarzenia znane nam z historii Polski nie ominęły Lipowca, zwłaszcza czas Potopu Szwedzkiego. Na tym terenie dochodziło do walk oraz grabieży, szczególnie przez wojska szwedzkie i pruskie. Kroniki kościelne, zwłaszcza opisujące wizytacje dziekańskie, opisują istnienie parafii, kościoła drewnianego, który dopiero po 50 latach od budowy został konsekrowany. Wiadomo także, że w połowie XVIII wieku ówczesny proboszcz wybudował w Lipowcu nową plebanię oraz dom dla organisty i żebraków, tzw. szpital dla żebraków. Kronika z wizytacji dziekańskiej z połowy XVIII wspomina o tym, że na terenie parafii, a więc wszystkich znanych nam dziś miejscowości mieszkało ponad 1000 katolików, 65 protestantów i 20 żydów. Ponadto w Zawadach istniała

kaplica dworska, w której urzędował zakonnik z Ratowa.

Z nielicznych wzmianek można wywnioskować, że w wieku XVIII wieś była własnością rodziny Mostowskich, którzy osiedli w Lipowcu Podbornym, zaś na przełomie XVIII i XIX w. Lipowiec stał się częścią majątku Krasieńskich. Stało się to prawdopodobnie poprzez małżeństwo. Od tych ostatnich prawdopodobnie majątek odkupiła rodzina Strzemboszów. Co prawda, byli oni właścicielami Niedziałek, nie mniej jednak był to tzw. klucz, a więc grupa wsi należących do jednych właścicieli. Strzemboszowie mieszkali na tym terenie do roku 1790. Od tego roku klucz kęczewski był w posiadaniu rodziny Nieznańskich, choć oba Lipowce dopiero od roku 1805 weszły w skład majątku Józefa Nieznańskiego herbu Topór. Józef Nieznański wpisał się na trwałe w historię okolicy dzięki dwóm decyzjom. Pierwsza dotyczyła założenia nowej wsi - znanej dziś pod nazwą Józefowo, a prawdopodobnie noszącej z początku nazwę Borek Kęczewski. Drugą decyzją było podjęcie się budowy - albo generalnego remontu - murowanego kościoła w Lipowcu Kościelnym. O tym czy był to gruntowny remont, a nawet odbudowa istniejącej świątyni, czy też budowa całkiem nowej - jest to kwestia nie do końca rozstrzygnięta. O całej sprawie piszemy przy okazji historii parafii.

W tym czasie Lipowce należały do gminy Kęczewskiej. Jak długo i od kiedy Kęczewo było siedzibą Gminy nie wiemy. Istnieje tylko wzmianka o tym w pamiętnikach rodziny Kosińskich. Wiadomo jednak, że wraz z przejściem Księstwa Warszawskiego w 1815 roku przez zabór rosyjski, urząd Gminy został przeniesiony do Turzy Małej.

Opis ze Słownika Geograficznego

Zanim wyruszymy w dalszą część historii Lipowca, warto sięgnąć w tym miejscu do opisu wiosek zawartego w Słowniku geograficznym Królestwa Polskiego i innych krajów słowiańskich z XIX wieku.

Ów Słownik podaje, że w tamtym czasie Lipowiec Kościelny był wsią w powiecie mławskim w odległości około 14 wiorst od Mławy; i przynależał do gminy w Turzy. W wiosce znajdowała się parafia rzymskokatolicka z kościołem murowanym - tym, który do dziś istnieje.

Sama wioska miała karczmę. Liczyła 18 dymów (była to dawna forma określania ilości gospodarstw, bądź zamieszkałych posesji - tłumacząc na współczesny język - liczyła 18 zagród (gospodarstw), w których mieszkało 196 osób. Wioska posiadała 1391 mórg gruntu ziemi (morga – to historyczna jednostka powierzchni, używana w rolnictwie. Początkowo oznaczała obszar, jaki jeden człowiek mógł zorać lub skosić jednym zaprzęgiem w ciągu dnia roboczego (dokładnie: od rana do południa), a jej wielkość wynosiła – zależnie od jakości gleby, zaprzęgu i narzędzi w Europie 0,33–1,07 hektara), w tym 23 morgi nieużytków. Spośród tej ilości ziemi tylko 116 mórg należało do chłopów, reszta była własnością dworu.

Według Towarzystwa Kredytów Ziemskich folwark w Lipowcu Kościelnym z osadą Surgaty oraz z wsiami Lipowiec Kościelny i Lipowiec Podborny posiadał 1175 mórg ziemi ornej, ograniczonego użytkowania 391 mórg, w tym łąk mr. 84, pastwisk mr. 44. Poza tym posiadał las o ilości mr. 634, nieużytki i place mr. 22. W samym folwarku były 3 budynki murowane oraz 13 zbudowanych z drewna. Ponadto we wsi Lipowiec Kościelny było 18 zagród, których mieszkańcy obrabiali na własny użytek 28 mórg, zaś w Lipowcu Podbornym było 17 zagród, których mieszkańcy posiadali 334 morgi ziemi.

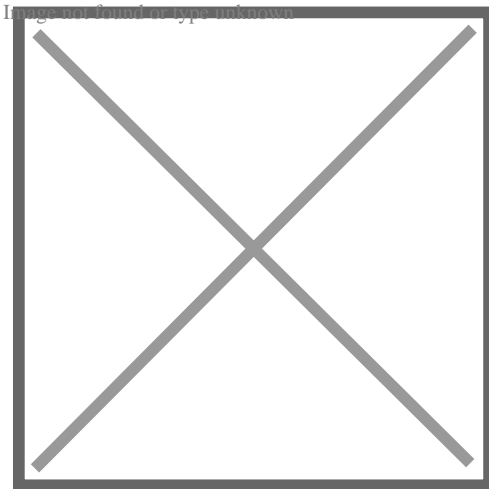
Sam Lipowiec Podborny liczył 22 zagród, w których mieszkało 180 osób. W wiosce też była karczma. Co ciekawe wioska posiadała 487 mr. Gruntu w tym 4 mr. nieużytków. Z tej liczby ok. 60 mórg należało do drobnej szlachty. Według Słownika Geograficznego Lipowiec Podborny stanowił już jedną wieś z Lipowcem Kościelnym, choć do 1880 r. należał do dóbr kęczewskich.

Czasy Kosińskich

Na temat rodziny Kosińskich, o ich herbie i historii piszemy w innych miejscach, jak choćby przy opisie Kęczewa oraz w zamieszczonym na naszej stronie Pamiętniku opisującym historię rodziny. Jednak w tym opracowaniu zamieszczamy kilka wydarzeń z życia rodziny, które związane są z Lipowcem, a dokładniej z obu wioskami. Zanim jednak przejdziemy do opisu kilku wątków, warto przypomnieć pewne ogłoszenie z gazety z roku 1830.

W 1830 roku Powszechny Dziennik Krajowy z 10 maja podaje informacje o tym, że: „w dniu 14 czerwca rb. od godziny 11 zrana, przed Julianem Smolińskim Reientem powiatu Mławskiego, w mieście Mławie, w jego kancelaryi, dobra Kenczowo, Wola Kenczowska, z częścią na Lipowcu Podbornym i folwark Niedziałki z kolonią Józefowo, tudzież Lipowiec kościelny, do którego osady na Lipowcu Podbornym Surgaty zwane należą, i Lipowiec Podborny lit. A w gminie Kenczewskiej, parafii Lipowieckiej, powiecie Mławskim, woiewództwie Płockiem położone, w trzechletnią dzierżawę od dnia 24 czerwca r. b. poczynając, przez publiczną licytację, pod warunkami na ten cel ułożonemi, a u Reienta tegoż złożonemi, które każdy z pretendentów przeyrzec może, wypuszczone będą”.

Od tego ogłoszenia rozpoczyna się historia pobytu rodziny Kosińskich i w pewnej mierze są one przez wiek XIX ze sobą powiązane. Wiadomo, że majątek wydzierżawił Adam Kosiński. Niestety pierwszemu z rodu Kosińskich nie udało się wszystkich spraw pozatławić, gdyż zmarł w wieku 54 lat w 1836 roku, jak informują dokumenty i tablica pamiątkowa przy



majątek przejął Józef Kosiński. Józef doprowadził do końca wszystkie kwestie majątkowe i uzyskał prawo własności do całości majątku. W 1857 przekazał dwie wsie: Wolę Kęczewską i Lipowiec Podborny na własność dla mieszkańców, włościan, którzy w zamian zobowiązali się do pomagania pomocy w pracach rolniczych. Mimo, że obie wsie w tym samym czasie zostały uwolnione od pańszczyzny i zależności od majątku, to jednak między nimi zachodziły duże różnice. Wola Kęczewska była typową wsią chłopską, zaś Podborne było zamieszkałe przez szlachtę zagrodową.

Koniec XIX wieku przyniósł załamanie i upadek wielu majątków. Dotknęło to także Kosińskich z ówczesnym właścicielem - Bronisławem Kosińskim. Podzielony majątek został wystawiony na licytację. Sam Bronisław Kosiński, wraz z rodziną, zamieszkał w Mławie. Jako mieszkaniec miasta pojawia się w notarialnym Akcie Założycielskim Szkoły Handlowej w Mławie z 18 października 1903 roku.

Z życia Lipowców w XIX wieku

XIX wiek w życiu obu Lipowców, a potem już jednej od 1880 roku wsi Lipowca Kościelnego, przyniósł wiele ciekawych zdarzeń i opowieści, o czym wspominają różnego rodzaju źródła, oczywiście te, które udało się nam odnaleźć. Z pewnością jeszcze wiele ciekawych historii nam umknęło. To, co odkryliśmy w archiwach i dawnych przekazach, umieszczamy w kolejności chronologicznej.

Na pierwszym miejscu pojawia się niecodzienne wydarzenie, jakim jest z pewnością konsekracja kościoła. Konsekracja świątyni jest niezwykle wyjątkowym wydarzeniem w życiu parafii, ponieważ przez ten obrzęd oficjalnie poświęca się kościół Bogu i sprawuje w nim liturgię. Dlatego kościół wspomina w swoim kalendarzu nie moment zakończenia budowy, ale właśnie konsekrację, jako początek istnienia świątyni.

Konsekracja, o której mówimy miała miejsce w 1809 roku, a dokonał jej ówczesny Biskup Płocki Onufry Kajetan Szembek. W tym czasie kolatorem (opiekunem) i zarazem ofiarodawcą funduszy na odbudowę był ówczesny właściciel okolicznych wiosek Józef Nieznański h. Topór, zaś proboszczem był ks. Antoni Tolksdorf, który przybył do naszej diecezji z Warmii. Ponieważ był on jednocześnie proboszczem w Brzeziu Polskim, w jego imieniu wszystkimi pracami kierował ówczesny wikariusz - Ks. Walenty Łubieński. Ks. Łubieński pracował jako zarządca parafii do 15 lipca 1817 r., czyli do momentu nominacji na proboszcza w Kikole.

Kolejnym wydarzeniem było w 1820 roku wybudowanie nowego cmentarza parafialnego. Zgodnie z ówczesnymi zarządzeniami, zresztą coraz bardziej rozpowszechnionymi w całej Europie, nastąpiło przenoszenie cmentarzy z terenów przykościelnych na miejsca odległe, oddalone od osad ludzkich. Do tego czasu cmentarze grzebalne znajdowały się przy świątyniach, nawet jeśli kościół parafialny znajdował się w środku miejscowości.

Między 1830 a 1850 datuje się powstanie istniejącego do dziś najstarszego budynku murowanego w Lipowcu - domu p. Sękowskich. I choć przez lata rzeczywiście mieszkała tu rodzina Sękowskich, to dom jeszcze wcześniej był własnością rodziny Wilamowskich, przynajmniej byli właścicielami na przełomie XIX i XX wieku. Prawdopodobnie także oni byli budowniczymi tego budynku. O samym domu opowiemy więcej w tym opracowaniu.

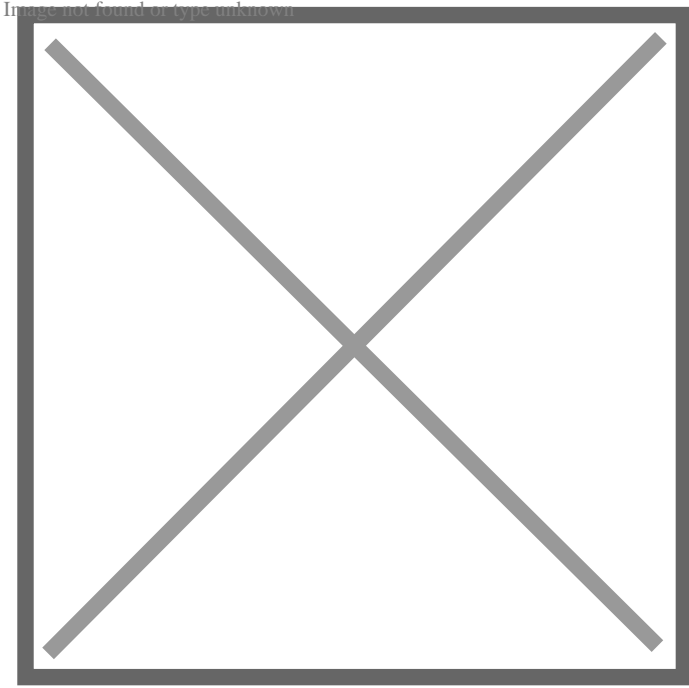
W połowie XIX wieku przetoczyła się przez Europę, w tym także przez nasze tereny epidemia cholery. Pozostałością po tamtej tragedii były stawiane krzyże tzw. „krzyże choleryczne”. Stawiano je albo na miejscach pochówku zakażonych albo w przeważających sytuacjach na granicach wiosek. Krzyże te już są rzadkim zjawiskiem w krajobrazie Mazowsza. Jeden z takich krzyży znajdował się jeszcze do początku XXI wieku w Lipowcu przy drodze na Żuomin. Niestety nie udało się odnaleźć żadnej informacji o tym, gdzie znajdował się i czy w ogóle był jakiś oddzielny cmentarz choleryczny w okolicach Lipowca.

Okres Powstań Narodowych nie pozostał bez odzewu także w Lipowcu. Choć nie ma konkretnych wzmianek o udziale mieszkańców w samych walkach, to jednak wiadomo, że wielokrotnie wspomagali działalność Powstańców. W licznych publikacjach poświęconych Powstaniom w tamtym okresie, istnieje kilka wzmianek o kapłanach pracujących w Lipowcu. Warto wspomnieć choćby Ks. Juliusza Smolińskiego, który w wykazach księży represjonowanych za Powstanie Styczniowe występuje jako wikariusz lipowiecki w roku 1863. Wstawił się kazaniami patriotycznymi w czasie Powstania, za co był prześladowany przez zaborców. Drugim kapłanem wartym wspomnienia był Ks. Andrzej Radzicki. W roku 1864 skierowany został do Lipowca Kościelnego jako wikariusz. Oskarżony przez zaborcę o nieprawomyślność oraz agitację powstaniową i głoszenie politycznych (czyli patriotycznych) kazań został aresztowany 25 lipca 1865 r. i osadzony w Płocku i oddany pod sąd. Skazany na przesiedlenie do jak najdalszej parafii, otrzymał nominację na wikariusza do Bożewa.

11 stycznia 1884 roku wybuchł pożar w Lipowcu. Spłonęły wtedy 2 zagrody chłopskie, tzn. budynki mieszkalne i gospodarcze. Śledztwo wykazało, że pożar został podłożony przez parobka jednego z gospodarzy z zemsty za doznaną krzywdę. Winny podpalenia został ukarany, zaś gospodarze otrzymali od gminy zadośćuczynienie za spalone zabudowania. Opis tej całej sytuacji wraz z aktami śledztwa i rachunkami za odszkodowania zachował się w archiwach gminy Turza, przechowywanych obecnie w Archiwum Akt Dawnych w Mławie.

Lipowiec był też świadkiem pewnego rodzaju skandalu, choć może to zbyt mocno brzmi. Nie mniej jednak o wydarzeniu, które miało miejsce w 1868 roku pisała też okoliczna prasa.

Sprawa rozpoczęła się od ogłoszenia zamieszczonego w 1868 roku w Dzienniku Warszawskim. Była to informacja o licytacji Lipowca Kościelnego z osadą Surgaty: „Lipowiec Kościelny, z osadą Surgaty zwaną, z wyłączeniem uwłaszczonych gruntów włościańskich, w okręgu sądowym Mławskim, raty zaległe w chwili ogłoszenia sprzedaży wynoszą rs. 370 kop. 24, wadium do licytacji rs. 1,040, licytacja rozpocznie



Jak się potem okazało ktoś wpłacił konieczne vadium i wygrał licytację. Nie znamy nazwiska tej osoby, a w tekście opisującym całą sytuację są umieszczone tylko inicjały. Niestety dla tego nowego właściciela sprawa okazała się bardzo trudna w egzekwowaniu należności. W roku 1891 w Kurierze Porannym, w numerze 10, ukazał się artykuł, który naświetlił publiczności całą historię, w której jak się okazuje bohaterami niezbyt pozytywnymi byli Kosińscy. Poniżej przedstawiamy cały artykuł z Kuriera Porannego, poświęconego temu wydarzeniu: „Z mławskiego piszą do nas: Słowa Szekspira „W królestwie duńskiem coś się popsło” dadzą się zastosować stanowczo do spraw naszego towarzystwa kredytowego ziemskiego. Od pewnego czasu dzieją się tam rzeczy niekoniecznie odpowiadające zadaniu pomienionej instytucji. Jakiego rodzaju niezadowolenie z tego powodu wynika, ujawniło się to już po części wystąpieniem pp. Kuszłów przeciw radcy

Wiercińskiemu. Obecnie przychodzi mi zaznaczyć fakt, który może w pewnym stopniu służyć jako „pendant” do obrazka nakreślonego ręką pp. Kuszłów.

W lipcu 1886 r. p. S. Błoski pożyczył pani Maryi z Kiwerskich Kosińskiej na hypotekę jej dóbr Kęczewo (64 włók) 8,000 rs. na rok jeden. Zaraz w sierpniu tegoż roku p. Kolińska pomimo poddania się hypotecznemu rygorowi, niedozwalającemu jej wydzierżawiać dobra, symulacyjnie wydzierżawiła Kęczewo swemu rodzonemu bratu Kiwerskiemu. 1 sierpnia 1887 r., naturalnie w terminie płatności sumy, skoro Kosińska świeżo ani kapitału ani procentu nie zapłaciła, S. B, zmuszony był rozpocząć proces subhastacyjny. Kosińska wszystko zrobiła, by działać na zwłokę i dopięła celu przez 3 lata przeszło, a w ciągu tego czasu nie płaciła nikomu z wierzycieli, ani podatków, tylko sama użytkowała i dochodów z majątku.

Gdy za raty zaległe towarzystwo kredytowe wystawiło Kęczewo na sprzedaż, Kosińska wniosła podanie do dyrekcji płockiej, prosząc o udzielenie ulgi. S, B, jako interesowany, dowiedziawszy się o tem, przybył do Płocka i prosił ustnie i piśmiennie dyrekcji szczegółowej o nieudzielanie ulg, gdyż to prosty wybieg Kosińskiej, dla obniżenia sum hypotecznych, dodając przytem, że Kęczewo zostaje pod subhastacją, że Koś. symulacyjnie bratu Kęczewo wydzierżawiła i nietylko nie zasługuje na żadne ulgi, a przeciwnie S.B., jako wierzyciel, prosił dyrekcji o wprowadzenie administracji ehroniącej od zupełnego opustoszenia.

Dyrekcja płocka nie uczyniła za dosyć żądaniu S.B., a poprzestała na sprawozdaniu delegowanego do Kęczewa, krewnego Kosińskich p. Rudowskiego i przychyliła się do podania Kosińskiej, udzielając dla dóbr Kęczewo ulgę, a tym sposobem dopuszczając do zaległości przeszło 6,000 rt. tow. kred. ziem., naruszyło ustawę hipoteczną, obniżając samowolnie prawa wierzycieli.

Pomijając te wszystkie fortele, używane przez K., by uniemożliwić S.B. wywindykowanie swej należności nawet z ruchomości i krescency Kęczewa, dość powiedzieć tylko, że każde zajęcie przez komornika na rzecz długu S.B, Kosińska potrafiła fikcyjną dzierżawą przedmiotu wyłączyć od sprzedaży i dopiero sądowym procesem trzeba było to obalać, po to jedynie, aby znów dać możność nałożenia fikcyjnego aresztu. Aż nareszcie Kos. zajęte przedmioty sama sprzedała, o czem spisano protokół i Kosińskiej wytoczono sprawę kryminalną.

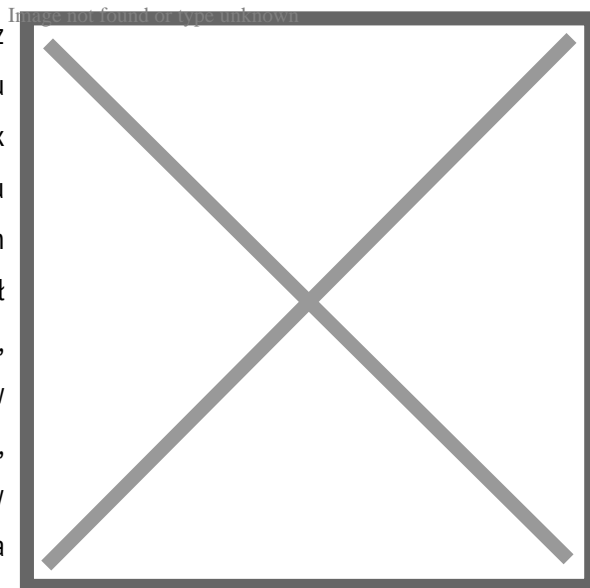
Gdy licytacja w sądzie zakończyła się, a tow. kr. na drugą sprzedaż wystawiła Kępczewo na Bytów, właścicielki Bronisław Kosiński nabył Kępczewo prawie za sam dług towarzystwa, a same hipoteczne i cała należność S.B. przeszło 60,000 rs. wynosząca, spadła z hipoteki.

Gdy przy licytacji tej p. S. B. przystąpił do obrony praw swoich z kaucyją 6,150 rs. i takową przedstawił w listach zastawnych, delegowany radca Roś, przyjęcia jej odmówił, żądając kaucyi w gotówce.

Czyż p. radca Roś. miał prawo do tego? Przecież ustawa towarzystwa dopuszcza przyjęcia kaucyi w listach po kursie. Zamiana listów na gotówkę w małym mieście w ciągu pół godziny była niemożliwą dla p. S. B., który też nie mógł z tego powodu licytować. Tym sposobem i ostatni akt tych hipotecznych nadużyć wedle naprzód ułożonego planu Kosińskich do wyzucia z kapitału 35 B., został dokonany z pomocą przedstawicieli władz towarzystwa kredytowego ziemskiego. Naturalnie, wszystko to daje powód do procesu przeciwko władzom towarzystwa”.

Niestety, nie udało się nam odnaleźć finału całej sprawy. Nie wiemy jak się to wszystko zakończyło, tym bardziej, że kilka lat po powyższej publikacji Kosińscy wyprowadzili się do Mławy sprzedając cały majątek.

Kolejna wzmianka w archiwach pochodzi z roku 1885. Notatka prasowa z dziennika Echa Płockie i Łomżyńskie z tego roku opisuje wizytację dekanatu mławskiego uczynioną przez biskupa Piotra Kossowskiego. Jest tam też wątek Lipowiecki: „Biskup Henryk Piotr Kossowski wizytował dekanat w miesiącu maju w towarzystwie ks. kan. Dynakowskiego i ks. Wołyńskiego. W czasie trzech tygodni wizytował kolejno następujące parafie i kościoły filialne: Mława, kościół filialny w Kuklinie, Grzebsk, Wieczfnia, Szydłowo, Stupsk, Żmijewo, Wyszyny, Bogurzyn, Żurominek, Dąbrowa, Strzegowo, Unierzyż, Radzanów z kościołem w Bońkowie, kościół w Ratowie, Sarnowo, kościół filialny w Niechłonie, Dłutowo, Zieluń, Lubowidz, Żuromin, Zielona, Kuczbork, Lipowiec. Wizytował kościół w Kuczborku bardzo starannie odrestaurowany staraniem miejscowego proboszcza księdza Łempickiego, a ztąd na noc wyjechał do ostatniego kościoła w dekanacie



mławskim mianowicie do Lipowca. Parafianie bardzo serdecznie witali Pasterza, lecz serce jego zasmucone zostało z powodu, iż świątynia Pańska dotąd nie została przyprowadzoną do należytego porządku. Nie omieszkał zwrócić uwagi na tę obojętność serc katolickich, otrzymawszy przyrzeczenie, iż zabiorą się czempredziej do restauracyi. Do bierzmowania przystąpiło osób 2106; wreszcie pożegnawszy duchowieństwo i lud, wyjechał J. E. z powrotem do Płocka koleją Nadwiślańską”.

Owoce tej wizytacji rzeczywiście była odbudowa świątyni poczyniona przez Ks. Jana Bilińskiego, który 17 kwietnia 1889 roku w Lipowcu zostaje administratorem parafii. W kronikach diecezjalnych zapisano, że podczas pobytu w parafii przez rok dokonał remontu plebani oraz odrestaurował kościół.

Okolo roku 1877 r. na terenie przykościelnym zbudowano z cegły, w kształcie czworoboku z wejściem od strony wschodniej, nową dzwonnice. Budowla ta składa się z dwóch kondygnacji. W dolnej był magazyn, zaś w górnej wisały 4 dzwony zakupione przez parafian. Niestety w czasie okupacji Niemcy zabrali te dzwony i najprawdopodobniej przetopiono je na armaty.

Pod koniec XX wieku w centralnej części cmentarza wybudowano neogotycką kaplicę grobową. Kaplica ta została wzniesiona przez rodzinę Podczaskich, ówczesnych właścicieli majątku Turza Wielka, jest na planie prostokąta i zorientowana w kierunku wschód - zachód.

Wieloletnia budowla murowanej plebanii, którą w latach 20-tych rozbudowano ją i od strony kościoła dobudowano wikariat, gdzie zamieszkał wikariusz, zaś od strony podwórza i ogrodu dostawiono kuchnię i zachowanek. Według przekazów ustnych, te ostatnie prace wykonywał majster z uczniami w ramach egzaminu czeladniczego. Majstrem był murarz Cherkowski a uczniami Tuchciński, Goleńczak (Golińczak?) i Biernik. Niestety znane nam się tylko nazwiska ówczesnych murarzy. Wszyscy pochodzili z Lipowca Kościelnego.

Wiek XX - do II Wojny światowej

Silną rzeczą, najbliższą nam czasom, obfitują w największą ilość informacji i źródeł. Dlatego też podzieliliśmy wiek XX na kilka części, aby w pełni przedstawić historię i wydarzenia dziejące się na terenie Lipowca i okolic.

Naszą opowieść zaczniemy od historii majątku i dworu w Lipowcu. Lipowiec Kościelny wraz z majątkiem i budynkami gospodarczymi w latach 20-tych został zakupiony przez rodzinę Chojnowskich. W latach trzydziestych, w ramach dzielenia majątków ziemiańskich, zwłaszcza tych nie uprzemysłowionych i przynoszących słabe dochody bądź straty, cały majątek został podzielony i rozprzedany bądź przekazany okolicznym chłopom. Jedynie sam dwór, wybudowany pod koniec XIX wieku, pozostał przy rodzinie ziemiańskiej. W tym czasie zakupiła go rodzina Podczaskich, którzy mieszkali w nim do 1945 roku, a więc do wyzwolenia.

Po wejściu Armii Czerwonej, w styczniu 1945 roku, ówczesne nowe władze komunistyczne wyrzuciły właścicieli, a dworek stał się własnością Państwowego Funduszu Urzędu Powiatowego w Mławie. Przez lata służył jako mieszkanie dla pracowników oświaty, jako szkoła i wreszcie jako biblioteka wiejska. W latach osiemdziesiątych XX wieku we dworku miała siedzibę biblioteka Urzędu Gminy. A po jej wyprowadzeniu popadł w ruinę. Ostatnim akordem był pożar dworku w 1981 r. Na jego miejscu pobudowano później dom socjalny dla nauczycieli. Z dawnego założenia dworskiego pozostał park i fragment bramy wjazdowej z początku XX wieku.

Do najstarszych zabytków na terenie Lipowca Podbórnego należy wystawiona w 1914 roku staraniem Juliana Grockiego figurka przydrożna. Zbudowana została z kamienia, czworoboczna, trójkondygnacyjna, z wypukłymi kształtami serca, hostii i kielicha. Na kamieniu wryto napis: „Zapomoco Bosko Fundator Julian Grocki stawia figóre na chwałę Bosko, 1914 r.”. Na zwieńczeniu znajduje się krzyż metalowy. Figurę wystawiono jako wotum wdzięczności za narodzenie syna. Co ciekawe kamień, z którego zbudowano figurę, został wydobyty przez fundatora i podzielony na 3 części. Wszystkie trzy części posłużyły do budowy kapliczek i figurek. Oprócz tej w Lipowcu Podbórnym, wybudowano jeszcze figurki w Kęczewie i Turzy Małej.

Właściwie do czasów komunizmu życie społeczne i religijne były ze sobą ściśle związane. Nikt wtedy, poza nielicznymi wyjątkami, nie postulował rozdzielenia państwa od religii. Widać to choćby w opisach wydarzeń z okresu przed 1939 rokiem:

PARAFIA PWŁÓW MIKOŁAJA
- Parafia pw. św. Mikołaja w Lipowcu Kościelnym. Młody chór powstał w 1915 roku, czego świadkiem jest zachowane zdjęcie z tamtego okresu.

- Akcja Katolicka. To przedwojenne stowarzyszenie zrzeszało wiele organizacji młodzieżowych i dorosłych. W Lipowcu działało Katolickie Stowarzyszenie Młodzieży, powstałe w latach 30. Świadczą o tym zachowane dokumenty, z których wynika, że szefem KSM Młodzieży Męskiej był początkowo Antoni Chojnacki z Lipowca, zaś po wyborach w 1938 roku Franciszek Bartkiewicz z Dobrej Woli. Działały też Katolickie Stowarzyszenie Kobiet i Katolickie Stowarzyszenie Mężczyzn. Do naszych czasów zachowały się: Sztandar Stowarzyszenia Młodzieży Polskiej Żeńskiej „Sprawie Służ” z 1934 roku oraz Sztandar Katolickiego Stowarzyszenia Kobiet 1937 r.. Zachowane i przechowane przez dawnych członków tych organizacji znajdują się obecnie w gablotach w Szkole Podstawowej w Lipowcu Kościelnym. Opiekunem i założycielem był ówczesny wikariusz ks. Stanisław Urbański, który został potem zamęczony przez Niemców w Obozie Koncentracyjnym w KL Mauthausen - Gusen w roku 1940.

- Harcerstwo. Było bardzo popularne przed wojną. W Lipowcu i okolicy działały dwie drużyny harcerskie.

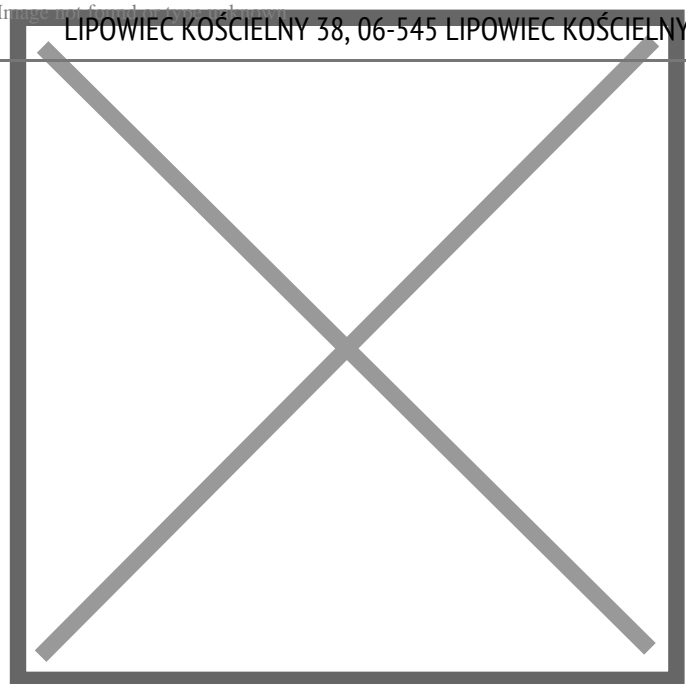
- misje parafialne. Najwięcej informacji posiadamy z roku 1935. Jest zachowany krótki opis oraz i fotografia kapłanów spowiadających i głoszących misje

- Wizytacje Biskupie. Kroniki opisują wielokrotnie wizytacje Biskupów i udzielany z tej okazji Sakrament Bierzmowania. Jedną z ostatnich takich wizytacji przed wojną, dokonana przez bpa Leona Wetmańskiego, dzisiaj błogosławionego męczennika obozu w Działdowie i patrona Szkoły Podstawowej w Lipowcu Kościelnym, miała miejsce w 1938 roku. W czasie tej wizytacji biskup wybierzmował około 1000 osób.

Ciekawostką jest także najstarszy dom w Lipowcu Kościelnym, czyli dom Państwa Sękowskich. Dzięki życzliwości rodziny, a szczególnie pana inż. Antoniego Sękowskiego z Pruszcza Gdańskiego, możemy zamieścić opis tego domu i jego historię. Pan Antoni przesłał nam list z opisem nie tylko domu, ale także i opowieściami o wydarzeniach po 1945 roku. Dlatego też opowieść pana inżyniera podzieliliśmy na dwie części. Poniżej prezentujemy opowieść o domu rodzinnym:

„Historia posesji od 1922 roku. Posesja ta należała do rodziny Wilamowskich. Ojciec mój Konstanty Sękowski (ur. 1891 r.) w roku 1922 ożenił się z Marią Wilamowską (ur. 1901 r.) i został współwłaścicielem posesji. Z tego małżeństwa urodziło się troje dzieci: Lucyna (1923), Eugeniusz (1926) oraz Roman (1929). W roku 1935 zmarła Maria Sękowska z Wilamowskich, a Konstanty ożenił się w 1935 roku z moją mamą Marianną z domu Rożek i miał z nią dwóch synów: Antoniego Zdzisława (1937) i Ryszarda Cezarego (1941). Po wojnie Lucyna wyemigrowała na Ziemię Odzyskane do Lwówka Śląskiego, zaś Eugeniusz wyjechał na Warmię. Ja, Antoni, ukończyłem w 1954 roku Liceum Ogólnokształcące w Mławie, a następnie Politechnikę Gdańską i na zawsze opuściłem rodzinny dom.

Główną osobą prowadząca gospodarkę (3,5ha ziemi) była Marianna Sękowska, gdyż Ryszard po skończeniu Liceum w Mławie, a następnie Szkoły Rolniczej w Olsztynie, pracował i mieszkał w Radzanowie nad Wkrą, gdzie założył rodzinę. Po splotcie matce - Mariannie, Antoniemu oraz Lucynie i Eugeniuszowi (Roman zmarł w 195 roku mając wrodzoną wadę serca) Ryszard stał się wraz z małżonką Elżbietą



Historia powstania budynku mieszkalnego. Kiedy Konstancy Sękowski po małżeństwie z Marią Wilamowską w 1922 roku wprowadził się do Lipowca zastał budynek murowany z cegły wypalanej ręcznie, kryty strzechą. Był tu sklep żywnościowy z piwem i alkoholem oraz pokój, gdzie na miejscu można było coś skosztować i wypić. Dwa razy w miesiącu odbywały się w Mławie jarmarki, gdzie handlowano końmi, bydłem, świniami i drobiem, więc po odbyciu targów zatrzymywali się tu handlarze.

Budynek posiada fundament kamienny, a ściany zbudowane są z cegły wypalanej ręcznie z gliny pozyskiwanej z sadu. Zagłębienie po tej glinie wyrównał Ryszard Cezary, kiedy stał się pełnoprawnym właścicielem. Południowa część sadu, obok cmentarza, to mało żyzna gleba, więc Konstancy Sękowski w roku 1948 posadził brzozy, z Ryszard dosadził drzewa iglaste w lasku i wzdłuż granicy.

Po zawarciu małżeństwa Konstantego z Marianną Rożek w 1936 roku (Marianna wniosła w posagu kilka tysięcy ówczesnych złotych) dokonano modernizacji budynku. Ściany podniesiono o około 60 cm, dach wykonano z blachy stalowej obustronnie ocynkowanej i powstało użytkowe poddasze. Mury z cegły (grubości półtorej cegły) pozostały bez zmian. O izolacji termalnej nikt nie pomyślał. Budynek ogrzewany był dwoma piecami kaflowymi. Dobudowano także ganek. Budynek posiada dwie piwnice, do których jest wejście z kuchni. Pod pokojem mieszkalnym piwnica tuż pod parterem przeznaczona była do przechowywania ziemniaków, zaś pod pokojem dla gości sklepowych była głęboka (było 10 schodów do dna) i przeznaczona była do przechowywania w niej latem wyrobów mięsnych. Zimą układany był lód, który przykrywany był trocinami jako dobrą izolacją termiczną, aby latem nie stopniał. W tej piwnicy latem utrzymywał się niska temperatura powietrza.

Równocześnie z budową samego budynku musiały powstać te piwnice, Stąd wniosek, że działalność handlowa poprzednich właścicieli budynku była przewidywana od samego początku.

W ogrodzie była studnia. Była ona głęboka na 12 cembrowin betonowych wysokości 1 m każda, a woda posiadała tak duże ilości soli mineralnych, że nie nadawała się aby używać jej do prania, natomiast herbata z niej była wspaniała. Latem przy upałach woda miała temperaturę około 10 st. C.

Na poddaszu latem, szczególnie w słoneczny dzień było bardzo wysoka temperatura, a zimą wielki mróz. Za to znakomicie to poddasze nadawało się jako suszarnia odzieży po praniu. Oprócz właścicieli, także sąsiadki przynosiły swoje garderoby do suszenia, zwłaszcza zimą.

W 1935 roku, z pustaków własnego wyrobu, wybudowano stodołę na miejscu dawnej starej oraz oborę.

W roku 1945 Rosjanie zabrali furmankę wraz z parą koni, więc w dawnej stajni trzymane były krowy, a budynek obory rozebrano. Pustaki z tej obory kupił ówczesny organista Chojnacki i zbudował z nich oborę dla własnych potrzeb.

W okresie międzywojennym (1922 - 1939) w sklepie można było kupić własnego wyrobu mięso i wędlinę. Co tydzień bito jednego świniaka i mieszkańcy zawsze mieli świeże wyroby.

W roku 1959 właścicielka Marianna (Konstancy zmarł w 1956 roku) postanowiła blachę dachową obrócić na drugą stronę i pomalować dom, który stał się niejako pałacem.

Kiedy Ryszard Sękowski wybudował nowy budynek, stary został opuszczony i taki stan trwa do dziś, gdyż budynek został zaliczony do zabytków architektonicznych (zbudowany został prawdopodobnie około 1820 roku). Niestety, poza wpisaniem na listę zabytków, konserwator nie kwapił się do pomocy finansowej przy odbudowie i remoncie domu, a że koszt są ogromne, rodziny nie stać na takie wydatki”.

tuż po wojnie.

W latach 30-tych XX wieku w Lipowcu wybudowano dwa pierwsze murowane domy. Pierwszy powstał na terenie Lipowca Podbornego wybudowany przez rodzinę Grockich. Był to pierwszy zbudowany z cegły dom na tej części wsi. Stoi do dziś i jest zamieszkały przez potomków rodziny. Drugi taki budynek znajduje się w Lipowcu Kościelnym, przy wjeździe na tzw. „Parówkę”. Według opowieści rodzinnych, w czasie wojny był wykorzystywany przez okupantów jako piekarnia dla wojska, zaś po wyzwoleniu przez pewien czas był piekarnią dla wojsk rosyjskich. Później zamieszkała w nim rodzina właścicieli. Obecnie jest to pustostan, przeznaczony na magazyn.

Skoro wspomnieliśmy o szkole, musimy teraz odwołać się do jeszcze jednego wydarzenia z tamtego czasu. Otóż w roku 1926 w Polsce zorganizowano akcję poparcia i wdzięczności dla USA w 150 rocznicę uchwalenia Konstytucji tego państwa. Akcja ta, ogólnopolska zresztą, polegała na stworzeniu albumu z podpisami urzędników, żołnierzy, uczniów i szkół, czyli w sumie każdej możliwej organizacji, która na to wyraziła chęć. Zebrano wtedy około 5 milionów podpisów z całej Polski na specjalnie przygotowanych kartach. Wszystkie zebrane podpisy umieszczono w kilkunastu tomach ksiąg podzielonych według województw i powiatów, i przesłano je do Kongresu Amerykańskiego. W latach 80-tych XX wieku Biblioteka Kongresu dokonała cyfryzacji tych ksiąg i dzięki temu dziś możemy te podpisy odczytywać i przywoływać ludzi z tamtych lat. Stąd też wiemy o istnieniu Szkoły Podstawowej, początkowo jednoklasowej w Lipowcu Podbornym. Później szkoła ta została rozszerzona jeszcze o klasę drugą, która mieściła się już na terenie Lipowca Kościelnego. Z kart szkoły w Lipowcu Podbornym wiemy, że opiekunem klasy był Józef Grocki, dyrektorem pani Aniela Gołbiewska.

Co ciekawe jeszcze w czasach zaborów podjęto próbę stworzenia szkoły w Lipowcu Kościelnym. Zorganizowano materiał i pieniądze na budowę, ale nikt z mieszkańców nie zgodził się na wysyłanie dzieci na nauki. Bardzo nad tym ubolewał ówczesny proboszcz parafii - ks. Jan Biliński.

Skoro zacytowaliśmy jeden list, warto pójść za ciosem i zaprezentować drugi list. Niestety nie znamy jego autora. Wiemy tylko, że ukazał się na łamach ogólnopolskiego czasopisma związanego z dawnym przedwojennym ruchem chłopskim i partią PSL - „Piast”. Wiktor Kulerski, twórca „Gazety Grudziądzkiej”, która stała się ogólnopolskim tygodnikiem, był także założycielem Katolicko - Polskiej Partii Ludowej. W połowie lat 20-tych partia ta weszła w struktury PSL „Piast”, zaś gazeta stała się głosem ruchu ludowego. O wielkiej popularności czasopisma świadczyły liczne listy nadsyłane do redakcji, z których większość drukowano potem w gazecie. Jednym z nich był list mieszkańca Lipowca Kościelnego:

„Wieś nasza leży niedaleko granicy niemieckiej, przy trakcie, a obecnie nowobudującej się Szosie Mława - Żuromin, w okolicy pagórkowatej. Niezbyt urodzajna, jednak pod względem społecznym może się poszczycić wieś nasza swoją wyższością od okolic bogatych w ziemię urodzajną. Mamy kółko rolnicze z 80-ciu członkami dzięki zarządowi składającemu się z ludzi energicznych. Otrzymaliśmy pomoc rządową w gotówce na siewy wiosenne, otrzymujemy sadzonki sosny po 50 groszy za tysiąc z sąsiednich szkótek tj. Ratowa, Mostowa i Rumoki. Na zebraniu zwyczajnym kółka rolniczego odbytego 5 września członkowie tegoż kółka łącznie z kółkowiczami wsi Petrykozy postanowili założyć kasę udziałową, do której każdy członek ma założyć kasę udziałową, do której każdy członek ma złożyć jako udział po 100 złotych (niekoniecznie jednorazowo). Wybraliśmy Komitet Organizacyjny składający się z dziesięciu członków celem przeprowadzenia wstępnych formalności. W styczniu b.r. założyliśmy ochotniczą straż ogniową, na członków czynnych zapisano się 32 ochotników, wybraliśmy też zarząd. W kwartale daliśmy amatorskie przedstawienie, którego dochód przeznaczaliśmy na straż ochotniczą. Obecnie otrzymujemy od rządu pomoc w postaci sikawki i 300 zł. na kupno bosaków, wiader itp.”. Z ostatniego zdania wynika, że list pochodzi z 1925 roku, bowiem wtedy powstała Ochotnicza Straż Pożarna (wtedy Ogniowa) w Lipowcu.

Powstanie Ochotniczych Straży Ogniwych

W annałach prasy pożarniczej z okresu międzywojennego, a dokładnie z lat 1919 i 1920, udało się odnaleźć adnotację o wielkich pożarach na terenie Polski. Wśród miejscowości dotkniętych katastrofami ogniowymi wymieniana jest także sąsiednia Turza Wielka. Według uzyskanych informacji, w roku 1919 cała Turza Wielka uległa spaleni. Wyliczono, że w wyniku pożarów przestrzennych spłonęło 149 budynków mieszkalnych oraz gospodarczych. Jedynie z pożogi ocalała figurka przydrożna, studnia oraz zabudowa dworska, która znajdowała się obok wsi.

Być może to wydarzenie, ale także wzrost świadomości zagrożenia pożarowego wśród ludzi oraz u władz gminnych i powiatowych, był przyczyną powołania Ochotniczych Straży Ogniwych w powiecie, a potem także na terenie Gminy Turza Mała.

W pierwotnym zamierzeniu miał w tym miejscu powstać opis całej Straży Ogniowej z terenu Gminy Turzy, ale ze względu na dość dużą objętość materiału źródłowego, skupimy się tylko na powstaniu Lipowieckiej Straży, zaś historię powstania obu Straży w naszej Parafii opiszemy w innym, oddzielnym artykule.

Oddając palmę pierwszeństwa i starszeństwa Straży ogniowej z Turzy Małej, według opisów z ówczesnej prasy pożarniczej możemy z całą pewnością stwierdzić, że Straż Ogniowa w Lipowcu Kościelnym powstała w roku 1925. Liczyła wtedy 22 członków. Na jej czele stali Lucht, który został prezesem i Sękowski jako wiceprezes Straży. Niestety nie znamy imion tych panów, choć prawdopodobnie chodziło o Konstantego Sękowskiego, właściciela opisywanego wyżej najstarszego domu w Lipowcu.

W odnalezionych artykułach o straży Lipowieckiej z tamtego okresu opisują ją jako straż w trakcie organizacji i ćwiczeń o średnim przygotowaniu. Nie mniej jednak już rok później, w 1926 roku, strażacy po raz pierwszy wzięli udział w zjeździe ćwiczeniowym. Ponadto w roku 1926-ym w Lipowcu odbyły się szkolenia z zakresu przysposobienia wojskowego i wychowania fizycznego. Poza tym, jak już było zaznaczone w artykule w „Gazecie Grudziądzkiej”, nasza straż jako raczkująca otrzymała wsparcie w postaci sikawek i dodatku finansowego w wysokości 300 zł na wyposażenie.

Lata okupacji

Wybuch wojny w roku 1939 zmienił bardzo sytuację w Lipowcu Kościelnym. Bitwa o Mławę, a potem okupacja zapadła w pamięć mieszkańcom okolicy. Na szczęście dla mieszkańców, nie było wielkich zniszczeń we wsi. Jedynie Niemcy zabrali dzwony z kościoła i pozajmowali kilka domów, a także zniszczyli fragment ogrodzenia kościoła. Kilka osób wylądowało w obozach i na robotach, ale szczęśliwie wrócili do domów. Jedynie kilku ludzi zginęło. Jeden, według opowieści został zastrzelony za donoszenie Niemcom na sąsiadów. Ponadto zginęło parę osób walcząc w partyzantkach, ale w większości sytuacji pochodzili oni z Lipowca i wcześniej się powyprowadzali jeszcze przed wojną. W czasie okupacji, co zostało zapisane w kronikach parafialnych, Niemcy zakazywali Mszy niedzielnych w czasie żniw, aby ludzie szli do pracy na polach i nie marnowali czasu na Kościół.

Próbujemy się do wspomnień Henryka i Teresy Nowakowskiej z Lipowca Kościelnego. Państwo Nowakowscy są małżeństwem od 1960 r. Pan Henryk pochodzi z Wiśniewka, a urodził się w Wojnówce. Do szkoły chodził do Wojnówki. Urodzony w 1934 roku. Teresa Nowakowska z domu Jakubowska urodziła się w roku 1937 w Lipowcu. Po wyzwoleniu poszła do szkoły. Całe życie mieszkała w Lipowcu.

I tak w przypadku listu p. Sękowskiego, wspomnienia te podzieliliśmy na dwie części: na okres wojny oraz na czasy powojenne. Oto pierwsza część wspomnień:

„W Wojnówce byli żandarmi. Chowali się dla siebie. Niemcy zabierali wszystko, nakaz był, żeby żarna do młyna do sołtysa kazali zawozić. Mama dała żandarmom jajka i mięso i potem już nie przychodzili.

Jakubowscy mieszkali w Lipowcu. Mieli 3 morgi ziemi. Ojciec mój, Jan Jakubowski, był stolarzem. Miał też cegielnię. Robił cegły w cegielni na Parcelach Łomskich i na Niedziałkach. Było 25 tys. cegieł na podwórku bo mieliśmy się budować ale wybuchła wojna. Zabrali cegły Niemcy. Tata chciał, by najstarszy brat został tu, a on miał kupić dom w Krakowie, bo tam szkoły i dzieci miały chodzić do szkół. Ale wybuchła wojna. Była szkoda jak zabierali Niemcy cegły, ale jak powiedział coś Niemcom, to go pobili. Niemcy się nie liczyli z Polakami.

U nas to wojsko mieszkało. Niemieckie. W 3 mieszkaniach byli żołnierze. Zostawili tylko jeden pokój. Jak szedł żandarm, to wołali Hail Hitler. Tu gdzie teraz bank, to Niemcy mieli kuchnię, w dawnym domu żydowskim.

W Lipowcu to większość domów drewnianych było. Kilka ze szlugi, czyli z żużlu. (stoją teraz na zakręci koło remizy i banku). Wyrabiali sobie pustaki z żużlu przed wojną.

Niemcy mieszkali jeszcze w kilku domach, wybierali te ładniejsze, ale nie wolno było chodzić po sąsiadach. Nigdzie się nie chodziło, bo mogli aresztować. Niemcy podejrzewali, że organizacja się tworzy, jak tylko zobaczyli parę osób razem.

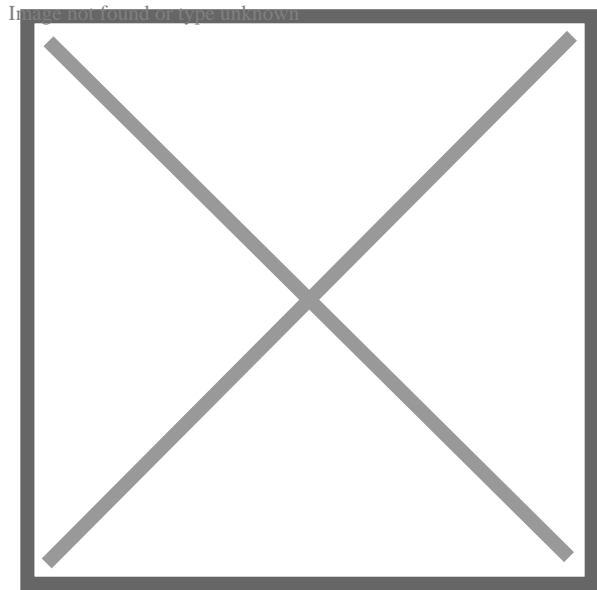
Z Wiśniewka uciekaliśmy do Szeńska, bo było bombardowanie, tu strzelali. Potem nocowaliśmy w Szeńsku, chowaliśmy się po rowach by nie widzieli. Bo od razu strzelali z samolotów. Następnego dnia wróciliśmy. Nasz wioska mała była 7 domów było.

W Lipowcu u nas ci sami mieszkali żołnierze z Wermahtu mieszkali. Pamiętam jeden taki rudy był.

Ojca zabrali na okopy. Tam gdzie Mieszkają teraz p. Próchniak i mają stolarkę, to Niemcy zakładali warsztat. Mieli swoje maszyny. Koło sklepu Dino. Tam mieszkali p. Rutkowscy, z Sarnowa byli. Pobudowali dom. Duży. Tylko mury postawili i wybuchła wojna. Komisarz gminny z Turzy wykończył ten dom, postawił wszystko, posadził drzewa. Ogrodził i zrobił warsztat stolarski. I mówi do Próchniaka - chciał wolant, a Próchniak mówi, że chyba jedynie Jakubowski (mój ojciec) może zrobić. Żandarm przyszedł i pytał gdzie ojciec na tych robotach jest. Następnego dnia już ojciec był w domu. Ten Komisarz wojenny Noibert się nazywał, Miał warsztat w Mławie. I u niego ojciec jak zrobił ten wolant, to pracował do końca wojny. Taki jak w Łąncucie był. Teraz już takich nie ma. Ojciec był też zdolny muzycznie. Grał na akordeonie. I starszego brata też nauczył grać. Brat jak był w szkole to grał w przedstawieniach”.

Czasy powojenne

Wydarzenia w powojennej parafii i parafialnej przyniosło niestety kolejne zniewolenie. Odbiło się na wielu dziedzinach życia. Pisaliśmy już o wygnaniu właścicieli dworku. Jednak trzeba pamiętać o wielu innych jeszcze sprawach. Choć do wyborów komunii zachowywali pozory życzliwości, to jednak zakazywano działalności stowarzyszeń kościelnych, w roku 1956 usunięto religię ze szkół, a wszechobecny terror pierwszych lat powojennych był aż nadto namacalny.



Nie mniej jednak próbowano powrócić do w miarę normalnego życia powojennego. W dworku powstała szkoła i zaczęły odbywać się pierwsze zajęcia. O tym pisze już wcześniej cytowany pan inżynier Antoni Sękowski: „Historia szkolnictwa w latach 1945-1950. W marcu 1945 roku zebrano w budynku Państwa Rutkowskich dzieciaki od 8-miu do 12 lat, które nie uczyły się w czasie wojny. Kto umiał pisać i liczyć - poszedł do drugiej klasy, pozostali do pierwszej. Ja, Antoni, poszedłem do drugiej klasy. Nauczycielem wszystkich przedmiotów, a była to matematyka i język polski, był pan Wolski, który od lipca 1945 roku przeniósł się do Mławy i na ul. Stary Rynek prowadził księgarnię.

Od pierwszego września przez rok nauczycielką była pani Szwejkowska, a 1 września 1946 roku nauczycielami zostali prawdziwi pedagodzy, skończyli przed wojną Seminarium Nauczycielskie: pan Ignacy Siemianowski i pani Helena

Siemianowska. W roku 1948 dołączył nauczyciel Jan Rożek (wyrzucony z Uniwersytetu Toruńskiego, gdyż doszukano się, że należał w czasie wojny do Armii Krajowej). Ja ukończyłem w 1950 roku szkołę podstawową w Lipowcu. Jan Rożek w roku 1950 został dyrektorem Szkoły Podstawowej w Kęczewie.

Szkoła mieściła się w dawnym dworku szlacheckim (dwie klasy), a pozostałe dwa pokoje zamieszkiwali nauczyciele. Dla innych nauczycieli, którzy potem przyszli nie było miejsc do zamieszkania, musieli szukać prywatnie własnego lokum, np. pan Kozłowski - nauczyciel od 1953 roku - zamieszkiwał w pokoju u pani Marianny Sękowskiej. Do dworku dobudowano jedną klasę, ale i tak ciągle było ciasno. Nikt nie pomyślał wówczas, a pewnie i dziś, że ten dworek, to prawdziwy zabytek szlachecki, sad z oczkiem wodnym, brama wjazdowa, klomb przed głównym wejściem, wokół którego zawracały bryczki i kolaski, budynki gospodarskie i obory, stodoły, chlewy, budynki pracowników (czworaki spaliły się w 1944 roku) wszystko to poszło w zapomnienie i ruinę.

Ps. W czerwcu 1950 roku nauczyciel Ignacy Siemianowski wraz z całą ówczesną klasą 7-mą zorganizował wycieczkę do lasu, skąd za zgodą leśniczego - Pana Wachowskiego - przynieśliśmy srebrzysty świerk i posadziliśmy go w środku szlacheckiego klombu. Wówczas miał jeden metr wysokości. Świerk ten rośnie do dziś. Jest to duże i zdrowe drzewo. Dla nas jest to pomnik. Można go pewnie jeszcze obejrzeć”.

Dopowiedzeniem do wspomnień p. Antoniego jest wzmianka zapisana w kronikach parafialnych. Mowa jest o tym, że właściwie do 1956 roku nauka religii odbywała się w szkole. Dzięki staraniom ówczesnego kierownika p. Siemianowskiego, w klasach były krzyże. W roku 1956 wyrzucono religię ze szkół, zaś p. Siemianowscy, którzy czynnie wspierali księży w nauce religii zostali przeniesieni do Mławy. Krzyże z klas zostały zdjęte, prawdopodobnie przez nauczyciela, późniejszego I Sekretarza Partii w Gminie, i jak informuje ówczesny proboszcz, nie wiadomo co z nimi się stało.

Także wspomniani i wcześniej cytowani Państwo Henryk i Teresa Nowakowscy z Lipowca dzieli się swoim wspomnieniami z czasów powojennych: „Po wojnie było spokojnie, nic bardzo Niemcy nie zniszczyli. Dopiero jak się zaczęła mechanizacja, to gospodarka się rozwijała lepiej. Niektórzy brali pożyczki by kupić sprzęt. Po wojnie każdy sam sobie gospodarzył. Nie było niczego, krowami orano,

Henryk pracował na kolei. Jak skończyłem zawodówkę w 17 roku życia poszedłem do pracy w wąskotorówce. A w 1955 poszedłem do mleczarni w Mławie, to do 1988 roku tam pracowałem. Jak była pobudowana proszkownia, to się szybko rozwijała. Mleczarnia było bardzo nowoczesna. Potem na rentę poszedłem. Kolej wąskotorowa była w Mławie. Do Przasnysza się jeździło. Przez Grudusk szła. Woziko się wszystko. Były parowozy i lokomotywy. Woziliśmy wszystko, co było potrzeba. Kolej potem zamknęli, jak weszły zmiany. Bo pobudowali drogi samochodowe. Jeszcze pewnie ślady po niej zostały, na Wólce. Przed wiaduktem szła kolejka, pod Szydłowo.

Nowakowscy pamiętają chałupy drewniane. Był pożar, ale ludzie się pobudowali, nie ma już śladów. Kiedyś robili sobie pustaki i budowali. To co umieli, to robili. Na co kogo było stać. Po ten muszor jeździli do łowa do parowozowni i robili sobie cegły i pustaki z żużlu. Większość budynków była z tego muszoru. Robili ściany i fundamenty. Robili wielki po 1 metrze na szerokość albo potem obrzucali cementem. Potem dopiero weszły normalne pustaki. Były jeszcze domy z gliny. Naprzeciw banku są. Pajewski tu mieszkał. To są przedwojenne. No i Sękowskich ten dom to przedwojenne. A i Grockich z cegły na Podbornem. To przedwojenne.

Przez wojnę mieliśmy zespół „Oj uana”, zespół miejscowy. Państwo Nowicki to prowadzili, w latach 60-tych (1966). Tak go nazwaliśmy. Jeździliśmy w Nosarzewie na dożynkach, w Domu Seniora w Mławie. W wielu miejscach byliśmy. To były takie nasze występy”.

Wojenne losy rzuciły wielu mieszkańców Lipowca i okolic w różne miejsca. Nie mniej jednak wielu z nich pamiętało o swoich korzeniach. W kronikach parafialnych zapisano o niezwykłym podarunku, jaki parafia otrzymała pocztą od emigrantów. Nota bene, poczta wtedy znajdowała się w domu państwa Sękowskich. Wspomniana informacja pochodzi z roku 1947, a więc praktycznie niedługo po zakończeniu wojny. Ówczesny proboszcz zanotował w kronice, że jedna z parafianek, którą losy wojenne rzuciły do USA, w dowód wdzięczności za przeżycie przesyłała dary dla parafii w postaci szat i bielizny ołtarzowej. Z tego okresu także pochodziła wzmianka o pewnej niepisanej zasadzie: mężczyźni zajmowali się remontami i naprawami w kościele i wokół niego, kobiety zaś dekoracjami i szatami. Zaś pierwsze powojenne Misje św. odbyły się w 1949 roku. Prowadzącymi byli misjonarze diecezjalni, tzn. specjalnie wybrani kapłani z diecezji płockiej, którzy prowadzili misje w parafiach diecezji. Na zakończenie tych misji postawiono pierwszy krzyż misyjny przed kościołem, który potem został wymieniony na nowy w latach 80-tych.

Wracając jeszcze na chwilę do życia religijnego, warto wspomnieć o pielgrzymkach, które żywe były w czasach 20-lecia międzywojennego. Po wojnie ograniczano takie wydarzenia różnie tłumacząc obostrzenia. Jeszcze piesze pielgrzymki do Żuromina się udawały, gdyż ludzie starali się na różne sposoby ominąć zakazy. Po śmierci Stalina, czyli po 1956 roku, było o wiele łatwiej, choć nie znaczy, że komuniści przestali przeszkadzać, czego przykładem jest wspomniane zdjęcie krzyży i wyrzucenie religii ze szkół.

Ciekawa jest też historia kilku z istniejących chorągwi. Kroniki podają, że w 1954 roku małżonkowie Adam i Marianna Rutkowscy z Lipowca ufundowali 3 chorągwie (jedna z wizerunkiem św. Anny i św. Walentego, druga ze św. Teresą a trzecia ze św. Stanisławem Kostką). Chorągwie te uroczystie poświęcono w Odpust ku czci św. Anny w tym samym roku. Rok później rodzina Ogrodzińskich z Turzy Małej ufundowała jeszcze jedną chorągiew z wizerunkami św. Mikołaja i św. Teresy. Kolejne zakupywane były z okazji różnych pielgrzymek, wyjazdów oraz z okazji Nawiedzenia Obrazu NMP Częstochowskiej.

Mimo wszystkich trudności związanych z ówczesną sytuacją wieś powoli się rozwijała i powracała do życia.

Przez lata w większości wieś drewniana przebudowała się. Dziś już tylko kilka domów jest drewnianych i pozostało kilka starych domów pobudowanych z muszoru zaraz po wojnie. Pewną cezurą był pożar na Lipowcu Podbornym w roku 1950, w czasie którego spłonęła większość zabudowań drewnianych w tej części wsi. Z pożaru ocalał tylko jeden dom murowany, zbudowany przez Juliana Grockiego w

W latach 60-tych zelektryfikowano wieś i okolice. Ważną datą dla Lipowca był rok 1976. W tym roku przeniesiono Urząd Gminy z Turzy Małej do Lipowca Kościelnego. Od tego momentu Lipowiec stał się miejscowością Gminną.

Kronika Lipowca Kościelnego

Pięknym opisem historii Lipowca Kościelnego jest „Kronika Lipowca Kościelnego”, którą w styczniu 2007 roku wykonała Monika Wójcik, wtedy uczennica klasy III „A” Gimnazjum im. Św. Jana Pawła II w Lipowcu pod kierunkiem Pani Małgorzaty Dobrosielskiej - nauczycielki historii w ówczesnym Gimnazjum. To wyjątkowe dzieło powstało w ramach przygotowań do Uroczystości nadania imienia obu ówczesnie istniejącym szkołom, czyli Szkole Podstawowej i Gimnazjum. Poniżej prezentujemy bardzo obszerne fragmenty tejże Kroniki. Za udostępnienie tej oraz innych kronik szkolnych składamy w tym miejscu Serdeczne Podziękowania Pani Małgorzacie Dobrosielskiej oraz Panu Dyrektorowi Jerzemu Nowakowskiemu.

„Kronika Lipowca Kościelnego

Czasy okupacji

We wrześniu 1939 roku wokół Lipowca rozgrywała się Bitwa o Mławę. Swoją bitwę stoczyła 13 Brygada Kawalerii pod dowództwem gen. Władysława Andersa. Walki toczyły się w dniach od 1 do 4 września pod Kęczewem.

Początek wojny i okupacja zapadły w pamięci okolicznych mieszkańców. Gdy tworzoną Szkolną Kronikę Lipowca Kościelnego w 2007 roku, uczniowie rozmawiali z wieloma żyjącymi ówczesnie ludźmi. Swoje wspomnienia przekazali młodym ludziom. Pani Stanisława Cichocka i pan Józef Gutowski przekazali, że wybuch wojny wywołał panikę wśród mieszkańców Lipowca. Ludzie uciekali za tych terenów. Jedni kierowali się za Wkrę na Rutowo, inni w kierunku Mostowa, a jeszcze inni w kierunku Warszawy. Zabierano w domów cały dobytek i pakowano co siedało na wozy drabiniaste. We wsi, w domach pozostawali tylko starsi ludzie, min. Pan Sadowski (miał wówczas 80 lat). Niektórzy po tej ucieczce osiedlili się w nowych miejscach i już nie wrócili. Inni wrócili po wojnie, ale w przeważającej większości wracano już po zakończeniu walk, tak jak p. Cichocka. Opowiadała ona, że jej „Tata powiedział, że jak mamy zginąć to razem przy dzieciach i wróciliśmy 8 września. W Mostowie spędziliśmy 3 dni. 9 września pędziliśmy wraz z bratem krowy na łąkę pod Kęczewem. Przyjechało wtedy trzech Niemców na rowerach. Byłam bardzo wystraszona, ponieważ każdy mówił, że Niemcy tylko zabijają. Oni rozglądali się przez dłuższą chwilę, później ustawili przy się figurce, na rozjeździe. Każdy z nich pilnował swojej drogi z nabitym pistoletem. Nagle jeden krzyknął do mnie w języku polskim – Chodź tu. Podeszłam, a on się zapytał czy tutaj w okolicy stacjonuje jakieś wojsko. Odpowiedziałam. Zanim odjechali jeszcze jeden z nich zażartował czy przyjąłabym takiego żołnierza (miałam wówczas 17 lat). Nic nie odpowiedziałam. Byłam tak przerażona, że nie mogłam z siebie wydobyć słowa”. Niebawem wojsko niemieckie znalazło się w Lipowcu

Żołnierze nocowali prawie w każdym domu. Kilku z nich zajęto stary opuszczony dworek, a wraz z nim ziemię. Ludność Lipowca miała chodzić do folwarku do przymusowej pracy (np. przy maszynie czy w polu). „Pamiętam jak stał nade mną młody Niemiec z chlubą i krzyczał Schnell, schnell”.

ponieważ groziła za to kara śmierci. Okupanci postawili bardzo dużo baraków, które służyły im za budynki mieszkalne. W czasie wojny między plebanią a parkanem kościelnym znajdował się barak, w którym mieściło się wojskowe kasyno. Wstęp mieli tylko oficerowie. W armii niemieckiej panował porządek. Każdy znał swoje miejsce, do tego stopnia, że oficer i major (człowiek w podeszłym wieku, mieszkający u państwa Sienkowskich (Sękowski?) sam nie czyścił swoich butów. Tę pracę wykonywał jego podwładny.

Żandarmi (Niemcy) energię elektryczną czerpali z akumulatorów. Dzięki temu oni sami i ludzie, u których mieszkali, mogli korzystać ze światła elektrycznego. Musieli jedynie zasłonić dokładnie okna, aby podczas nalotów uniknąć zbombardowania. Pewnego razu w folwarku grało tak głośno radio, że muzykę było słychać w całej miejscowości. Ludzie bali się wychodzić z domów. Gdy zdarzało się, że byli na dworze podczas przelotów samolotów uciekali i chronili się gdzie mogli.

Pod koniec wojny w Lipowcu stacjonowało bardzo dużo niemieckiego wojska. Z opowieści pana Gutowskiego wynika, że pewnego dnia wjechał od strony Niegocina Rosjanin na koniu, rozejrzał się i objechał wolny plac dookoła, a następnie zawrócił. Niemieccy żołnierze to widzieli (stali na ulicy), a żaden z nich nie strzelił. W niedługim czasie wjechały 3 czołgi od strony Niegocina. Rosjanie zatrzymali się koło cmentarza pod główną bramą i pytali miejscową ludność, w którym kierunku jest Działdowo. Ówczesny proboszcz, ks. Władysław Babich, spacerując po cmentarzu, namawiał młodzież, aby poszła do domu. Powiedział „wojna się kończy, ale jeszcze się nie skończyła. Szkoda byłoby by po tylu cierpieniach zginąć przed wyzwoleniem”.

Niemcy, gdy usłyszeli pierwsze strzały zaczęli uciekać (kierowali się na Wołę Kęczewską). Jak wspominał pan Gutowski, spakowali swoje rzeczy do autobusu (który stał przy dzisiejszej starej plebanii) i w samochód stojący przy posesji państwa Makiełków. Ucieczka tymi środkami lokomocji nie udała się. Uciekający niemieccy żołnierze podpalili swoje auta i kasyno. W niedługim czasie po radzieckich czołgach przysła radziecka piechota. Wędrowała przez 3 dni i 2 noce. Weszli od strony Niegocina. W Rumocie sowieccy żołnierze rozbili gorzelnię. Napełnili swoje naczynia spirytusem i poszli w kierunku Działdowa, nie zatrzymując się w Lipowcu. Jedynie łącznicy sowieccy pozostawiali w poszczególnych domach, aby utrzymywać łączność. Sowietci zachowywali się brutalnie. W czasie zimy, nocą nie zważając na mróz wybijali szyby w oknach i wchodzili do domów. Jeden raz tutejsza ludność w lesie pod Niegocinem dokonała sabotażu i przerwała im łączność.

6 września 1940 roku w Lipowcu w stodole Konstantego Nadratowskiego, odbyła się narada kierownictwa „Roch-a”. Omawiano sprawy zakładania tzw. „trójekpolitycznych”. Przez teren gminy Lipowiec Kościelny (ówcześnie gminy Turzy Małej), przechodziły ważne dnie łączności Batalionów Chłopskich, Punkty kontaktowe znajdowały się w Niegodnie i Lipowcu. W 1944 roku w lasach okolicy Lipowca położonych na lewo od szosy Lipowiec - Kuczborki, zbudowano obóz Batalionów Chłopskich tzw. Zielony Domek. Kierował nim Bernard Zieliński „Sęp”. Zielony Domek składał się z trzech ziemianek i dwóch podziemnych bunkrów. Odbywały tu przeszkolenie oddziały BCh. W tym lesie, dnia 8 września 1944 r. zginął w nierównej walce z okupantem hitlerowskim porucznik Stanisław Maliszewski, ps. „Karzeł”. Urodził się 20 kwietnia 1920 r. w Mławie. Był radiotelegrafistą Podokręgu „Wkra” Batalionów Chłopskich.

W Gminie działał Ludowy Związek Kobiet, którego przewodniczącymi były kolejno Paulina Grymuza, Helena Kucińska i Helena Bral.

Na terenie Lipowca Kościelnego znajduje się grób poległych na zwirowni Kalkówka, którzy zostali rozstrzelani przez okupanta w przeddzień wyzwolenia.

Lipowiec Kościelny (oraz okoliczne wsie) został wyzwolony w dniu 18 stycznia około godziny 900 przez II Front Białoruski. Niemiecki sztab dywizyjny opuścił wieś w popłochu dnia 17 stycznia około godziny 1200, kiedy w pobliżu wsi pojawiła się kolumna czołgów radzieckich. Czołgi radzieckie nadjechały od strony wsi Głuźek i Dobra Wola. Po przecięciu szosy Mława - Żuromin czołgi ruszyły przez wsie Wola

KANCELARIA PW. ŚW. MIKOŁAJA
Kępczewska W. 52 w Kolumnie Działdowa. Kolumna ta zaskoczyła około 33 Lipowca Kościelnego, 38, 06-545 Lipowca Kościelnego administracyjnych z Mławy. Wszyscy Niemcy zostali zabici. Wśród zabitych byli między innymi kaci z Kalkówki. Zaskoczenie sztabu niemieckiego było tak wielkie, że Niemcy w popłochu wycofali się w kierunku Żuromina ewakuując swoje wozy pancerne i sztabowe. Niemcy nie spodziewali się przyścia wojsk radzieckich z tego kierunku, gdyż łąki i bagna w rejonie wsi Rumoka, Zawady, Dobra Wola i Niegocin nawet w porze zimowej uważali za niedostępne dla broni pancernej. W czasie przemarszu przez łąki utknęły dwa radzieckie czołgi. To wyzwolenie upamiętnia głaz na cmentarzu w Lipowcu Kościelnym zmodernizowany w 1984 roku z inicjatywy ówczesnego naczelnika Gminy Tomasza Przybyszewskiego.

Po II Wojnie światowej

W lutym 1945 roku została otwarta szkoła na terenie Lipowca Kościelnego. Mieściła się u Państwa Rutkowskich (Obecnie sklep Państwa Regulińskich). W związku z tym, że w czasie wojny nie było szkoły i większość dzieci nie miała możliwości się uczyć czytać i pisać, po wojnie utworzone zostały 2 grupy. Do pierwszej uczęszczały te osoby, które umiały już czytać i pisać (byli to ludzie w różnym przedziale wiekowym). Druga grupa skupiła osoby nie posiadające ani umiejętności pisania ani czytania .

W roku 1955 szkoły podstawowe na terenie Gromadzkiej Rady Narodowej (obszar dzisiejszej gminy) w Lipowcu były już następujące oddziały: w Lipowcu - 7 klasowa o obsadzie 4 nauczycieli, w Kępczewie - 7 klasowa o obsadzie 4 nauczycieli i w Woli Kępczewskiej - 4 klasowa o obsadzie 1 nauczyciel. W tym czasie z nauczania korzystało około 320 uczniów. W 1955 roku przy Prezydium GRN (Gminnej Rady Narodowej) działalność rozpoczął Urząd Stanu Cywilnego, który znacznie ułatwił zawieranie i legalizację małżeństw a przy okazji sprawował kontrolę nad ruchem ludności.

To 1950 roku dla mieszkańców Lipowca Podbórnego było straszne. W wakacje, podczas żniw dorośli oraz starsza młodzież pracowali w polu. Małe dzieci, które zostały w domach przypadkowo zaprószyły ogień. Wybuchł pożar. W związku z tym, że ówczesne zabudowa - domy i budynki gospodarcze - na ogół były drewniane i pokryte słomą, pożar rozprzestrzenił się błyskawicznie. Zanim mieszkańcy wrócili z pól znaczną część Lipowca strawił pożar. Ludzie wynosili na drogę wszystko co dało się uratować, również i ten dobytek spłonął. Matki swoje małe dzieci zanosili do jednego budynku gospodarczego, a one tam rzewnie płakały. Po ugaszeniu pożaru ocalały tylko 3 domy. Nie uległy spłonięciu: Stanisława Grockiego - dziś Zofii i Zdzisława Grockich, Czesławy i Jana Ostrowieckich - dziś wnuczki Urszuli Rosman oraz Adolfa Grockiego - dziś Józefa Grockiego. Większość mieszkańców Lipowca Podbórnego pozostała bez dachu nad głową. Podczas pożaru ucierpiał pan Adam Karczewski. W czasie pożaru pan Adam leżał w łóżku i nie mógł wstać. Doznał poparzenia całego ciała. Stracił uszy, jednak szybka pomoc lekarska wpłynęła na poprawę jego stanu zdrowia. Innych ofiar tej tragedii nie było. Czas budowy nowych domów mieszkańcy Lipowca spędzili w wojskowych namiotach.

5 lipca 1953 r. funkcjonariusze UBP (Urzędu Bezpieczeństwa Publicznego) i żołnierze KBW (Korpusu Bezpieczeństwa Publicznego) osaczyli partyzantów ukrywających się w gospodarstwie rodziny Jeziorskich na Niedziałkach. W wyniku czego na miejscu poległo pięciu członków oddziału Narodowego Zjednoczenia Wojskowego. Dwóch zmarło z powodu odniesionych ran w mławskim szpitalu. Do dziś nie wiadomo, gdzie spoczywają ich ciała. Na Niedziałkach został odsłonięty i poświęcony 8 września 2001 roku monument. Ufundowali go kombatanci, rodziny poległych oraz mieszkańcy gmin Lipowiec i Kuczbork.

W roku 1956 Lipowiec pod względem terytorium zajmował następujące obszary: Lipowiec Kościelny - 91 gospodarstw, 371 ha grunty orne, 36 ha łąki, 16 ha pastwiska, 21 ha łąsy. Lipowiec Podbórny - 58 gospodarstw, 318 ha grunty orne, 17 ha łąki, 16 pastwiska, 22 łąsy. W 1957 roku Lipowiec Kościelny i Podbórny został objęty planem powszechnej elektryfikacji. Powstały tu także pierwsze w powiecie mławskim

W 1958 roku została założona szkoła SPR (Szkoła Przysposobienia Rolniczego) w Lipowcu. W tym roku zawiązano także koło - Związek Młodzieży Wiejskiej, którego przewodniczącą została Kazimiera Sowińska.

W 1960 roku zlikwidowano Urząd Stanu Cywilnego w Lipowcu a jego nowa lokalizacja miała miejsce w Turzy Małej.

W 1961 roku odbyły się powszechne wybory do Sejmu i rad narodowych. W tej kadencji GRN w Lipowcu Konstanty Nadratowski został wybrany posłem na Sejm PRL. W 1961 roku rozpoczęta została budowa drogi Lipowiec - Kępczewo. Przedsięwzięcie finansowane było ze środków GRN oraz aktywnie włączyli się do tej pracy mieszkańcy w ramach czynów społecznych. Wykonano społecznie 1 km drogi. Budowę drogi zakończono w 1963 roku wówczas obowiązki sekretarza GRN pełniła Krystyna Sakowska.

W roku 1962 z inicjatywy GRN przystąpiono do organizacji Spółdzielni Zdrowia i Punktu Weterynaryjnego. Punkt Weterynaryjny rozpoczął działalność w listopadzie 1962 roku a jego kierownikiem został lekarz pan Henryk Goschorski.

W grudniu 1962 roku zrealizowano plan ukończenia budowy Spółdzielni Zdrowia. Kierownikiem spółdzielni została lek. Med. Teresa Dałek - Goschorska, a jej prezesem Józef Roczeń. Na początku Spółdzielnia mieściła się w domu prywatnym pana Adama Rutkowskiego. Liczyła 247 członków z miejscowości: Lipowiec Kościelny i Podborny, Kępczewo, Wola Kępczewska, Niegocin i Zawady. Po upływie lat to miejsce stało się mało wygodne i niewystarczalne. Postanowiono wybudować nową i większą Spółdzielnię Zdrowia. W pierwotnych planach miała ona się znajdować w Turzy Małej, ale jej mieszkańcy nie chcieli dać ziemi pod niniejszą zabudowę. Pani Goschorska wynegocjowała i podsunęła pomysł, żeby ośrodek powstał w Lipowcu, a za ziemię pod jego zabudowę zostanie przekazana nieodpłatnie. W przedsięwzięciu tym mieszkańcy Lipowca mieli swój udział - pracując w czynie społecznym przy budowie ośrodka zdrowia.

W roku 1962 przeprowadzony został remont kapitalny budynku szkolnego o wartości ówczesnych 240 000 zł. W celu krzewienia kultury rolnej wybudowano agronomówkę, a agronomem został Stanisław Leśnikowski.

Z Inicjatywy pani Teresy Dałek - Goschorskiej powstało jeszcze wiele ważnych budynków i instytucji na terenie Lipowca. Wybudowano dom kultury (obecnie sala gimnastyczna szkoły podstawowej), w którym miało znajdować się kino. Tu, gdzie znajduje się dzisiejsza sala gimnastyczna, było miejsce przeznaczone na widownię. Nad salą kinową (obecnie gabinet dentystryczny - mowa o roku 2007), było miejsce przeznaczone na kinowy sprzęt.

Obok Domu Kultury wzniesiono Urząd Gminy. W piwnicach tego domu znajdowała się pralnia i wypożyczalnia dla Koła Gospodyń. W miejscu obecnej poczty znajdowały się biura SKR-u (Spółdzielni Kółek Rolniczych), który również został założony przez panią Goschorską - Radną Województwa, mimo, że nie należała do PZPR-u (Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej). Wcześniej Urząd Gminy znajdował się w budynku obecnego banku i zajmował 2 - 3 pokoje. Od 1964 roku Kółko Rolnicze w Lipowcu prowadziło ożywioną działalność. Współpracując z Funduszem Rozwoju Rolnictwa zakupione zostały trzy zestawy traktorowo - maszynowe i jeden agregat omlotowy.

W roku 1964, w ramach czynu społecznego, wybudowane zostało boisko przy szkole w Lipowcu. W latach 90-tych XX wieku na boisku szkolnym, w części przeznaczonej do gry w piłkę ręczną, położona została asfaltowa nawierzchnia. W ostatnim czasie, na przełomie lipca i sierpnia 2006 roku boisko, obecnie przy gimnazjum, uległo przebudowie. W ramach przedsięwzięcia zmodernizowana została nawierzchnia boiska, utworzoną 70-metrową bieżnię tartanową z czterema torami startowymi. Zaadoptowano miejsce na skocznnię do skosów w dal. Rozbieg do skoczni wyłożony został tartanem (w roku 2023 ponownie przebudowano i wyremontowano bieżnię i teren do skoków). Z boiska w pełni będą mogli korzystać uczniowie i mieszkańcy od września 2007 roku (kronika powstała w roku 2007).

padlin i ubojni gromadzkiej.

Ożywioną działalność w tym czasie prowadził „Klub Kawiarnia” w Lipowcu, założony przez GS (Gminna Spółdzielnia) Turza Mała. Kawiarnia, jako pierwsza w województwie warszawskim, współzawodniczyła w zakresie czytelnictwa prasy. W Kęczewie założony został Klub Książki i Prasy - „Ruch”, zaś w Lipowcu wybudowano sklep gromadzki typu T24. Prezydium GRN zorganizowało ogródek jordanowski dla dzieci, którego kierownikiem była Jadwiga Smosarska. Założono również kiosk „Ruchu” w Lipowcu.

W 1966 roku na terenie miejscowości Lipowiec, Kęczewo i Zawady odbyły się uroczystości „pogłębienia więzi społecznych z Ludowym Wojskiem Polskim”. Na obchody przybyli oficerowie LWP (podobne spotkania z oficerami odbyły się w 1967 roku we wszystkich wioskach). Dla uczczenia tego wydarzenia, ludność Niegocina podjęła czyn społeczny w postaci okopania rowami drogi na odcinku Niegocin - Lipowiec (1200 m).

We wrześniu 1966 roku został zorganizowany komisowy punkt sprzedaży nawozów sztucznych w Lipowcu. Kierownikiem tego punktu został pan Jan Kolk z Turzy Wielkiej.

W styczniu 1968 roku została podjęta decyzja o połączeniu miejscowości Lipowiec Kościelny i Lipowiec Podborny w jedno sołectwo. Sołtysiem wybrano Stanisława Rackiego. W lutym zorganizowano przedszkole w Lipowcu, które zlokalizowane było w domu Adama Rutkowskiego, zaś kierownikiem przedszkola została Maria Domańska. W marcu przystąpiono do wykopów fundamentów pod Dom Kultury i szkołę w Lipowcu.

Z inicjatywy pani Teresy Dałek - Goschorskiej, lekarza mieszkającego na stacji u pana Rutkowskiego, wydano decyzję o budowie nowej szkoły (mieściło się w niej gimnazjum). Budowa trwała 2 lata i została ukończona w 1973 roku. Większość kosztów tego przedsięwzięcia uzyskano z funduszu wojewódzkiego. Fundamenty wykopało wojsko z Olsztyna w czynie społecznym. 13 kwietnia 1970 roku pierwszą cegłę pod budowę szkoły w Lipowcu położył przewodniczący GRN Jerzy Zdrojewski, kierownik szkoły Stefan Nowicki i kierownik grupy robót Kółka Rolniczego Jan Golińczak. Również mieszkańcy Lipowca mieli swój udział w budowie szkoły. Każdy musiał odpracować pewną liczbę godzin w czynie społecznym.

W szkołach pracowali nauczyciele, m.in. Szejkowska, Bielski, Siemianowscy i inni. Po wybudowaniu szkoły w dworcu pozostało przedszkole i biblioteka. Później przedszkole zostało przeniesione do szkoły. Z powodu zwarcia w instalacji elektrycznej budynek w latach 80-tych spłonął a wraz z nim większość książek.

Na przełomie lat zmieniały się losy szkoły i edukacji. 1 września 1999 roku została wprowadzona reforma zmieniająca strukturę szkolnictwa i programy nauczania. W jej wyniku, mocą Uchwały Rady Gminy w Lipowcu Kościelnym z dnia 11 marca 1999 roku utworzone zostało Gimnazjum w Lipowcu Kościelnym. Stanowisko Dyrektora Zespołu placówek Oświatowych w Lipowcu Kościelnym w skład którego weszła Szkoła Podstawowa i Gimnazjum powierzono pani Marzenie Kozłowskiej.

W roku szkolnym 1999/2000 naukę w lipowieckim gimnazjum rozpoczęli pierwsi gimnazjaliści - 55 uczniów w dwóch klasach.

Gimnazjum w Lipowcu Kościelnym jest jedyną tego typu szkołą na terenie Gminy Lipowiec Kościelny. Uczniowie kształcący się w nim pochodzą z pobliskich miejscowości: Niegocin, Zawady, Rumoka, Dobra Wola, Turza Wielka, Turza Mała, Krępa, Lewiczyn, Wola Kęczewska, Józefowo, Kęczewo i oczywiście Lipowiec Kościelny.

1 września 1999 roku inaugurowano nowy rok szkolny. Gimnazjum nie było wówczas samodzielną placówką. Szkoła nosiła nazwę Zespół Placówek Oświatowych w Lipowcu Kościelnym. Zespół obejmował: przedszkole, szkołę podstawową z oddziałem zerówki, gimnazjum oraz

Urząd Gminy pobudował szkołę podstawową za obecnym gimnazjum i 2001 roku zostało tam przeniesione przedszkole i szkoła podstawowa.

Ostatnie posiedzenie Rady Pedagogicznej przy Zespole Placówek Oświatowych w Lipowcu Kościelnym odbyło się 30 sierpnia 2001 roku. Posiedzeniu przewodniczyła pani dyrektor Marzena Kozłowska. Jej celem był przydział czynności dla nauczycieli na rok szkolny 2001/2002. Przydział dla nauczycieli szkoły podstawowej przedstawił nowy dyrektor (dotychczasowy nauczyciel języka polskiego w gimnazjum) pan Jerzy Nowakowski, zaś dla nauczycieli gimnazjum pani Marzena Kozłowska. Podjęto również decyzję, iż inauguracja nowego roku szkolnego w obydwu szkołach odbędzie się 1 września 2001 roku. W tym historycznym posiedzeniu 30 sierpnia 2001 roku uczestniczyli po raz ostatni wszyscy nauczyciele byłego (już wówczas) Zespołu Placówek Oświatowych w Lipowcu Kościelnym.

Rok szkolny 2006/2007 obfituje w bardzo ważne uroczystości. 8 listopada 2006 roku została oddana przy gimnazjum nowa sala gimnastyczna. Obecnie obydwie szkoły przygotowują się na przyjęcie imienia: Gimnazjum – Jana Pawła II, a Szkoła Podstawowa ks. bpa Leona Wetmańskiego.

W miejscowości kwitło życie towarzyskie i kulturalne. Znajdowała się tu sala kinowa, jak już wcześniej wspominałam, ale nie tylko. Po drugiej stronie ówczesnego Urzędu Gminy w latach 1959 – 1962 mieścił się Klub Kawiarenka. Sprzedawała tam pani Barbara Golubska (teraz Rutkowska). Było to miejsce spotkań głównie młodzieży, w którym można było wypić kawę, herbatę, obejrzeć film w telewizorze (choć były czarno-białe, to ludzie często przychodzili, ponieważ odbiorniki telewizyjne posiadali nieliczni: ks. Proboszcz, Lekarz i właściciel Klubu).

W roku 1968 przybyło na teren Lipowca małżeństwo - Jadwiga i Stefan Nowiccy. Pan Stefan był dyrektorem szkoły a pani Jadwiga zajęła się życiem kulturalnym. Założyła zespół teatralno - wokalny pod nazwą „Ojdana”. Cały repertuar dla zespołu przygotowywali sami. Wiersze, piosenki i melodie oraz skecze przygotowywała sama założycielka. Pomagała jej w tych pracach Zofia Adamska - poetka, autorka tekstów piosenek. Zespół występował w różnych przebraniach, czasem były wykonywane własnoręcznie, a niekiedy wypożyczane z Mławy (najczęściej były to stroje krakowskie). „Ojdana” odnosił wiele sukcesów:

- na eliminacjach w powiecie mławskim zajęli I miejsce
- później na zawodach okręgowych w Ciechanowie zajęli I miejsce
- w Warszawie w Pałacu Kultury 3 bądź 4 miejsce

Później zamierzali wziąć udział w konkursie ogólnopolskim, a le z różnych przyczyn zespół się pomniejszył i występ nie doszedł do skutku. Na jednym z zawodów pani Teresa Nowakowska i Antoni Kamiński jako soliści zdobyli I miejsca, nagrodzono ich koszem kwiatów, pieniędzmi oraz wycieczką. Po tych licznych sukcesach zespół był zapraszany na różne uroczystości, np. do Lubowidza. Występy odbywały się charytatywnie. „Aktorzy” nie brali dla siebie żadnych pieniędzy, a jeśli je uzyskano to przekazywali na szkołę albo inne cele. Do zespołu należeli m.in.: Zofia Adamska, Włodzimierz Białek, Jan Golińczak, Barbara Gutowska, Józef Gutowski, Alina Jasińska, Alfreda Kamińska, Antoni Kamiński, Stanisław Kamiński, Celina Meredyk, Jadwiga Nowicka (kierownik i założyciel) Teresa Nowakowska, Maria Wysocka i Jan Zieliński.

Niestety po upływie 5 lat państwo Nowiccy opuścili Lipowiec Kościelny i przeprowadzili się do Ostrołęki, a w raz z nimi odszedł zespół „Ojdana”. Członkowie zespołu wyjeżdżali, zajmowali się rodziną. Brakowało im kierownika, a z czasem czasu na tę przyjemność. Brakowało osoby, która by panowała nad wszystkim i swoim zaangażowaniem nakłaniała innych do współpracy, tak jak to robiła pani Jadwiga

Jedna grupa się rozpadła, ale przyszli następcy. We wrześniu 1993 r. przy parafii św. Mikołaja w Lipowcu Kościelnym powstał zespół Ludowy „Lipowiacy”. Jego założycielem był ówczesny ks. proboszcz Jan Piotrowski, natomiast choreografem i prowadzącym Anna Chocholska. Pierwszy koncert odbył się we wrześniu 1994 roku na uroczystości dożynkowej w parafii. Wówczas zespół liczył 10 par, które posiadały w swym repertuarze: poloneza, krakowiaka i polkę. Ze względu na duże zainteresowanie tańcem w 1995 roku podjęto decyzję o podziale zespołu na dwie grupy: starszą łowicką i młodszą krakowską. Rozwój zespołu wymagał zamówienia podkładów muzycznych u profesjonalistów. Kierownik kapeli Ludowej „Ciechanów” - Jerzy Szpojanowski wraz z kapelą nagrał oryginalną wiązkę łowicką i krakowską. Było już prawie wszystko: chętni, nauczycielka, muzyka, ale brakowało jednej rzecz - strojów. W grudniu 1995 roku ks. Jan Piotrowski kupił 10 par oryginalnych strojów ludowych dla grupy łowickiej. Zostały one wykonane ręcznie przez panie z zakładu krawieckiego w Łowiczu. Dokładnie rok później ksiądz Piotrowski dokupił 10 par strojów ludowych krakowskich prosto z pracowni krakowskiej oraz buty dla obydwu grup. „Lipowiacy” brali udział w różnych uroczystościach np. dożynkach jak i w konkursach.

W czerwcu 1997 roku zespół zdobył II miejsce oraz otrzymał nagrodę pieniężną na V Wojewódzkim Przeglądzie Zespołów Folklorystycznych zorganizowanym przez Wojewódzki Dom Kultury w Ciechanowie. We wrześniu 1997 roku zapadła decyzja o utworzeniu trzeciej grupy „Ogniska tanecznego”, którego zadaniem była przygotowanie wszystkich chętnych do uczestnictwa w zespole. Próby dla wszystkich grup odbywały się w czwartek w określonych godzinach. „Lipowiacy” się prężnie rozwinęli. Przez te kilka lat zrobili i osiągnęli tyle, co inne zespoły starają się dokonać przez kilkanaście lat.

Jednak w sierpniu 1998 roku odszedł od nich założyciel, ks. Piotrowski. Decyzją biskupa płockiego został proboszczem parafii w Baboszewie. Ale mimo to nie zapomnieli o sobie. Ksiądz Jan zaprasza co roku „Lipowiaków” na dożynki i ważne uroczystości w swojej parafii. Zespół parafialny w 1998 roku przeszedł pod całkowitą opiekę Gminy Lipowiec Kościelny, ówczesnie zarządzanej przez wójta Krzysztofa Kitewskiego.

Rok później, 10 września 1999 roku, odbył się wyjazd na 19 Wojewódzki Przegląd Amatorskich Zespołów Tanecznych zorganizowany przez Warszawski Ośrodek Kultury. Obydwie grupy: Kraków i Łowicz otrzymały dyplomy za udział w przeglądzie, a Łowicz dodatkowo zakwalifikował się do koncertu galowego w Teatrze w Łazienkach Królewskich w Warszawie. Kolejnym, bardzo ważnym punktem w dziejach zespołu, jest dwutygodniowy (8 - 24 lipca 2000 roku) pobyt na 27 Harcerskim Festiwalu Kultury Młodzieży Szkolnej w Kielcach. „Lipowiacy” otrzymali tam wyróżnienie w postaci „zielonej jodły”. I tak minęło 10 lat grupy tanecznej, której głównym celem jest propagowanie wśród młodzieży szkolnej pięknych tańców narodowych, tradycji i obyczajów. Uroczystość X-lecia Zespołu została zaplanowana na 19 października 2003 r.

Inicjatorem idei Harcerskiej na naszym terenie był proboszcz parafii w Lipowcu Kościelnym ks. dr Jan Piotrowski. Drużyna powstała w 1992 roku i na swojego patrona wybrała Wacława Grabowskiego „Puszczyka”. Siedzibą Drużyny jest harcówka - stara plebania, w której odbywają się cotygodniowe zbiórki. Pierwszym instruktorem Harcerzy był dh Waldemar Chocholski, który po dwóch latach niestety odszedł. Na jego miejsce przyszedł dh Robert Bierwiaczonek, który również odszedł ale powrócił wiosną 1997 roku. Byli oni i są skarbnicą wiedzy harcerskiej. Obcująca z nimi drużyna została wzbogacona o nowe doświadczenia i umiejętności, które wykorzystuje nie tylko w teorii ale również w praktyce. Dobrą okazją do tego typu działań są liczne akcje na łonie natury, a więc również obozy letnie np.: w Szczutowie oraz zimowiska.

W roku 2007, z inicjatywy ks. Jarosława Szumańskiego, harcerstwo zostało podzielone na dwie grupy: żeńską i męską. Drużyna Harcerzy nosi imię „Puszczyka”, a Drużyna Harcerki Jana Pawła II.

Szkoły Podstawowe w Lipowcu Kościelnym

Dziś każdy mieszkaniec Lipowca wie doskonale, gdzie znajduje się szkoła. I prawdą jest, że już w różnych miejscach mówiliśmy o szkołach. Ale warto zrobić w oddzielnym rozdziale podsumowanie historii szkół w wiosce.

Z kronik parafialnych dowiadujemy się, że po raz pierwszy w czasach zaborów podjęto próbę stworzenia szkoły w Lipowcu Kościelnym. Zorganizowano materiał i pieniądze na budowę, ale nikt z mieszkańców nie zgodził się na wysyłanie dzieci na nauki. Bardzo nad tym ubolewał ówczesny proboszcz parafii ks. Jan Biliński.

Fizycznie pierwsza szkoła powstała w latach 20-tych XX wieku. O jej istnieniu dowiadujemy się z kart albumu powstałego w roku 1926. W tym roku, jak już wspominaliśmy, w Polsce zorganizowano akcję poparcia i wdzięczności dla USA w 150 rocznicę uchwalenia Konstytucji tego państwa. Jedną z form był zbiór kilkunastu tomów z podpisami obywateli Polskich. Jedną z takich kart wypełnili swoimi podpisami nauczyciele i uczniowie Szkoły w Lipowcu Podborym. Ówczesna Szkoła Podstawowa początkowo jednoklasowa mieściła się w domu prywatnym w Lipowcu Podborym. Później, gdy szkoła została rozszerzona jeszcze o klasę drugą, starsze dzieci chodziły już na zajęcia na terenie Lipowca Kościelnego, a dokładnie lekcje odbywały się w budynkach dworskich. Ze wspomnianych kart z podpisami wiemy, że opiekunem klasy był Józef Grocki, dyrektorem pani Aniela Gołębiewska.

Po wojnie, jak wiemy ze wspomnień pana Antoniego Sękowskiego, „w marcu 1945 roku zebrano w budynku Państwa Rutkowskich dzieci od 8-miu do 12 lat, które nie uczyły się w czasie wojny. Kto umiał pisać i liczyć - poszedł do drugiej klasy, pozostali do pierwszej. Nauczycielem wszystkich przedmiotów, a była to matematyka i język polski, był pan Wolski, który od lipca 1945 roku przeniósł się do Mławy. Od 1 września przez rok nauczycielką była pani Szwejkowska, a 1 września 1946 roku nauczycielami zostali prawdziwi pedagodzy, którzy skończyli przed wojną Seminarium Nauczycielskie: pan Ignacy Siemianowski i pani Helena Siemianowska. W roku 1948 dołączył nauczyciel Jan Rożek (wyrzucony z Uniwersytetu Toruńskiego, gdyż doszukano się, że należał w czasie wojny do Armii Krajowej). Jan Rożek w roku 1950 został dyrektorem Szkoły Podstawowej w Kęczewie. Szkoła mieściła się w dawnym dworku szlacheckim (dwie klasy), a pozostałe dwa pokoje zamieszkiwali nauczyciele. Dla innych nauczycieli, którzy potem przyszli nie było miejsc do zamieszkania, musieli szukać prywatnie własnego lokum, np. pan Kozłowski - nauczyciel od 1953 roku - zamieszkiwał w pokoju u pani Marianny Sękowskiej. Do dworku dobudowano jedną klasę, ale i tak ciągle było ciasno. W czerwcu 1950 roku nauczyciel Ignacy Siemianowski wraz z całą ówczesną klasą 7-mą zorganizował wycieczkę do lasu, skąd za zgodą leśniczego - Pana Wachowskiego - przynieśliśmy srebrzysty świerk i posadziliśmy go w środku szlacheckiego klombu. Wówczas miał jeden metr wysokości. Świerk ten rośnie do dziś. Jest to duże i zdrowe drzewo. Dla nas jest to pomnik. Można go pewnie jeszcze obejrzeć”.

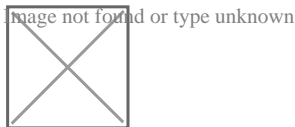
Z Kroniki Lipowca Kościelnego, którą przygotowali nauczyciele i uczniowie ówczesnego Gimnazjum w roku 2006, możemy dowiedzieć się kilku innych ciekawych rzeczy:

- W roku 1955 istniało kilka działających i czynnych szkół w Lipowcu - 7 klasowa o obsadzie 4 nauczycieli, w Kęczewie - 7 klasowa o obsadzie 4 nauczycieli i w Woli Kęczewskiej - 4 klasowa o obsadzie 1 nauczyciel. W tym czasie z nauczania korzystało około 320 uczniów.
- W 1958 roku została założona szkoła SPR (Szkoła Przysposobienia Rolniczego) w Lipowcu.

- W roku 1964, w ramach czynu społecznego, wybudowane zostało boisko przy szkole w Lipowcu, które potem wielokrotnie przebudowywano i modernizowano.

- W roku 1971 wydano decyzję o budowie nowej szkoły (w tym gmachu później mieściło się gimnazjum). Budowa trwała 2 lata i została ukończona w 1973 roku.

- Początkowo w nowej szkole mieściła się klasy I – VII, ale kilka lat później przeniesiono do niej z pobliskiego dworku także oddział przedszkolny.



- W roku 1999 została wprowadzona reforma zmieniająca strukturę szkolnictwa i programy nauczania. W jej wyniku, mocą Uchwały Rady Gminy w Lipowcu Kościelnym z dnia 11 marca 1999 roku utworzone zostało Gimnazjum w Lipowcu Kościelnym. Stanowisko Dyrektora Zespołu Placówek Oświatowych w Lipowcu Kościelnym, w skład którego weszła Szkoła Podstawowa i Gimnazjum powierzono pani Marzenie Kozłowskiej. W roku szkolnym 1999/2000 naukę w lipowieckim gimnazjum rozpoczęli pierwsi gimnazjaliści - 55 uczniów w dwóch klasach. Uczniowie pochodzili z terenu całej Gminy Lipowieckiej

- W 2001 roku ukończono budowę nowego skrzydła przy istniejącym Gimnazjum. Do nowego budynku przeniesiono uczniów Szkoły Podstawowej i Oddziału Przedszkolnego.

- 30 sierpnia 2001 roku odbyło się ostatnie posiedzenie Rady Pedagogicznej przy Zespole Placówek Oświatowych w Lipowcu Kościelnym. Posiedzeniu przewodniczyła pani dyrektor Marzena Kozłowska. Celem Rady był przydział czynności dla nauczycieli na rok szkolny 2001/2002. Przydział dla nauczycieli Szkoły Podstawowej przedstawił nowy dyrektor (dotychczasowy nauczyciel języka polskiego w gimnazjum) pan Jerzy Nowakowski, zaś dla nauczycieli Gimnazjum pani Marzena Kozłowska. Podjęto również decyzję, iż inauguracja nowego roku szkolnego w obydwu szkołach odbędzie się 1 września 2001 roku.

- 13 października 2001 roku odbyła się uroczystość otwarcia i poświęcenia nowego budynku Szkoły Podstawowej w Lipowcu Kościelnym z udziałem zaproszonych Gości z samorządów, Księży w dekanatów Szeńskiego i Mławskiego oraz Przedstawicieli Mazowieckiego Kuratorium.

- W 2005 roku, z inicjatywy Państwa Marii i Janusza Narewskich, nauczycieli obu szkół pojawiła się stacja meteorologiczna, która mierzyła stan pogody. Ponadto Państwo Narewscy uruchomili stronę internetową, działającą do dziś, w której umieścili owoc kilkunastomiesięcznej pracy poszukiwawczej w archiwach. Strona ta, pod nazwą Przewodnik po Gminie Lipowiec Kościelny, prezentowała ciekawe informacje o zabytkach, przyrodzie i wydarzeniach z historii okolicy, a także można było obejrzeć zdjęcia omawianych miejsc.

- 8 listopada 2006 roku została oddana do użytku nowa sala gimnastyczna znajdująca się przy Gimnazjum. Uroczystość ta zgromadziła przedstawicieli lokalnego środowiska.

- Lata 2006 - 2007 to czas przygotowań do nadania Patronów obu szkołom. Jednym z elementów była pielgrzymka śladami męczennika bł. Bpa Leona Wetmańskiego wraz z pograniem ziemi z miejsc pobytu, którą zorganizował ówczesny wikariusz parafii ks. Jarosław Szumański. Przygotowania poprzedzone wyborem Patronów, poznawaniem ich życiorysów i zasług dla Ojczyzny zwieńczone zostały w kwietniu 2007 roku.

PARAFIA PWŚWIĘTYCH MIKOŁAJÓW
LIPOWIEC KOŚCIELNY 38-06-545
SPÓŁNIECZOŚĆ KOŚCIELNY
- PARAFIA PWŚWIĘTYCH MIKOŁAJÓW obchodziła się Uroczystość nadania Szkołom Patronów: Lipowiczek i Lipowca Kościelnego błogostawionego męczennika czasów II Wojny Światowej bpa Leona Wetmańskiego. Uroczystościom przewodził ks. Bp. Roman Marcinkowski, biskup pomocniczy Diecezji Płockiej. Szkoły tego dnia otrzymały swoje Sztandary i odsłonięto miejsca Pamięci w obu budynkach.

- W roku 2019 po 20-tu latach istnienia zakończyła się historia Gimnazjów. Decyzją ówczesnych władz i Sejmu rozpoczęto zamykanie Gimnazjów, zaś w Szkołach Podstawowych powrócono do 8 klas.

Zespół Ludowy „Lipowiaczy”

Choć już wyżej powiedziano parę słów o historii zespołu Zespół Ludowego „Lipowiaczy”, to jednak wypada zauważyć jego istnienie w oddzielnym opisie. Tym bardziej, że jest on jednym z ciekawszych i niezwykłych elementów życia kulturalnego Lipowca Kościelnego. Powstał we wrześniu 1993 r. z inicjatywy ówczesnego proboszcza parafii ks. Jana Piotrowskiego. Wraz z instruktorką tańca panią Anną Chocholską z Mławy rozpoczęli rekrutację młodzieży do zespołu. Ze względu na to, że w okolicy wtedy nie działał żaden ośrodek kultury, bardzo szybko znalazło się wielu chętnych. Wybrano wtedy 20 osób, które rozpoczęły zajęcia i ćwiczenia. Pierwszy występ, po roku prób i ćwiczeń, miał miejsce podczas uroczystości dożynkowych i zyskał aplauz publiczności. Efektem tego była kolejna fala chętnych, tak, że stworzono nową grupę. W roku 1995 powstały z tańczących dwie grupy - starsza skupiająca się na tańcach i folklorze łowickim i młodsza, która propagowała tańce krakowskie. W międzyczasie udało się znaleźć sponsorów, dzięki którym grupa otrzymała nowe stroje ludowe dostosowane do obu grup.

Wielkim wydarzeniem był występ 25 sierpnia 1996 roku w Mławie podczas Ogólnopolskich Dożynek, a następnie rok później - w 1997 r. - podczas festynu Lata z Radiem. W tym samym roku, czyli w 1997, zespół występował w Wojewódzkim Przeglądzie Zespołów Folklorystycznych w Ciechanowie, zajmując drugie miejsce.

Od 1998 roku Zespół zmienił miejsce działania, gdyż opiekę przejęła nad nim Gmina Lipowiecka. Od tej pory Zespół stał się wizytówką Gminy. W międzyczasie powstała trzecia grupa - tym razem dla kandydatów do zespołu, czyli „Ognisko taneczne”.

Przez pierwsze lata działalności Zespół występował w kilku imprezach Ogólnopolskich, Wojewódzkich i regionalnych zdobywając uznanie oraz nagrody i wyróżnienia od organizatorów i publiczności.

Nie sposób w tym miejscu opisać wszystkich elementów działalności Zespołu. Nie mniej jednak warto docenić i tych którzy zaczęli, i tych którzy kontynuują istnienie Zespołu Ludowego. W tym miejscu wyrażamy podziękowanie Pani Profesor Danucie Bieleckiej, za udostępnienie swojej pracy poświęconej „Lipowiakom”, którą w całości opublikujemy także na stronie Parafii.

Ochotnicza Straż Pożarna w Lipowcu Kościelnym

wtedy 22 członków, choć w zamieszczonym na łamach „Gazety Grudziądzkiej” liście do redakcji nieznanego Autora napisano, że zgłosiły się 32 osoby. Na czele ówczesnej Straży stali panowie Lucht, który został prezesem i Sękowski jako wiceprezes Straży.

Jeżeli wyjaśnienia należy dodać jeszcze jedną ważną informację. Otóż jeszcze przez I Wojnę światową, za czasów zaboru, wyszło rozporządzenie ówczesnych władz carskich o obowiązku wyposażanie wsi w narzędzia pozwalające ratować dobytek z palących się zabudowań i zagrod. Odpowiedzialnym za to uczyniono sołtysów. Narzędzia te, czyli m.in. bosaki, siekiery, drabiny czy wiadra bądź beczki do wody musiały być umieszczone w miejscu dogodnym i łatwym do zabrania w czasie pożaru. Ponadto już wtedy zobowiązywano do wybierania mężczyzn, którzy mogli by te narzędzia używać. Czy tak też było w Lipowcu i w innych okolicznych wioskach, tego niestety nie udało się tego ustalić.

Wracając do Straży Ochotniczej, w 1926 roku członkowie tej formacji po raz pierwszy wzięli udział w zjeździe ćwiczeniowym, a także odbyli szkolenia z zakresu przysposobienia wojskowego i wychowania fizycznego. Jak opisano w „Gazecie Grudziądzkiej”, nasza straż jako raczkująca otrzymała wsparcie w postaci sikawek i dodatku finansowego w wysokości 300 zł na wyposażenie z Powiatu Mławskiego.

Rozwój straży przerwał Wybuch II Wojny Światowej. Okupanci zabronili wszelkiej działalności nie tylko organizacjom religijnym i społecznym, ale także i straży ogniowej.

Dopiero po wojnie na nowo reaktywowano Ochotniczą Straż Pożarną. W kronikach parafii zapisano, że od samego początku, mimo szykan i prześladowań ze strony władz komunistycznych, druhowie systematycznie brali udział w Adoracjach Grobu Pańskiego, a także brali udział w Rezurekcji w pełnym umundurowaniu. Podczas Bożego Ciała na remizie - był i nadal jest - przygotowywany ołtarz. W archiwach parafialnych można przeczytać także, że druhowie „biorą udział w innych nabożeństwach i Uroczystościach, zwłaszcza w swoje święto w Zielone Świątki czyli Zestanie Ducha Świętego”.

Przez kolejne lata druhowie ze Straży Pożarnej działali na różnych frontach, nie tylko walcząc z ogniem. Oprócz udziału w Uroczystościach religijnych, druhowie brali udział w imprezach lokalnych, festynach, pokazach, mówiąc krótko aktywnie uczestniczyli w życiu lokalnej społeczności. Zmieniali się członkowie, zmieniał się także tabor strażacki i umundurowanie. Przełomem stało się wpisanie Jednostki Ochotniczej Straży Pożarnej w Lipowcu Kościelnym do krajowego systemu ratowniczo - gaśniczego w dniu 28 kwietnia 1995 r. na podstawie decyzji Komendanta Głównego PSP nr 7/2/KSRG. Od tego momentu OSP w Lipowcu bierze aktywny udział w ratowaniu życia i mienia na terenie całego Powiatu.

Obecnie, czyli w roku 2024, według danych przekazanych nam przez Naczelnika OSP - pana Pawła Majerana, OSP liczy 79 członków, w tym: zwyczajnych 61, honorowych 6 i wspierających 12. W tym gronie znajduje się 13 przedstawicielek płci pięknej. Wśród tego grona wyjątkowych ludzi znajduje się około 20 osób, które mogą brać czynny udział w akcjach ratowniczych.

Wiadomo, że prócz ludzi potrzebny jest także sprzęt, który będzie pomagał w ratowaniu życia i mienia ludzkiego. Straż posiada trzy wozy bojowe: ciężki, średni i lekki. Jest wyposażona w łódź do ratownictwa wodnego, a także posiada niezbędne urządzenia i przedmioty potrzebne do gaszenia pożarów, ale też do ratowania ofiar wypadków komunikacyjnych oraz ratowania życia poszkodowanych.

Jeszcze na koniec należy dodać, że straż posiada także swoją własną, nowoczesną remizę, w której jest przechowywany sprzęt oraz odbywają się spotkania oraz szkolenia druhen i druhow.

Wprowadzenie do opowieści p. Antoniego Sękowskiego

Piękno historii polega nie tylko na poznawaniu przeszłości. Dzięki przeszłości można zrozumieć teraźniejszość, a także co wydaje się dziwniejsze, zrozumieć przyszłość. Rację mieli starożytni mówiąc, że historia jest nauczycielką życia. Piękno historii polega także na ciągłym odkrywaniu nowych rzeczy, które pomagają zrozumieć naszych przodków oraz wiele dziś niezrozumiałych nazw i określeń.

Tak dzieje się m.in. przy poznawaniu historii Lipowca. Dzięki uprzejmości p. Antoniego Sękowskiego, mogliśmy poznać wiele ciekawostek z przeszłości naszej miejscowości. Nie tylko poprzez otrzymane listy, ale także osobistą rozmowę.

Już wcześniej w opisach wsi zamieściliśmy jedną z opowieści pana Antoniego. Jednak, by już nie zakłócać całości tekstu o Lipowcu, kolejne historie opisane i opowiedziane zamieszczamy poniżej, tworząc oddzielny blok opowieści p. Sękowskiego o Lipowcu Kościelnym, o ludziach i wydarzeniach oraz miejscach otaczających naszą wieś.

Wspomnienia pana Antoniego Sękowskiego - cz. II

Niedawno otrzymaliśmy kolejną porcję wspomnień pana Antoniego Sękowskiego. Ponieważ całość opisu wsi została ukończona, dlatego, by nie zmieniać treści, zamieszczamy te wspomnienia na koniec opisu. Ponadto wspomnienia obejmują kilka wątków, które zostały podkreślone śródtytułami. Zapraszamy do ciekawej lektury.

''Prywatne lekcje

W marcu 1945 roku pani Łucja Racka (ur. 1928 r.), siostra późniejszego sołtysa Stanisława Rackiego (ur. 1930 r.) przeegzaminowała dzieciaki (8 - 12 lat) na tych, co poszli do pierwszej klasy i na tych co poszli do drugiej.

A co z tymi powyżej 12 lat? Przecież prawie to już młodzież. Wszyscy już chodzili do szkoły przed 1939 rokiem. Znaczna ich część przestała się uczyć, bo chcieli pracować na roli. Jednak reszta miała wyższe ambicje. Otóż znalazł się pewien nauczyciel. Był to pan Laskowski (nie ukończył przed wojną nauk zakonnych). Podjął się nauczania. Chętnych było zaledwie kilkanaście osób, wśród nich mój przyrodni brat Roman Sękowski (ur. 1929 r.).

Przez dwa i pół roku p. Laskowski doprowadził uczniów do skończenia 7-miu klas, a więc ukończenia „podstawówki”. Większości to wystarczyło, jednak znalazły się dwie osoby o wyższych aspiracjach. Był to Jan Chałata, który ukończył Liceum w Mławie a potem studia i był wicewojewodą w Lublinie, oraz Zenon Rutkowski (s. Adama, ur. 1931 r.), który po ukończeniu matury wstąpił do Seminarium w Płocku. Niestety nie ukończył studiów z powodu choroby zwanej padaczką, chociaż już chodził w sutannie.

Pan Laskowski uczył prywatnie, toteż rodzice uczniów płacili mu w „naturze”, tj. przynosili ziemniaki, mąkę, mleko, drób, jaja i drobne datki w złotówkach. Ów niedoszły zakonnik podczas swego pobytu w Lipowcu namalował Górę Kalwarię z krzyżami Chrystusa i dwóch łotrów po bokach na tle miasta Jerozolimy. Ten obraz przez kilka lat używany był w kościele w Lipowcu nad Grobem Chrystusa w Wielki Piątek.

Gwara Zawkrzeńska

Mówiąc o naszej Ziemi Zawkrzeńskiej, należy powiedzieć, że powstało tu pewne odrębne narzecze mowy, które dość znacznie różniło się od reszty języka polskiego. Wpływ na to miała bliska granica z Niemcami, dokąd „na roboty” często przed wojną chodzili Polacy. Tym żargonem mówiła moja babcia aż do swojej śmierci (1886 - 1982).

Znawcą naszego narzecza i zbieraczem poezji nieznanych twórców był pan Franciszek Gutowski (ur. 1910 r.), od którego w mojej pamięci, a także mojego brata Cezarego, zachował się ten wiersz, który zachowałem w pamięci. Zapisałem go, aby nie zaginął:

Wiersz nieznanego autora (zapis gwarowy)

Był sobie we wsi pewien chłop, a nazywał się Pecyna,

A cerwony był „psia krew” kiej malina

Młóciół cepem, ino grzmiąło

A zał wszystko, co smak miało.

No i biedny - „rakarska wiara” - też nie był

Miał chałupe, no i ziemie

A Roch mu było na imie.

Ale wieta - zakochała się w nim Wichta.

Żle nie mówił o nich, a

Ze oni tam robioli cy co złego, cy dobrego

To diabli nam do tego.

Ino ludzie mówili,

Ze się będą zenili. Wichta trochę pobladła,

Parę dni już nic nie jadła,

A „STARA” już na trop wpadła:

Zawołała znachorki,

Takiej wiejskiej dochtórki

Oj, coś mi się tu źle u was święci.

Powstał hałas w chałupie,

Radzą baby trzy w kupie.

Śle ta „STARA” po Rocha, i tak mu rzece:

Cy ty chcesz się zenić z Wichtą ctece?

To ją zabierz do umu

I nie gadaj nikomu!

Dobrze, pani Matko,

A data mi tę krowę z łatką?

Dwa poduchy i pierzynę

O ja się ze ślubem forwet zwinę

Oj, psi synie!

Cy ty mas w sercu sumienie?

No to nie będę gadał wiele

Dajta choć te tyse ciele

No to zgoda! Duchtem wieprza szlachtują

I do wesela szykują

Pieką chleby, frykasy,

Robią kiski, kielbasy

I tak zięcia fetują:

„Jedz-że zięciu, bracie miły

Orzed ożenkiem nabierz siły

Abyś mocny buł do pracy”

Tak mu ta „STARA” tłumacy

Roch do pracy nie leniwy,

Lec do zżarcia popędliwy!

Zaraz siada i zajada

Ślub za pasem, a Roch jęcy:

Olaboga, coś mnie dręcy

W brzuchu gniecie, we łbie piscy!

Potruchleli w izbie wszyscy

Nie minęło dwóch pacierzy,

A Roch obalił się i leży.

Wichta płące: o mój Boże

Tyle jadła w komorze,

Wszyscy piją, gra muzyka

Naród tańczy i pokrzyka

A to ci Wichta ma gody:

Umarł stary, urodzi się Roch młody!

Harcerstwo w Lipowcu w latach 1948 - 1950

Imię moje jest Jan Wrzeszcza (ur. ok. 1931 r.) i był harcerzem. Otrzymał zadanie założenia harcerstwa „starego typu” (tzn. przedwojennego), a więc wzorowanego na przedwojennym. Zjawił się w lipcu 1948 roku. Została założona drużyna, około 30 osób, tj. trzy zastępy. Zastępcą drużynowego był Roman Stanios (ojciec jego był w Lipowcu milicjantem), a on sam razem ze mną ukończył Liceum Ogólnokształcące w Mławie i Politechnikę Gdańską - Wydział Elektryczny. Ja zostałem zastępowym najmłodszych harcerzy (ur. 1936 - 1937). Każdej niedzieli mieliśmy w wakacje zbiórki i zabawy w „podchody” oraz pobieraliśmy instruktarz od drużynowego Wrzeszcza. W 1949 roku zaproponowano nam udział w obozie harcerskim. Zgłosiło się nas trzy osoby: ja, Jan Zieliński (ur. 1935 r.) i Franciszek Pietrzak (ur. 1933 r.).

Na 6 tygodni z Mławy zawieziono nas do miejscowości Bieżany nad Wkrą (nieдалеко Radzanowa). Tam mieliśmy szkolenia, kursy, zabawy, ogniska i zdobyliśmy krzyże harcerskie oraz odznaki. W roku 1950 poszedłem do szkoły do Liceum i wkrótce harcerstwo rozpadło się.

Straż Ogniowa

Przez pierwszą wojnę światową rodzina Podczaskich już nie była właścicielem Dworu w Lipowcu Kościelnym. Właścicielem był pan Lucht, który został prezesem Straży Ogniowej (Ochotniczej). W 1925 roku Wiceprezesem był mój ojciec Konstanty Sękowski, a od 1930 roku szefem. Jako prezes - organizował coroczne festyny ludowe, przeważnie w Leśniczówce. Była zabawa taneczna na wolnym powietrzu,

Pewnej letniej niedzieli urządził wyścig. Z Parceli (około 1 km od kościoła) Konstanty wystartował na rowerze, a Antoni Chojnacki (organista) na koniu. Meta wyścigu była na wysokości kościoła. Wygrał koń. Ale była zabawa i obstawianie. A potem do karczmy na piwo.

Zbierał od mieszkańców Lipowca na loterię fanty: ktoś dał kurę, królika, kopę jaj, nie używany sprzęt, nawet barana. A potem zabawa w remizie, lub na wolnym powietrzu. No i loteria! Kupowało się losy! Wszystkie były wygrane!. A pieniądze szły na potrzeby Ochotniczej Straży Ogniowej. Dziś chyba już brak takich organizatorów.

Pożar w Lipowcu Podborym

Wybuch wielkiego pożaru w Lipowcu nastąpił na początku maja 1950 roku. Był to czas sadzenia ziemniaków. W jednym z gospodarstw wyciągnięto ziemniaki z „ziemianki”, gdzie były przechowywane przez zimę, i wysypano je na klepisko stodoły, gdzie była twarda i sucha nawierzchnia. Tam wybierało się tzw. „sadzeniaki”, czyli ziemniaki nadające się do sadzenia. W czasie przerwy obiadowej dzieciaki wpadły na pomysł, że można kilka ziemniaków upiec w ognisku. Rozpalili ogień. Niestety zapaliła się słoma w sąsiedku i powstał pożar, którego nie udało się ugasić. A że wiał nieprzychylny wiatr i było sucho – kolejno zapalały się drewniane budynki mieszkalne i gospodarcze kryte strzechą. Był to największy pożar w Polsce w roku 1950.

Postać Antoniego Chojnackiego - organisty Parafii

Uważam, że należy specjalnie uwypuklić pewną ważną postać Lipowca lat 1922 - 1980. Był to organista Antoni Chojnacki (ur. 1890 r.).

Do roku 1922 był organistą w Ratowie. Kiedy mój ojciec Konstanty Sękowski wprowadził się do Lipowca, to okazało się, że na stanowisku organisty w Lipowcu jest wakat. Mój ojciec znał wcześniej osobiście pana Chojnackiego, gdyż jako kawaler mieszkał we wsi Bielawy (ok. 2 km od Ratowa). Dlatego zaproponował objęcie stanowiska organisty panu Chojnackiemu. Kiedy władze kościelne wyraziły zgodę na to - państwo Chojnaccy przenieśli się do Lipowca Kościelnego. Obok kościoła była dość duża działka warzywno - ogrodnicza wraz z drewnianym domem specjalnie przeznaczonym dla organisty.

Państwo Chojnaccy mieli czwórkę dzieci: Marka (ur. 1918 r.), Krystynę (ur. 1920 r.), Jerzego (ur. 1924 r.) i Alinę (ur. 1928 r.). Od najmłodszych lat ojciec uczył swe dzieci gry na fortepianie (instrument miał w swoim domu). W czasie okupacji i zaraz po wojnie (kiedy Marek był kawalerem i mieszkał w Lipowcu), syn Marek często zastępował ojca jako organista grając w kościele na organach i śpiewając pieśni kościelne. Córka Krystyna, kiedy wyszła za mąż i przeprowadziła się do Gdańska, była tam nauczycielką gry na fortepianie w średniej szkole muzycznej. Jej mąż był skrzypkiem.

W 1948 roku nauczycielka - pani Helena Siemianowska - postanowiła wystawić operetkę w jednej odsłonie pt.: „Werbel domowy” autorstwa Jana Kantego Gregorowicza z muzyką Emmanuela Kani. W tym celu wybrała przy pomocy pana Chojnackiego najlepszych śpiewaków z całej wsi. W operetce zagrali Stanisław Racki, Stanisław Zieliński, Bronisław Szabelski, Celina Żurawska i Leokadia Kamińska. Ja grałem sierotkę Józia i śpiewałem tylko jedną strofę dyszkantem.

PARAFIA PW. ŚW. MIKOŁAJA, zawsze był wstęp wolny. Należy podkreślić, że Lipowiec kościelny 78, 06-545 LIPOWIEC KOŚCIELNY
ucząc wszystkie pieśni we własnym domu. Pani Siemianowska miała mandolinę i dobry słuch, więc omyłek słuchowych u aktorów nie było.

Było to ważne wydarzenie muzyczne i chyba jedyne w historii Lipowca.

W roku 1946 zmarł ksiądz proboszcz Władysław Babich (jego brat był proboszczem w Sarnowie). Nowym proboszczem został ks. Adam Niebrzydowski. Wraz z nim przybyła jako gospodyni siostrzenica księdza – pani Sikorska z synkiem Władysławem (ur. 1948 r.) pod względem muzycznym małym chłopcem zajął się organista. Matka kupiła synkowi mały akordeon, na którym przygrywał na prywatnych potańcówkach.

Od 1954 roku organista zaczął uczyć muzyki sakralnej Kazimierza Cichockiego (ur. 1939 r.), który później został organistą w innej parafii.

Jak widać zasługi pana Antoniego Chojnackiego dla mieszkańców Lipowca są przeogromne”.

Wspomnienia p. Antoniego Sękowskiego - cz. III

Oprócz przesłanych tekstów, mieliśmy możliwość posłuchania także opowieści i wspomnień p. Sękowskiego, m.in. o czasach studiów i o samym Lipowcu. Poniżej przedstawiamy zapis tych wspomnień.

„W wierszu, który przesłałem wcześniej pojawia się nazwisko Pacyna. Ono ma swoje znaczenie. We wsiach, i w Lipowcu były łąki. Część z nich była wypasana, a część przeznaczona na koszenie i na siano. Także na tych łąkach kopano torf. Otóż by tzw. „kręciek”, taka spirala, gdzie się wrzucało torf, koń chodził na około i na końcu tej spirali była taka forma. Dostawiało się deseczkę, o długości 80 cm. Na końcu wychodziła bryła, którą nazywano „pecyna”. Suszono to na słońcu, a potem zimą palono. Nie było to kaloryczne, jak węgiel, ale dawało ciepło w zimę.

Nie znana mi jest nazwa Surgaty, ani Surgały. Ta nazwa nie występowała wśród ludzi. Natomiast występowały inne nazwy. Parcele to część Lipowca w kierunku na Turzę, po prawej stronie. Dawniej Lipowiec kończył się na zabudowaniach p. Pruchniak. Pierwsze zabudowania p. Zawadzkich, i tam mieszkało 6 rodzin. To nazywało się Parcele.

Zadatki - pewien obszar ziemi przeznaczony do orania, ale nie wiem gdzie to się dokładnie znajdowało. Działy natomiast tak. Jak się jedzie do Niegocina, po prawej stronie kończy się las. Oprócz lasów jest kawałek długości 300 m i szerokości 100 m i las, i potem znowu las. Te kawałki lasu i ziemi ornej nazywały się „działami”.

Łąki młyńskie. W Lipowcu były 3 wiatraki. Jeden w stronie Niegocina, choć po wojnie był już nie czynny, to jeszcze stał. Natomiast były przed wojną jeszcze dwa. To były żydowskie wiatraki. Jak się jedzie do Kuczborka. Jest tam taki mostek. Tam kiedyś była rzeczka. Tam była taka estakada. Był to taki parów.

Lasy Mostowskiego. Jak się jedzie do Kuczborka, to pierwsze lasy po lewej i po prawej stronie to nazywano lasy Mostowskie, ze względu na to, że za nimi jest wieś Mostowo. Stąd ta nazwa. Przy uchwaleniu Konstytucji 3 Maja, jest wyszczególniony kasztelan Mostowski, właściciel tych ziem. On był zwolennikiem króla Poniatowskiego.

PARAFIA PW. ŚW. MIKOŁAJA w Lipowcu Kościelnym, ul. Włoczańska 78, 06-545 Lipowiec Kościelny
wspomina w. d. w. G. M. K. L. A. Medy padła też propozycja, by aleję w Gdańsku, Lipowca Kościelnego, Orosowskiego i Aleję Zwycięstwa. Dziś ta aleja nadal nazywa się Aleją Zwycięstwa, ale nikt nie wie co to za zwycięstwo i o jakie zwycięstwo chodziło. Nosilem się z zamiarem pójścia do Pani Prezydent, by zapytać czy Ona wie o jakie zwycięstwo chodziło. Na politechnice nazwa była wypisana na transparencji: „tu leżą kostki kultu jednostki”. Niestety okazało się, że Gomułka poszedł w całkiem innym kierunku, i nie udało się wyjść spod buta sowietów.

Mimo wszystko wśród młodzieży studenckiej panowała miłość do Zachodu i wstręt do Wschodu.

Pamiętam, jak byłem w akademiku, był to rok 1958 lub 1969. Radiowęzeł nadał informację że technikum żeńskie z Gdyni zaprasza nas na studniówkę, bo same dziewczyny były. Ubraliśmy się w garnitury i pojechaliśmy tam. I pamiętam jak moi koledzy, po nich się tego nie spodziewałem, zrobili skecz. Postawili jednego kolegę na stole, nakryli obrusem i na karcie napisali Rząd. Że niby reprezentował ówczesny rząd. Inni natomiast, nakryli się obrusami i napisali Naród. I raptem słysząc głos: „Rządzie, rządzie”. Cisza nastąpiła. Wszedł spiker i mówi: „jak widzicie Państwo, Rząd nie odpowiada Narodowi”. To było bardzo dwuznaczne. Jakby usłyszeli to w UB, to mielibyśmy problemy. Na szczęście nie wyszło to poza tę imprezę.

W moich czasach w Liceum mieliśmy do wyboru francuski (angielski był wyklętym językiem) oraz łacinę i rosyjski. Wielu wybierało francuski i łacinę, byle by nie rosyjski. Dwóch moich kolegów uczyło się łaciny: Grzybowski, późniejszy profesor i Kędzierski, zostali księżmi. Kędzierski był nawet wikariuszem w Lipowcu, a potem wyjechał do Kanady”.

Zabytki

Opowieść o historii wsi nie może obyć się bez opisu najciekawszych zabytków. Na terenie obu Lipowców, a raczej dziś trzeba powiedzieć Lipowca Kościelnego i jego części - tzw. Podbornego, można znaleźć wiele ciekawych pamiątek z dawnych czasów. Do nich należą stare domy, kościół i stara plebania, krzyże przydrożne, ale też i układ dróg, które nie zmieniły się od kilkuset lat. Warto choćby przejechać się rowerem, bądź pospacerować po śladach starego, XV wiecznego traktu handlowego biegnącego od Nidzicy do Wyszogrodu. Niestety, wiele z opisanych poniżej zabytków już nie istnieje. Część z nich stoi zapomniana, a część przebudowano. Zachowały się w fotografiach i opisach zamieszczonych na stronie p. Narewskich. Bardzo serdecznie dziękujemy za możliwość udostępnienia tych archiwów.

W tym miejscu odsyłamy także do artykułu poświęconego zabytkom obok nas. Jest to doskonały przewodnik dla ciekawych poszukiwaczy przeszłości.

Kościół

Zdecydowanie najstarsza budowla na terenie Lipowca. O kościele jest mowa w części poświęconej historii parafii, więc tu tylko wspominamy o świątyni, jak to mówią - z kronikarskiego obowiązku.

Na początku XX wieku majątek Lipowiec należał do rodziny Kęczewskich. W 1925 roku został zakupiony przez rodzinę Chojnowskich, a w latach trzydziestych zeszłego stulecia został rozparcelowany. Dworek wybudowany pod koniec w XIX wieku - był świadkiem tych przemian. Ostatnimi jego właścicielami była rodzina Podczaskich.

Po wojnie, w 1945 roku, dworek dotknęła tragedia komunizmu. Doświadczył losu domów szlacheckich, z których wygnano właścicieli, zaś wszystkie najważniejsze wyposażenia były albo niszczone, albo wykradane. Sam budynek został przejęty przez Państwowy Fundusz Urzędu Powiatowego w Mławie. Służył jako szkoła oraz jako mieszkanie dla pracowników oświaty. Była w nim też siedziba Biblioteki wiejskiej. Do lat osiemdziesiątych we dworku miała siedzibę Biblioteka Urzędu Gminy. Po wyprowadzeniu się tego ostatniego "właściciela" obiekt popadał w ruinę. Spłonął w 1981 r. Zachował się jeszcze murowany z cegły słup ogrodzeniowy z XIX wieku.

Budynek Rodziny Sękowski

Zbudowany ok. 1850 r., początkowo pokryty był strzechą słomianą. Po przebudowie w 1936 roku pokryty został blachą. W widocznym wejściu, z narożnika, aż do 1952 r. mieścił się w nim sklep spożywczy ze sprzedażą wędlin i mięsa. Z frontu (wejście przez ganek) znajdowała od 1946 roku poczta, która głównie rozpowszechniała paczki od rodaków z Ameryki. Jest to jeden z najstarszych budynków w Lipowcu. Przy zmianie szosy w latach 80-tych miał być rozebrany, ale przez ingerencję konserwatora został zachowany, choć popada w ruinę.

Inne budynki

Dom murowany z lat 30 - na Lipowcu Podbornym. Siedziba i własność rodziny Grockich. Jeden z pierwszych budynków murowanych na terenie Podbornego.

Dom murowany w Lipowcu Kościelnym, przy wjeździe na tzw. „Parówkę”. Według opowieści rodzinnych, wybudowany przed wojną. W czasie wojny był wykorzystywany przez okupantów jako piekarnia dla wojska, zaś po wyzwoleniu przez pewien czas był piekarnią dla wojsk rosyjskich. Później dom mieszkalny. Obecnie pustostan.

Domy drewniane. Zachowało się kilka domów drewnianych, albo przedwojennych, bądź też wybudowanych tuż po wojnie. Obecnie większość stoi pustych po śmierci ich właścicieli. Stanowią pamiątkę dawnych czasów oraz dawnego budownictwa wiejskiego Ziemi Zawkrzeńskiej

Kapliczki

Figurka Matki Bożej przy kościele. Znajduje się od strony południowo zachodniej terenu przykościelnego. Postawiona została w 1913 roku staraniem ówczesnego organisty Godlewskiego i parafianina Jackowskiego. Z tyłu figurki istnieje napis: „Matko Najświętsza, uprosz nam szczerą skruchę i żalu, niechaj z przestępstwa powstaniem stale”.

Figurka Pana Jezusa przy kościele. Postawiona od strony plebani (północno wschodnia część terenu) w roku 1917 roku staraniem i fundacji ówczesnego proboszcza parafii – ks. Kan. Leona Żbikowskiego. Na frontonie istnieje napis: „Serce Najświętsze Jezusa Miej litość nademną. Serce Jezusa Ratuj mnie”.

Figura w Lipowcu Podbornym, przy wjeździe do Podbornego. Wystawiona w 1914 roku staraniem Juliana Grockiego. Zbudowana z kamienia, czworoboczna, trójkondygnacyjna, z wypukłymi kształtami serca, hostii i kielicha. Na kamieniu wyryto napis: „Zapomoco Bosko Fundator Julian Grocki stawia figóre na chwałę Bosko, 1914 r.”. Na zwieńczeniu znajduje się krzyż metalowy. Figurę wystawiono jako wotum wdzięczności za narodzenie syna. Co ciekawe kamień, z którego zbudowano tę figurę, podzielono na 3 części. Wszystkie trzy części posłużyły do budowy kapliczek i figurek. Oprócz tej w Lipowcu Podbornym, wybudowano jeszcze figurki w Kęczewie i Turzy Małej.

Krzyż Na Lipowcu Podbornym. Powstał na początku lat 70-tych. Budowniczym krzyża był Czesław Kłosowski, właściciel pola na którym stoi krzyż. Intencją była prośba o urodzaje na polach.

Poza tym na terenie Lipowca znajduje się kilka innych figurek i Krzyży. Stawiane były w różnych intencjach, i różnych czasach. Stanowią element krajobrazu wiejskiego, a także są niemymi świadkami wiary i historii Lipowca.

Krzyż choleryczny. Już dziś nie istniejący, uległ zniszczeniu na początku XXI wieku. Wybudowano go na pamiątkę zarazy, która nawiedziła Lipowiec na przełomie XVIII i XIX wieku.

Słowo zakończenia

Dzisiejszy Lipowiec Kościelny to wieś licząca około 800 mieszkańców, położona w województwie mazowieckim, w powiecie mławskim. Od kilkudziesięciu lat jest miejscowością Gminną i jednocześnie od prawie 800 lat miejscowością parafialną, i posiadającą jeszcze dłuższą historię istnienia. Jak już pisaliśmy we wstępie, znajdują się we wsi Urząd Gminy Lipowiec Kościelny, Szkoła Podstawowa im. Bł. Bpa Leona Wetmańskiego, która do czasu reformy szkolnictwa była także siedzibą Gimnazjum im. Św. Jana Pawła II, Gminna Biblioteka oraz remiza OSP. W Lipowcu działa aktywnie zespół tańca ludowego „Lipowiaci”, stworzony w 1993 roku przez ks. Jana Piotrowskiego, ówczesnego

PARAFIA PW. ŚW. MIKOŁAJA prowadzony przez p. Annę Chocholską. Można też jeszcze znaleźć ślady przeszłości, Lipowiec Kościelny, gdzie swego czasu rozgrywał mecze klub piłkarski GKS Lipowiec, dawne domy i pozostałości po dworze ziemiańskim. A i są jeszcze figurki, które są świadkami wiary mieszkańców.

Przez minione wielki wieś była świadkiem wielu wydarzeń tych radosnych, jak i - niestety - bolesnych. Pewnie gdyby ziemia i drzewa mogły przemówić, z pewnością usłyszelibyśmy niejedną opowieść o ludziach z minionych wieków i o tym, co przeżywano w okolicy i w samej wiosce. Niestety, tak się nie stanie. Pozostało więc nam poszukiwanie opowieści w archiwach i w pamięci żyjących ludzi. Dzięki nim mogliśmy zgłębić i odtworzyć przeszłość aż do naszych czasów.

Dziś, po roku poszukiwań śladów z przeszłości, i dzięki wielu ludziom, którzy podzielili się z nami pamięcią, kronikami i swoimi pamiątkami, oddajemy w ręce Czytelników opowieść o dziejach Lipowca Kościelnego. O ile przeszłość jest darem pamięci, o tyle przyszłość jest niewiadomą. Dlatego mamy nadzieję, że przyszłe pokolenia dopiszą następne strony do księgi dziejów wsi, i że one będą równie piękne i ciekawe. I będą godne Tych, co wędrowali po tej Ziemi przed Nami.

Ps. Zapraszamy do obejrzenia zdjęć w poniższej Galerii. Zdjęcia posiadają opisy. Aby je obejrzeć, należy uruchomić zdjęcie w trybie pełnoekranowym, a następnie nacisnąć przycisk składający się z 9 kafelków (thumbnails).

Strona oraz materiały zawarte w niej są objęte prawami autorskimi. Wykorzystywanie, kopiowanie i publikowanie części lub całości treści i informacji zawartych na stronie Parafii wymaga zgody Administratora Serwisu Parafii św. Mikołaja w Lipowcu Kościelnym (adres e-mail w nagłówku strony). Prawami autorskimi objęte są także cytowane na naszej stronie listy, pamiętniki, kroniki, fotografie czy też wypowiedzi osób trzecich, na których prezentowanie Parafia posiada odrębne zgody.